

LOKALNE POLITYKI PAMIĘCI

POD REDAKCJĄ
RADOSŁAWA ZENDEROWSKIEGO

W MIĘŚCIE
PODZIELONYM
GRANICĄ
PAŃSTWOWĄ

CIESZYN – TĚŠÍN – TESCHEN



**LOKALNE POLITYKI PAMIĘCI
W MIEŚCIE PODZIELONYM
GRANICĄ PAŃSTWOWĄ.**

CIESZYN – TĚŠÍN – TESCHEN

POD REDAKCJĄ
RADOSŁAWA ZENDEROWSKIEGO

WARSZAWA – CIESZYN 2021

© Copyright by
Autorzy & Instytut Nauk o Polityce i Administracji UKSW

Recenzent:
Dr hab. Marek Rembierz, prof. UŚ

Wydanie I

Publikacja powstała dzięki wsparciu:



DTP & Okładka:
Marian Siedlaczek

Wydawca:
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Ul. Wóycickiego 1/3 bud. 23
PL 01-938 Warszawa
Tel.: +48 22 569 68 29
E-mail: ip@uksw.edu.pl
www.politologia.uksw.edu.pl

Druk:
Drukarnia POZKAL Spółka z o.o. Spółka komandytowa
88-100 Inowrocław, ul. Cegielna 10-12

ISBN (wersja drukowana) 978-83-961204-3-4
ISBN (wersja elektroniczna) 978-83-961204-2-7

Spis treści

Wstęp	7
<i>Radosław Zenderowski</i> Polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową. Teoretyczne i metodologiczne ramy badań	11
<i>Krzysztof Cebul</i> Lokalna polityka pamięci a świadomość historyczna – uwarunkowania i wzajemne powiązania (próba zarysu)	31
<i>Grzegorz Kęsik</i> Retrowersja jako przestrzenna polityka zapominania? Od wymazywania dziedzictwa poniemieckiego do wymazywania dziedzictwa polskiego. Studium na przykładzie Elbląga.	43
<i>Marcin Dębicki</i> Cieszyn jako wyspa mnemoniczna – w paradygmacie kultury pamięci zbiorowej i socjologii pogranicza	57
<i>Jan Kajfosz</i> Euroentuzjastyczni demarkatorzy, czyli o najnowszych strategiach politycznego kształtowania pamięci o Śląsku Cieszyńskim	75
<i>Grzegorz Studnicki</i> Kilka luźnych uwag przy okazji dyskusji wokół lokalnych polityk pamięci Cieszyna i Czeskiego Cieszyna	89
<i>Krzysztof Szelong</i> Cieszyńska pamięć historyczna, czyli tramwajem do krainy mlekiem i miodem płynącej	105
Bibliografia	123
Biogramy autorów	133



Wstęp

Lokalna polityka pamięci stanowi ogół świadomych działań podejmowanych w sposób publiczny, których celem jest wpłynięcie na sposób postrzegania przeszłości danego obszaru mniejszego niż państwo przez jego mieszkańców oraz osoby identyfikujące się z nim lub też czasowo przebywające na nim. Lokalnej polityki pamięci nie należy utożsamiać z ogólnopaństwową polityką historyczną realizowaną na szczeblu lokalnym (miejskim, regionalnym).

O ile kreatorem oficjalnej polityki historycznej są władze państwowe dysponujące w tym celu różnymi wyspecjalizowanymi instytucjami (np. ministerstwami edukacji, nauki, kultury, obrony narodowej; komisjami parlamentarnymi, ośrodkami kształcenia nauczycieli itd.), o tyle w przypadku lokalnej polityki pamięci mamy do czynienia z dużym rozproszeniem „nadawców” (narratorów) określonych treści o charakterze historyczno-wspomnieniowym. Poza władzami samorządowymi, które w bardzo różnym stopniu i „natężeniu” prowadzą określoną politykę pamięci, kluczową rolę odgrywają pasjonaci historii miasta lub regionu angażujący się w różnego rodzaju przedsięwzięcia (często je inicjujący) mające na celu upowszechnianie określonej wiedzy i pamięci o wydarzeniach historycznych oraz ważnych postaciach czy instytucjach. Osoby te w literaturze określa się mianem: „liderów pamięci społecznej”, „wytwórców pamięci”, „elit refleksyjnych”, „lokalnych liderów opinii”.

Wcale nierzadko mamy do czynienia z funkcjonowaniem na szczeblu lokalnym kilku różnych polityk pamięci, które podkreślają wagę i znaczenie odmiennych tradycji, postaci, wydarzeń, zwyczajów i wartości. Te same wydarzenia czy postaci historyczne mogą być nawet skrajnie różnie oceniane przez przedstawicieli elit prowadzących poszczególne lokalne polityki pamięci. Czasem prowadzi to do różnego rodzaju napięć społecznych, wzajemnego okazywania sobie niechęci, dezaprobaty czy po prostu „ostentacyjnego ignorowania”, polityki „zamilczania” konkurencyjnej narracji.

Miasta podzielone granicą, zwłaszcza te, które podzielone zostały w atmosferze konfliktu pomiędzy zwaśnionymi społecznościami lokalnymi lub ich wspólnotami narodowymi, stanowią miejsce szczególne w odniesieniu do kreowania i wdrażania lokalnych polityk pamięci. Miasta podzielone granicą w wielu przypadkach stanowią same w sobie poprzez przyjęty układ architektoniczny, pomniki usytuowane w pobliżu granicy, nazwy ulic, placów i mostów – jeden wielki komunikat historyczno-tożsamościowy skierowany zarówno do sąsiedniego narodu, jak i do własnego interioru.

Cieszyn z oczywistych względów jest miastem, w którym ścierają się różne narracje dotyczące przeszłości, a istniejące podziały niekoniecznie przebiegać muszą wyłącznie podług kryteriów etnicznych i państwowych. Celem debaty, która stała się inspiracją dla powstania tej publikacji, a która odbyła się w maju 2020 roku w Książnicy Cieszyńskiej, było przyjrzenie się im i próba odpowiedzenia na pytania dotyczące zarówno ich zawartości treściowej, jak i metod promowania wśród mieszkańców i turystów. Próbowano znaleźć odpowiedzi na następujące pytania:

- ◆ Ile polityk pamięci? Ile jest polityk pamięci w Cieszynie (rozumianym integralnie, tj. po polskiej i czeskiej stronie miasta)? Które są najbardziej ofensywne, szukające nowych odbiorców, które zaś zachowawcze skoncentrowane na „umacnianiu bazy”? Jakie są nowe i jakie stare polityki pamięci?
- ◆ Kim są cieszyńscy „liderzy pamięci społecznej”, „wytwórcy pamięci”? Na ile polityki pamięci mają charakter zinstytucjonalizowany (odgórny), na ile zaś spontaniczny (oddolny)? Jaką rolę w kreowaniu cieszyńskiej polityki pamięci odgrywają samorzady terytorialne (Cieszyn, Czeski Cieszyn)?
- ◆ Jaką mają treść cieszyńskie polityki pamięci? Z perspektywy ostatnich trzech dziesięcioleci – jakie treści wysuwają się na plan pierwszy, a jakie zanikają lub schodzą na dalszy plan w poszczególnych politykach pamięci? Polityka pamięci posiada także swój rewers w postaci polityki zapominania – o czym zatem pragnie się zapomnieć w Cieszynie? Jaka jest zawartość treściowa poszczególnych lokalnych polityk pamięci w odniesieniu do takich wymiarów jak: *epos*, *genos*, *logos*, *etos*, *topos*?
- ◆ Wielkie (ogólnonarodowe, ogólnopaństwowe) i małe (lokalne) polityki pamięci. Jakiego rodzaju napięcia i „zgrzyty” występują pomiędzy

„centralnymi” politykami historycznymi (polską, czeską) a lokalnymi politykami pamięci? Na ile lokalne polityki pamięci są „kompatybilne” z oficjalnymi politykami historycznymi? Jakie są przyczyny ewentualnych rozbieżności tudzież innego rozłożenia akcentów?

- ◆ Formy i metody polityki pamięci. Politykę pamięci można uprawiać konwencjonalnie, poprzez nazewnictwo miejsc publicznych, organizację obchodów ważnych rocznic, stawianie pomników i wmurowywanie tablic pamiątkowych itd. Można też uprawiać ją niekonwencjonalnie. W jaki konkretnie sposób?
- ◆ Lokalne polityki pamięci w kontekście stosunków polsko-czeskich. W jaki sposób lokalne polityki pamięci mogą przyczyniać się do polepszenia lub pogarszania stosunków polsko-czeskich? Jakie znaczenie dla wzajemnych relacji ma pamięć zbiorowa?
- ◆ Wyzwania i perspektywy. Jakie są główne wyzwania związane z kreowaniem lokalnych polityk pamięci? Jaką historię miasta opowiadać się będzie w 2050 roku?

Na te pytania, starano się odpowiedzieć w trakcie wspomnianej debaty zorganizowanej przez Instytut Nauk o Polityce i Administracji UKSW w Warszawie wraz z Książnicą Cieszyńską, ale także – już po debacie – w ramach tekstów będących pokłosiem dyskusji. Naszą intencją było przyjrzenie się zagadnieniu lokalnych polityk pamięci w mieście podzielonym granicą z kilku różnych perspektyw i paradygmatów badawczych. Dlatego też autorzy reprezentują takie dyscypliny naukowe jak: politologia, socjologia, etnologia, antropologia, filologia, historia. Pozwoliło to uchwycić i opisać wielowymiarowy charakter analizowanego zjawiska.

Niniejsza publikacja składa się z dwóch części. Część pierwszą stanowią trzy pierwsze rozdziały, które mają charakter teoretyczno-metodologiczny, przy czym trzeci, jakkolwiek stanowi studium przypadku miasta Elbląga, w warstwie teoretycznej podejmuje niezwykle interesujący wątek dotyczący retrowersji jako formy polityki zapominania. Część drugą tworzą cztery rozdziały autorstwa uczestników debaty, stanowiące próbę odpowiedzi na przywołane powyżej pytania.

Z całą pewnością niniejsza monografia wieloautorska nie wyczerpuje tematu lokalnych polityk pamięci w podzielonym granicą państwową Cie-

szynie. Już w recenzji wydawniczej, prof. Marek Rembierz wskazuje na te aspekty, które w tej monografii są prawie nieobecne, a nad którymi warto byłoby pochylić się w kolejnej publikacji. Licząc na to, że ta książka wywoła szerszą dyskusję nad podjętym w niej zagadnieniem, w niedalekiej przyszłości zamierzamy, bogatsi o nowe spojrzenia i perspektywy oraz konstruktywną krytykę, kontynuować nasze badania i publikacje poświęcone lokalnym politykom pamięci.

RADOSŁAW ZENDEROWSKI

RADOSŁAW ZENDEROWSKI

Instytut Nauk o Polityce i Administracji

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 0000-0003-0249-0499

Polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową. Teoretyczne i metodologiczne ramy badań

Wstęp

Celem niniejszego rozdziału jest dookreślenie pola badawczego, zdefiniowanie ram teoretycznych i wskazanie potencjalnych wektorów eksploracji badawczej. W centrum rozważań teoretycznych jest polityka, a raczej polityki dotyczące „budowania” czy „wytwarzania” pamięci zbiorowej (zakres rzeczowy) w wymiarze lokalnym, lecz z bardzo silnym komponentem ponadlokalnym – międzynarodowym, jako że przedmiotem analiz są miasta podzielone granicą państwową¹ (zakres przestrzenny) oraz różne-

1 W stosunku do miast położonych po obu stronach granicy państwowej, stykających się ze sobą przestrzennie, w międzynarodowej literaturze przedmiotu najczęściej używa się określeń: *divided cities*, *duplicated cities*, *connected cities*; rzadziej używa się terminów takich jak: *double cities*, *bi-national cities*, *trans-border cities*, *border-crossing cities*, *mother-daughter cities*, *international border cities*, *partitioned border cities*, *split-up cities*. Z kolei takie pojęcia jak *neighbour cities* czy *companion cities* odnoszone są na ogół do miast niestykających się ze sobą, pozostających jednak w niedużej odległości od siebie. Specyficzną kategorię tworzą *gateway cities* – położone na samej granicy lub w pewnym oddaleniu od niej i pełniące rozmaite funkcje związane z obsługą ruchu granicznego. J. Buursink, *The binational reality of border-crossing cities*, „Geojournal” 2001 nr 54, s. 15; H. Schultz, *Twin Towns on the Border as Laboratories of European Integration*, F.I.T. Discussion Paper 4/02, s. 3; P. Joenniemi, A. Sergunin, *When two aspire to become one: City-twinning in Northern Europe*, DIIS Working Paper 2009 nr 21, s. 16-21; D.Ch. Harvey, *Review of Divided Cities: Belfast, Beirut, Jerusalem, Mostar, and Nicosia*, „Societies Without Borders” 2012 nr 3, s. 380-384; A.F. Burghardt, *A hypothesis about gateway cities*, „Annals of Association of American Geographers” 1971 nr 61, s. 269.

go rodzaju „wytwórcy pamięci” (zakres podmiotowy). Nie precyzuje się zakresu czasowego, albowiem rozdział nie odnosi się do konkretnych przypadków miast podzielonych, ma jedynie ambicję stworzenia ram teoretyczno-metodologicznych dla studiów przypadku i analiz porównawczych.

Obserwacja określonych z jednej strony artefaktów memoryzacyjnych takich jak: pomniki, rzeźby, tablice pamiątkowe czy nazwy ulic, placów, skwerów itp., z drugiej strony – uroczystych obchodów różnych rocznic, manifestacji, proklamacji itp. w miastach podzielonych Europy Środkowo-Wschodniej (zwłaszcza: Cieszyn-Český Těšín, Komárom-Komárno, Sátoraljaújhely-Slovenské Nové Mesto, Kosovska Mitrovica-Mitrovicë²) przywiodła mnie ku hipotezie, że w tego typu miejscach lokalne polityki pamięci są bardzo często silnie opozycyjne względem siebie nawzajem, stając się miejscem szczególnej kumulacji i konfrontacji ogólnonarodowych resentymentów, poczucia krzywdy z jednej strony i ostentacyjnie okazywanej dumy narodowej – z drugiej strony. Lokalna pamięć zbiorowa silnie splata się w tego typu przypadkach z narodową pamięcią zbiorową „wytwarzaną” poprzez prowadzenie ogólnonarodowej czy ogólnopaństwowej polityki historycznej.

Rozdział ma charakter rozważań teoretycznych bez odwoływania się do studium przypadku, któremu poświęcono drugą część niniejszej monografii. Składa się on z trzech części. Część pierwsza służy doprecyzowaniu pojęcia polityki historycznej w wymiarze ogólnopaństwowym (tu używam terminu „polityka historyczna”). W części drugiej przedmiotem analiz jest polityka historyczna w wymiarze lokalnym („lokalna polityka pamięci”). W obydwu przypadkach zdecydowałem się na zdefiniowanie kluczowych aspektów badanego zjawiska, zwłaszcza: celu, podmiotów, metod i narzędzi polityki historycznej/pamięci. Używając pojęcia „polityka” mam na uwadze celową i zorganizowaną działalność mającą realizować określone cele istotne dla danej społeczności oraz legitymizowanie określonej władzy politycznej lub grupy dążącej do jej sprawowania. W trzeciej części rozdziału podjęto próbę uchwycenia specyfiki polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową i wskazania na modele relacji występujące między

2 Przykład granicy oddzielającej serbską i albańską część miasta położonego w Kosowie, nieuznanym przez znaczną część społeczności międzynarodowej. Granica dzieląca miasto nie ma zatem statusu granicy państwowej.

politykami pamięci w miastach podzielonych granicą państwową.

W ostatniej części rozdziału bazuję na doświadczeniach związanych z obserwacją uczestniczącą i nieuczestniczącą miejsc i wydarzeń, jakie miały lub mają miejsce w wymienionych wcześniej miastach podzielonych. Za szczególnie użyteczne dla realizacji celu badawczego uznałem dwie metody: (a) analizy treści (*content analysis*) oraz (b) metodę komparatystyczną (*comparative analysis*). Analiza treści to badanie zarówno dokumentów, jak i szeroko rozumianych artefaktów komunikacyjnych. Umożliwia ona zredukowanie zawartości całego tekstu do jego najważniejszych znaczeń: najczęściej pojawiających się słów, kluczowych wątków, przeważających form gramatycznych i semantycznych. Jej celem jest zatem uchwycenie pewnych tendencji komunikacyjnych. Przedmiotem analizy jest w pierwszej kolejności to, co komunikują nazwy miejsc publicznych, pomniki i tablice pamiątkowe, w drugiej – co mówi się o tychże miejscach i ich znaczeniu dla lokalnej społeczności. Analiza komparatystyczna umożliwia porównanie ze sobą – w tym przypadku określonych polityk pamięci w aspekcie ich zawartości treściowej w postaci przekazów (zdarzeń) komunikacyjnych w odniesieniu do ich istoty, kategorii, gatunku lub formy.

Polityka historyczna. Zarys pojęcia

Pojęcie polityki historycznej, aczkolwiek obecne na gruncie nauk społecznych od niedawna (niemiecka *Geschichtspolitik* stanowi jej pierwowzór), doczekało się licznych opracowań w postaci rozważań definicyjnych, których celem jest uchwycenie istoty i zakresu przedmiotowego tejsze, a także typologizacja polityk historycznych, której efektem jest próba wskazania na różne modele polityki historycznej. Co więcej, w literaturze przedmiotu w ostatnich latach pojawiło się sporo studiów przypadku poświęconych wybranym politykom historycznym prowadzonym zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym (regionalnym).

Trwające do dziś żywe zainteresowanie pamięcią zbiorową rozpoczęło się w latach 70. XX wieku, kiedy przestano traktować ją jako właściwość jednostki i uznano, że jest ona zdolnością raczej społeczną aniżeli indy-

widualną³. Polityka historyczna określana czasem jako polityka pamięci⁴ od samego początku, to jest od lat 80. XX wieku, gdy ów termin pojawił się w literaturze naukowej⁵ (sama polityka historyczna uprawiana była bowiem od co najmniej okresu oświecenia) znalazła się w polu zainteresowania politologów i historyków, a także socjologów, filozofów i antropologów.

Związki polityki i historii już wcześniej jednak poddawano refleksji naukowej. „Pytanie o charakter i granice wzajemnego przenikania polityki i historii pojawiło się na krótko jako przedmiot refleksji w nowoczesnej nauce historii w tekście niemieckiego historyka Leopolda Rankego *Über die Verwandtschaft und den Unterschied der Historie und der Politik* z 1836 r.”⁶ – zauważa Anna Wolff-Powęska. Z tego samego okresu pochodzą prace Bronisława Trentowskiego, który posługiwał się pojęciami „historyzmu politycznego” i „polityki historycznej”⁷.

Należy jednocześnie zauważyć, że o ile samo pojęcie i systematyczna refleksja teoretyczna nad zjawiskiem jakim jest polityka historyczna liczą

3 R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018, s. 255.

4 Ku terminowi „polityka historyczna” (językowym pierwowzorem jest tu niemiecka *Geschichtspolitik*) skłaniają się politolodzy, zaś ku „polityce pamięci” (tu pierwowzorem jest anglosaska *politics of memory*) – socjolodzy. K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, w: K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska (red.), *Narracje pamięci: między polityką a historią*, Toruń 2015, s. 63-64. Poza tym używane jest również pojęcie „polityki pamięci historycznej”. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 18.

5 Przyjmuje się, że termin zyskał na popularności w latach 80. XX wieku, a po raz pierwszy został użyty na forum naukowym przez starożytnika Christiana Meiera podczas zjazdu historyków niemieckich w Trewirze w 1986 roku. K. Kącka, *op. cit.*, s. 63. Zob. Ch. Meier, *Eröffnungsrede zur 36. Versammlung deutsche Historiker in Trier, 8 Oktober 1986*, w: R. Augstein (red.), „*Historikerstreit*”. *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München 1987, s. 204-214. Kilkanaście lat wcześniej jednak opublikowana została monografia H. Zinna, która jednak nie wywołała jeszcze wówczas tak dużego zainteresowania polityką historyczną. Zob. H. Zinn, *The Politics of History*, Urbana-Champaign 1970. Zdaniem R. Chwedoruka, „Pojęcie ‘polityka historyczna’ zostało świadomie użyte i naukowo skonceptualizowane w Niemczech. W późniejszym czasie do grona prekursorów nowoczesnej polityki historycznej dołączyła – zdaniem autora – Polska, a za Polską – Rosja. R. Chwedoruk, *op. cit.*, s. 139.

6 A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007 nr 1, s. 7.

7 R. Chwedoruk, *op. cit.*, s. 125-126. Autor w swej monografii analizuje twórczość takich prekursorów polityki historycznej jak: wspomniany B. Trentowski, R. Aron, H. Zinn, B. Magubane. *Ibidem*, s. 124-138.

sobie zaledwie kilka dekad, o tyle sama polityka historyczna (rozumiana w kategoriach działania politycznego) czy różnorakie związki polityki i historii sięgają dawnych czasów. Albowiem już „w odległych epokach dziejów ludzkości rządzenie społeczeństwem polegało na działaniach politycznych, w trakcie których dochodziło do przywoływania *implicit* lub *explicit* zapamiętanych informacji i – w związku z tym – zmytizowanych opinii o przeszłości oraz posługiwania się nimi w stosownym zakresie ze względu na konieczność realizacji wytyczonych celów”⁸. E. Ponczek stwierdza, że była to swoista *prapolityka historyczna*, „której nie byli wyraźnie nie byli świadomi ówczesni decydenci polityczni, aczkolwiek mogli oni zauważać, iż odwoływanie się do określonej tradycji uzasadnia, a zatem legitymizuje sprawowanie władzy w państwie”⁹.

Na gruncie politologii polityka historyczna rozpatrywana jest jako co do zasady¹⁰ jedna z polityk szczegółowych państwa. I cieszy się przy tym szczególnym statusem, gdyż jak zauważa J. Chrobaczyński, „nikt nie mówi ‘polityka fizyczna’, ‘polityka biologiczna’, ‘polityka matematyczna’, a tysiące upierają się, że istnieje coś, co nazywają ‘polityką historyczną’”¹¹. Tym samym uznać należy, że podmiotem (kreatorem) polityki historycznej jest państwo, a ściślej jego wyspecjalizowane agendy podejmujące ewentualnie współpracę z niepaństwowymi podmiotami¹². Podobnie jak szereg innych polityk szczegółowych, polityka historyczna pozostaje w ścisłych relacjach z innymi politykami (szczegółowymi lub sektorowymi) państwa,

8 E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013 nr 2, s. 10.

9 *Ibidem*, s. 11.

10 Można zastanawiać się, czy podmiotem prowadzącym politykę historyczną mogą być narody niepaństwowe (np. pozbawione wcześniej własnego państwa). Czy polska polityka historyczna nie była najskuteczniejsza właśnie w czasach zaborów, kiedy polskie państwa nie istniało? Gdyby pozytywnie odpowiedzieć na te pytania, należałoby w konsekwencji zweryfikować listę celów i metod polityki historycznej. W niniejszym tekście nie negując stwierdzenia, że polityka historyczna może być dziełem narodów niepaństwowych, stwierdzam, że co do zasady podmiotem ją uprawiającym jest państwo lub szerzej: elita państwowotwórcza.

11 J. Chrobaczyński, *Jak polityka historyczna ustanawia, filtruje i usuwa bohaterów*, w: A. Bartuś (red.), *Bohaterowie i antybohaterowie współczesnej Europy*, Oświęcim 2018, s. 99.

12 Reinhart Koselleck pluralizm aktorów polityki historycznej ujął w formule „7 x P”: profesorowie, politycy, Priester (księża), pedagodzy, poeci, publicyści, PR-owcy. R. Koselleck, *Der 8. Mai zwischen Erinnerung und Geschichte*, w: R. von Thadden, S. Kaudelka (red.), *Erinnerung und Geschichte. 60 Jahre nach dem 8. Mai 1945*, Göttingen 2006, s. 13-24. Za: R. Chwedoruk, *op. cit.*, s. 191.

takimi jak: polityka edukacyjna (oświatowa), polityka naukowo-badawcza, polityka etniczna, polityka wyznaniowa, polityka kulturalna, polityka medialna, polityka regionalna czy *last but not least* – polityka zagraniczna. Polityka historyczna obecna jest przy tym zarówno w wymiarze polityki wewnętrznej, jak i polityki zagranicznej państwa. Wydaje się, że jest ona przy tym jedną z najmłodszych polityk szczegółowych, która swoje cele realizuje „we współpracy” z innymi, wspomnianymi wyżej, politykami państwa. Dlatego też część autorów wyraża pogląd, iż polityka historyczna może być rozpatrywana bądź jako autonomiczna polityka szczegółowa (pozostająca jednakże w określonych relacjach do innych polityk szczegółowych), bądź jako „komponent” innych polityk szczegółowych¹³. W takim ujęciu za każdym razem mowa jest o intencjonalnym (celowym) działaniu organów państwowych lub podmiotów działających na ich zlecenie. Warto to podkreślić, gdyż czasem w zakres polityki historycznej włączane są przez niektórych autorów „wszelkie działania – świadome i nieświadome, intencjonalne i przypadkowe – które prowadzą do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej (...) lub też do jej zmiany”¹⁴.

Zakłada się, że zasadniczym i nadrzędnym celem polityki historycznej państwa jest zagwarantowanie integralności państwa i narodu (rozumianego zawężająco: w kategoriach etnokulturowych lub poszerzająco: politycznych) oraz funkcjonalności obowiązującego w danym czasie reżimu politycznego (działania *ad intra*), a także budowanie siły państwa (w wymiarze *hard power* i *soft power*) w stosunkach międzynarodowych (działania *ad extra*).

Realizacja celów polityki historycznej w pierwszym ze wspomnianych wyżej wymiarów (*ad intra*) jest szczególnie ważna w sytuacjach pojawiających się głębokich podziałów politycznych i napięć ideologicznych wewnątrz danego społeczeństwa. Celem polityki historycznej jest wówczas wzmacnianie „wspólnego mianownika” w sferze postaw, norm i wartości wyrastających z historycznego dziedzictwa danego narodu. Celem teŹe polityki afirmującej pewien katalog wartości jest wspieranie pewnej ciągłości międzypokoleniowej poprzez międzygeneracyjny „transfer pamięci zbiorowej” (ujęcie pozytywne). „Zbiorowa pamięć historyczna stanowi je-

13 E. Ponczek, *op. cit.*, s. 10.

14 L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 43.

den z podstawowych wyznaczników tożsamości dla społeczności będącej jej nosicielem, a także ważki czynnik integracji tejże społeczności w sferze wartości oraz idei. Treści cyrkulujące w pamięci zbiorowej współokreślają postawy członków zbiorowości, a także kształt działań podejmowanych przez nich zarówno wobec siebie nawzajem, jak i wobec członków grup obcych (i całych takich grup). Wpływają też na system norm utrzymujących się w danej społeczności. Co szczególnie istotne, we współczesnych społeczeństwach masowych pamięć historyczna jawi się jako istotne narzędzie panowania i kontroli społecznej¹⁵. Trzeba pamiętać, że „proces przebudowy pamięci nie dokonuje się w myślowej próżni. Jego kontekst stanowi przede wszystkim dotychczasowa, zastana pamięć historyczna, rezultat uprzednich doświadczeń zbiorowości, w tym również skutek dotychczas uprawianej polityki (polityk) pamięci”¹⁶.

Umacnianie wspólnoty narodowej na bazie afirmacji wspólnie podzielanych wartości dokonywać się może równocześnie i równoległe z kreacją negatywnego wizerunku innego państwa lub narodu przedstawianych na skali: „inny – obcy – rywal – wróg” oraz określonych wydarzeń z nimi związanych (ujęcie negatywne). J. Olędzka odnosząc się do tego aspektu polityki historycznej zauważa, iż „wizje polityki historycznej w sposób naturalny budują obszar konfrontacji, ale nie implikują automatycznie konfliktów. Przeciwnie, ich procesualność jest szansą (w krótkofalowej lub długofalowej perspektywie) na dialog między grupami, narodami, społeczeństwami, państwami i działanie to nie stoi w sprzeczności z realizacją racji stanu poszczególnych państw. Konfliktogenne jest natomiast instrumentalizowanie polityki pamięci, wprowadzanie do debaty publicznej (również w wymiarze międzynarodowym) sfalsyfikowanych argumentów historycznych, nie tylko traktujących historię wybiórczo, ale i manipulujących nią wedle doraźnych potrzeb. Wówczas konflikty pamięci mogą inicjować spory w wymiarze ponadnarodowym, antagonizować narody, grupy etniczne (w tym diasporalne) i konfesyjne”¹⁷.

Polityka historyczna operuje na ogół naprzemiennie afirmatywną re-

15 D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *op. cit.*, s. 17

16 *Ibidem*, s. 30

17 J. Olędzka, *Konflikty pamięci a geopolityka przestrzeni poradzieckiej*, w: E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad (red.), *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, Białystok 2017, s. 339-340.

toryką chwały i pamięci o „złotym wieku” oraz wybitnych dokonaniach (przedstawicieli) danego narodu oraz wiktyimizacyjną retoryką traumy i ofiary¹⁸. Daniel B. MacDonald stawia niezwykle interesującą, i słuszną w moim odczuciu tezę, że od czasu Holokaustu, ikona „złotego wieku” (*Golden Age*) utraciła swoją pierwszoplanową pozycję w konstruowaniu narodowych tożsamości¹⁹. Została ona zastąpiona ikoną narodowej hekatombi, czymś, co Dubravka Ugrešić trafnie, choć może zbyt dosadnie, określa mianem „pornografii nieszczęścia”²⁰. Polityka historyczna wykuplająca doznane krzywdy, bardzo często służyć ma wspieraniu dążeń rewindykacyjnych i reparacyjnych²¹. Narzędzia polityki historycznej mogą także umożliwiać dyskryminację całych grup społecznych, państw, a nawet narodów.²² Szczególny przypadek stanowi natomiast retoryka winy i żalu za wyrządzone innemu narodowi lub innym narodom krzywdy, czego przykładem jest polityka historyczna Niemiec po II wojnie światowej, ale elementy rozliczania się z niechlubnej przeszłości znaleźć można także w innych politykach historycznych, choć przyznać trzeba, nigdy nie występują one na pierwszym planie narracji. Warto nadmienić, że próby krytycznej refleksji nad własną historią i pamięcią historyczną, nie wnikając w ich treść, słuszność i intencje (nie zawsze szczytne), z zasady spotykają się z jednej strony z aplauzem ze strony części elit i społeczeństwa, z drugiej z oskarżeniami o szkodzenie interesom własnego narodu (np. oskarżenia o uprawnienia tzw. pedagogiki wstydu).

Strategią alternatywną do upamiętniania (memoryzacji) jest polityka zapomnienia i wymazywania z pamięci zbiorowej tych postaci, wydarzeń i instytucji, które uznaje się za nieadekwatne do aktualnych celów politycznych i wizerunku państwa lub nazbyt antagonizujące dane społeczeństwo. W pracy pt. *Pięć strategii wypierania ze świadomości Aleida*

18 Zob. R. Zenderowski, *Wyścig wiktymistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej. O wyjątkowości Holokaustu nad Golden Age*, „*Studia Bobolanum*” 2009 nr 3, s. 65-93.

19 D.B. MacDonald, *Serbia and the Jewish Trope: Nationalism, Victimhood and the Successor Wars in Yugoslavia*, w: W.J. Burszta, T. Kamusella, S. Wojciechowski (red.), *Nationalism Across the Globe. An Overview of Nationalisms in State-Endowed and Stateless Nations, Volume I: Europe*, Poznań 2006, s. 99.

20 D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa (eseje antypolityczne)*, Wołowiec 2006, s. 269.

21 Szerzej: R. Chwedoruk, *op. cit.*, s. 215-222.

22 K. Kącka, *Spółczesność wobec kultury i dziedzictwa kulturowego. Polsko-niemieckie inicjatywy kulturalne i ich rola w kształtowaniu pamięci*, w: K. Ziemer (red.), *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech*, Warszawa 2015, s. 50.

Assmann wyróżnia takie strategie, jak: kompensacja, eksternalizacja, wyłączenie, milczenie i przeinaczanie²³.

Politycy dysponują wieloma narzędziami służącymi budowaniu i podtrzymywaniu pamięci, poczynając od tekstu hymnu narodowego i godła państwowego, nazewnictwa miejsc publicznych (ulic, placów, budynków użyteczności publicznej itp.), symboliki miejsc, postaci i wydarzeń umieszczanych na środkach płatniczych, pomników i tablic pamiątkowych (zarówno ich stawianie, jak i obalanie), onomastyki przestrzeni miejskiej, poprzez oficjalny katalog świąt państwowych, „politykę orderową”, programy edukacyjne (szkolne), portale i strony internetowe, kinematografię, po budowanie i rozwój „instytucjonalnej infrastruktury polityki pamięci” w postaci muzeów i miejsc pamięci, mających na celu propagowanie określonej wersji historii czy celowe pozostawianie zgliszczy miast i dzielnic czy obozów koncentracyjnych jako „świadków historii” najsilniej przemawiających do wyobraźni²⁴. W literaturze przedmiotu można spotkać się z określeniem „przemysł pamięci” na określenie systematycznej i programowej polityki historycznej²⁵.

Obok tej oficjalnej polityki historycznej kreowanej przez elity polityczne i kulturalne i wyrażającej się w wyżej wymienione sposoby, bardzo często mamy do czynienia z oddolną (niepaństwową) polityką historyczną, która na ogół cieszy się wsparciem ze strony decydentów politycznych o ile pozostaje ona w zgodzie z oficjalnie zadekretowaną „polityką pamięci”. Często wówczas staje się ona swoistym elementem kultury popularnej (masowej). Postaci wielkich bohaterów (np. tzw. żołnierzy wyklętych) pojawiają się na odzieży, naklejkach umieszczanych na szybach samochodów czy kubkach do kawy. Popularne stają się tzw. grupy rekonstrukcyjne odtwarzające najważniejsze wydarzenia z historii danego narodu. *Last but not least* specyficznym kreatorem polityki historycznej, zwłaszcza w regionie Europy Środkowo-Wschodniej są instytucje kościelne (Kościo-

23 A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 333–348.

24 M. Woźniak, M. Napura, *Przeszłość/historia w dyskursach publicznych. Wprowadzenie*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2018, t. 48, s. 216–217.

25 Zob. G.D. Rosenfeld, *A Looming Crash or a Soft Landing? Forecasting the Future of the Memory 'Industry'*, „The Journal of Modern History” 2009 nr 81, s. 122–158.

ły lokalne), które przez wieki pełniły funkcję depozytariuszy pamięci zbiorowej w warunkach utraconej przez dany naród państwowości.

Polityka historyczna jest na ogół prowadzona, jak już wcześniej wspomniano, w dwóch kierunkach – *ad intra* i *ad extra*²⁶.

W przypadku polityki historycznej *ad intra* odpowiednie komunikaty i przekazy zawierające treści historyczne, kieruje się do mieszkańców danego państwa.

Polityka historyczna w wariancie *ad extra* ma na celu wykreowanie dla zagranicznego odbiorcy takiej wizji historii, która wzbudzać będzie szacunek i respekt i która będzie w stanie skutecznie rywalizować z konkurencyjnymi narracjami odnoszącymi się do historii danego państwa i narodu autorstwa państw trzecich. Należy zaznaczyć, że polityka historyczna „w wersji eksportowej” siłą rzeczy jest mocno uproszczona i przerysowana, albowiem nie może odwołać się do choćby elementarnej wiedzy na temat szczegółowych aspektów danej historii u zagranicznego „statystycznego” odbiorcy. Polityka historyczna staje się wówczas swoistym narzucaniem „narracji w przestrzeni międzynarodowej poprzez jednoznaczną ocenę zbiorowych wyobrażeń o przeszłości dokonywaną za pomocą pojęć relacyjnie wartościujących, takich jak: wina, odpowiedzialność, ofiara oraz duma”²⁷.

Nie bez znaczenia dla kształtu, treści i sposobów kreowania danej polityki historycznej jest ustrój danego państwa.

W państwach demokracji liberalnej władze na ogół starają się uwzględnić pewien pluralizm poglądów na sens i znaczenie historycznych wydarzeń, postaci, instytucji i związanych z nimi wartości.

Polityka historyczna państw autorytarnych i totalitarnych oparta jest na zgoła odmiennych zasadach. Po pierwsze nauka i badania naukowe są ściśle podporządkowane danemu reżimowi w tym sensie, że oczekuje się od nich dostarczania legitymizacji obozu rządowego (w tym przywódcy) i jego polityki, nawet jeśli miałyby się to dokonywać na drodze „naginania” wyników badań naukowych (w tym przypadku w zakresie nauk historycznych) do określonych założeń ideologicznych. Po drugie, zasadniczo

26 A. Wójcik, *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, „Świat Idei i Polityki” 2016, t. 15, s. 441-445.

27 A. Barszcz, K. Piława, *op. cit.*, s. 53.

nie dopuszcza się pluralizmu różnych narracji historycznych, zaś oficjalna wersja historii jest społeczeństwu narzucana, a wiedza z tego zakresu często egzekwowana. Po trzecie cechą wspólną zdecydowanej większości reżimów niedemokratycznych, jest silna koncentracja w polityce historycznej na wrogu narodowym, którym może być określony naród, państwo czy system ideologiczny najczęściej reprezentowany przez jakieś państwo lub grupę państw²⁸.

Specyfika lokalnej polityki pamięci

Lokalnej polityki pamięci nie należy utożsamiać z ogólnopolską polityką historyczną realizowaną na szczeblu lokalnym (miejskim, regionalnym). Lokalna polityka pamięci stanowi bowiem „ogół świadomych działań podejmowanych w sposób publiczny, których celem jest wpłynięcie na sposób postrzegania przeszłości danego obszaru mniejszego niż państwo przez jego mieszkańców oraz osoby identyfikujące się z nim lub też przebywające na nim (np. w celach turystycznych)”²⁹. Działania te mogą pozostawać, i najczęściej pozostają w zgodzie z założeniami ogólnopolskiej polityki historycznej. Centra bowiem na ogół dość skutecznie narzucają swoją narrację: ideologię, normy, wartości, a nawet język, przedstawicielom elit lokalnych oraz wymuszają funkcjonowanie instytucji odpowiadających swoim standardom³⁰. Łukasz Skoczyła uważa, że „okresami, w których lokalne polityki pamięci łudząco upodabniają się do swojej państwowej wersji, są lata towarzyszące dużym zmianom geopolitycznym lub następujące po nich. Najlepszym przykładem są dzieje odbudowy wielkich polskich miast po drugiej wojnie oświatowej”³¹. Rzadko natomiast występuje sytuacja, w której w danym regionie prowadzi się politykę pamięci otwarcie konfrontacyjną wzglę-

28 R. Kostro, *Polityka, historia, propaganda*, w: P. Skibiński, T. Wiścicki (red.), *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, Warszawa 2009, s. 7-8.

29 Ł. Skoczyła, *Lokalne polityki pamięci*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2015 nr 4, s. 251.

30 M. Wałdoch, *Meandry polityki historycznej w jednostkach samorządu terytorialnego III RP*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2017 nr 14, s. 52

31 Ł. Skoczyła, *op. cit.*, s. 250.

dem ogólnopństwowej polityki historycznej. Sytuacja taka występuje zwłaszcza w regionach wykazujących zaawansowane tendencje separatystyczne z dostatecznie silnym zapleczem w postaci elit politycznych i kulturalnych niechętnych lub w skrajnych wypadkach wrogo nastawionych wobec centrum.

Między tymi dwoma, w gruncie rzeczy – modelowymi ujęciami tj. (a) realizacją założeń ogólnonarodowej polityki historycznej na szczeblu lokalnym i (b) prowadzeniem opozycyjnej polityki pamięci wobec ogólnopństwowej polityki historycznej, istnieje szereg „sytuacji pośrednich”. Po pierwsze bowiem, lokalna polityka pamięci może być uzupełnieniem, na zasadzie wprowadzania narracji komplementarnej, polityki historycznej prowadzonej z pozycji centrum. Podkreśla się wówczas wagę konkretnych lokalnych wydarzeń, które jednak wpisują się w ogólnonarodową narrację historyczną. Wówczas lokalna polityka pamięci jest niejako uszczegółowieniem i uzupełnieniem ogólnopństwowej polityki historycznej pełniąc jednocześnie role jej lokalnego uzasadnienia i legitymizacji. Po drugie, można sobie wyobrazić również taką lokalną politykę pamięci, której elementy można uznać za poniekąd autonomiczne i nie pozostające w ścisłym związku z ogólnopństwową polityką historyczną, ale także nie wchodzące z nią w jakiś oczywisty konflikt. Mowa tutaj o np. podkreślaniu znaczenia tych pozytywnych doświadczeń historycznych mieszkańców danego regionu, z okresu sprzed włączenia go do danego państwa narodowego.

Wreszcie należy zauważyć, że wcale nierzadko mamy do czynienia z funkcjonowaniem na szczeblu lokalnym kilku różnych polityk pamięci, które podkreślają wagę i znaczenie odmiennych tradycji, postaci, wydarzeń, zwyczajów i wartości. Te same wydarzenia czy postaci historyczne mogą być nawet skrajnie różnie oceniane przez przedstawicieli elit prowadzących poszczególne lokalne polityki pamięci. Czasem prowadzi to do różnego rodzaju napięć społecznych, wzajemnego okazywania sobie niechęci, dezaprobaty czy po prostu „ostentacyjnego ignorowania”, polityki „zamilczania” konkurencyjnej narracji. W różnych okresach, różne lokalne polityki pamięci zyskują większe znaczenie, co bywa najczęściej związane z okresem wspomnianych wcześniej przesileni geopolitycznych, przemianami w zakresie ogólnopństwowej polityki historycznej czy dłu-

gofalowymi przemianami w zakresie norm i wartości wyznawanych w danej społeczności³².

Chcąc dookreślić specyfikę lokalnej polityki pamięci na tle ogólnopaństwowej polityki historycznej, należy odpowiedzieć na pytania o: (a) podmioty tejsze polityki, (b) jej cele, (c) metody i narzędzia.

Podmioty lokalnej polityki pamięci. O ile kreatorem oficjalnej polityki historycznej są władze państwowe dysponujące w tym celu różnymi wyspecjalizowanymi instytucjami (np. ministerstwami edukacji, nauki, kultury, obrony narodowej; komisjami parlamentarnymi, ośrodkami kształcenia nauczycieli itd.), o tyle w przypadku lokalnej polityki pamięci mamy do czynienia z dużym rozproszeniem „nadawców” (narratorów) określonych treści o charakterze historyczno-wspomnieniowym. Poza władzami samorządowymi, które w bardzo różnym stopniu i „natężeniu” prowadzą określoną politykę pamięci, kluczową rolę odgrywają pasjonaci historii regionu angażujący się w różnego rodzaju przedsięwzięcia (często je inicjujący) mające na celu upowszechnianie określonej wiedzy i pamięci o wydarzeniach historycznych oraz ważnych postaciach. Osoby te w literaturze określa się mianem: „liderów pamięci społecznej”, „wytwórców pamięci”, „elit refleksyjnych”, „lokalnych liderów opinii”³³. Są nimi najczęściej lokalni politycy, dziennikarze, nauczyciele, naukowcy, ludzie związani ze sztuką i kulturą, muzealnicy, bibliotekarze, duchowni, liderzy grup rekonstrukcyjnych itd. Jest to dość szerokie i bardzo zróżnicowane pod względem socjokulturowym, światopoglądowym, a czasem także narodowościowym i wyznaniowym, grono „wytwórców pamięci”. Wydaje się więc, że to właśnie na szczeblu lokalnym widać najwyraźniej pewien pluralizm pewnych wzorów upamiętniania przeszłości. W przypadku istnienia dwóch lub więcej lokalnych polityk pamięci, czasem możliwe jest wskazanie ich ośrodków w postaci: stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, instytucji publicznych (np. muzea, biblioteki) czy ostatnim czasie –

32 Zob. A. Wolff-Powęska, *Miasto w poszukiwaniu nowej kultury pamięci. Poznań z Wrocławem i Szczecinem w tle*, w: W. Łazuga, S. Paczos (red.), *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, Kraków 2010, s. 53-70.

33 Ł. Skoczylas, *op. cit.*, s. 251. Zob. także: W. Kansteiner, *Finding Meaning in Memory: A Methodological Critique of Collective Memory Studies*, „History and Theory” 2002 nr 2, s. 180; A. Wolff-Powęska, *Polskie spory ...*, *op. cit.*, s. 10; L.M. Nijakowski, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2006, s. 88.

forów i społeczności internetowych propagujących określoną wizję przeszłości danego miasta czy regionu. Te ostatnie od tradycyjnych ośrodków kreowania lokalnej polityki pamięci, odróżnia nierzadko anonimowość „wytwórców pamięci” ukrywających się pod pseudonimami, w myśl zasady „nie ważne kto mówi, ważne, co jest mówione”. Kończąc wątek dotyczący podmiotów – kreatorów lokalnych polityk pamięci, należy zauważyć, że o ile w przypadku ogólnopaństwowej polityki historycznej to rząd odgrywa pierwszoplanową rolę w jej kreowaniu, o tyle na poziomie lokalnym niekoniecznie to lokalni politycy wyznaczają ramy i kierunki polityki pamięci. Analizując zagadnienie sposobów zagospodarowania miejskiej przestrzeni historycznej w Polsce, Grzegorz Kęsik zauważa bowiem, że „polscy politycy rzadko korzystają z dostępnych im instrumentów świadomego kształtowania przestrzeni w ogóle, nie wspominając o przestrzeniach historycznych. Wycofują się z tej roli, powierzając ją w ręce specjalistów – architektów oraz urbanistów, którzy nie są wcale ideologicznie obojętni wobec zastanej materii³⁴”.

Cele lokalnej polityki pamięci. Można mówić o daleko idącej zbieżności celów ogólnopaństwowej i lokalnej polityki historycznej. W obydwu przypadkach chodzi bowiem o zagwarantowanie integralności i spójności danej wspólnoty, odpowiednio: narodowej i lokalnej. Celem jest także upodmiotowienie obu wspólnot w relacjach z innymi wspólnotami, nadanie im swego rodzaju „rysów godnościowych” i poczucia dumy ze szczególnych osiągnięć w poszczególnych okresach historycznych.

Należy jednak pamiętać, że na szczeblu lokalnym mogą paralelnie funkcjonować dwie lub więcej polityki pamięci, przedstawiające czasem przeciwstawne narracje. Wówczas celem niekoniecznie musi być oddziaływanie na całą wspólnotę lokalną, lecz na tę jej część, którą uznaje się często dość arbitralnie za silniej i zasadniej wkomponowaną w lokalny *topos*, *genos*, *etos* czy nawet *logos* (jeśli wyznacznikiem staje się znajomość np. lokalnego języka czy gwary). Prowadząc określoną politykę pamięci jej twórcy posługują się strategią włączania i wyłączenia ze wspólnoty na podstawie określonego katalogu cech i predyspozycji uprawniających do

34 G. Kęsik, *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych w Polsce i w Niemczech*, w: K. Ziemer (red.), *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech*, Warszawa 2015, s. 94-95.

bycia częścią wspólnoty. Tworzą się swego rodzaju mikronacjonalizmy mające kształtować wyobraźnię i postawy członków danej wspólnoty.

Mówiąc o strategii włączania i wyłączenia (inkluzja – ekskluzja) można zauważyć dwie odmienne tendencje pośród lokalnych „wytwórców pamięci”. Pierwsza – którą roboczo nazwać możemy „arystokratyczną” – zmierza do ekskluzywizmu, do pozostawania w małym lecz wybitnym (przynajmniej we własnym przekonaniu) i ekskluzywnym gronie (ale z dążeniem do poszerzania swojej widowni), którego celem jest pielęgnowanie i zachowanie tej części lokalnych tradycji, które uznaje się za najbardziej wartościowe. Przede wszystkim jednak w tej strategii chodzi o przeciwdziałanie zewnętrznym wpływom kulturowym, które miałyby rzekomo „rozwadniać” lokalną tożsamość. Ten swoiście pojmowany konserwatyzm czasem może przyjmować formy różnego rodzaju natręctw i dziwactw, nierzadko prowadzi także do „skansenizacji” (części) lokalnej wspólnoty. Druga tendencja – którą określimy mianem „demokratycznej” – zmierza dokładnie w przeciwnym kierunku. Ambicją tych twórców lokalnej polityki pamięci jest możliwie jak najszersze upowszechnienie wśród ogółu mieszkańców określonej narracji memoryzacyjnej, która na ogół pozostaje dość elastyczna, w wielu aspektach niedookreślona, bardziej hasłowa niż treściowa, czasami nieco infantylna.

Metody i narzędzia lokalnej polityki pamięci. Z oczywistych względów twórcy lokalnych polityk pamięci nie dysponują tak szeroką gamą metod i narzędzi, jakimi dysponuje państwo posiadające np. prawo do umieszczania odpowiedniej symboliki na środkach płatniczych czy prowadzenia polityki edukacyjnej. Współcześnie można mówić o dwóch równoległych ścieżkach „budowania pamięci” w wymiarze lokalnym.

Pierwsza – tradycyjna – związana jest z upamiętnianiem określonych postaci czy wydarzeń poprzez: nazewnictwo miejsc publicznych (ulic, placów, skwerów, rynków, budynków użyteczności publicznej itp.), stawianie pomników czy instalowanie tablic pamiątkowych. W szerokim ujęciu można mówić również o tym wymiarze polityki zagospodarowania przestrzennego, której celem jest konserwacja lub przekształcanie (np. zacieranie pewnych niewygodnych śladów historycznych) przestrzeni historycznej miasta. Inne tradycyjne formy budowania pamięci wydają się już mniej znaczące.

Druga ścieżka „budowania pamięci” związana jest z przestrzenią wirtualną i rozwojem internetu oraz mediów społecznościowych. To dzięki niemu wielu np. pasjonatów lokalnej historii mogło zaistnieć publicznie i odpowiednio „nagłośnić” wyniki swoich poszukiwań historycznych i przemyśleń. W internecie powstają np. wirtualne księstwa, przyznające i odbierające obywatelstwo według kaprysów samozwańczych książąt. Na lokalnych forach poświęconych historii miast i regionów toczą się często zażarte merytoryczne i niemerytoryczne spory. To bodaj najbardziej demokratyczna, ale jednocześnie podatna na popadanie w groteskę forma budowania i dekonstruowania pamięci zbiorowej.

Specyfika polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową

Specyfika polityki pamięci w miastach podzielonych granicą państwową wynika wprost z fenomenu miasta podzielonego pomiędzy różne suwerenne byty polityczne na ogół w odmienny sposób kształtujące swoją tożsamość i pamięć zbiorową. To właśnie w miastach podzielonych dochodzi do spotkania się nierzadko bardzo różnych, często wręcz opozycyjnych wobec siebie narracji dotyczących przeszłości. W tym miejscu należałoby odróżnić od siebie dwie sytuacje: (a) ogólnopaństwową (ogólnonarodową) politykę historyczną prowadzoną na szczeblu lokalnym i adresowaną przez polityczne centrum do mieszkańców pogranicznych peryferii oraz (b) lokalną (samorządową, pozarządową) politykę (lub nierzadko w liczbie mnogiej: lokalne polityki) pamięci będącą domeną społeczności zamieszkującej dane miasto i region. To rozróżnienie ma istotne znaczenie zwłaszcza w przypadku miast, w których po obydwu stronach dominuje liczebnie i sferze symbolicznej ten sam etnos. Oznacza to, że dla jednej ze stolic miasto to, mimo, że jego część leży administracyjnie w granicach danego kraju, jest terenem niepewnym, w jakimś sensie obcym, wymagającym przez to zwiększonych wysiłków propagandowych (np. dla Bratisławy Komárno, Štúrovo³⁵ czy Slovenské Nové Mesto). W omawianym

35 Formalnie Štúrovo leżące naprzeciwko węgierskiego miasta Esztergom położonego na prawym brzegu Dunaju nie jest miastem podzielonym lecz bliźniaczym.

przypadku możemy być świadkami lokalnej polityki pamięci, która jeśli nawet nie jest wrogo ustosunkowana do oficjalnej polityki historycznej danego państwa, to ignoruje różnorakie jej postulaty uznając ją za niezobowiązującą. To zagadnienie, które w tym miejscu jedynie sygnalizuję, zasługuje na odrębne opracowanie poświęcone relacjom centrum – pogranicza w procesie kształtowania pamięci zbiorowej.

Lokalne polityki historyczne w mieście podzielonym, abstrahując już od wspomnianych relacji centrum-peryferie zdeterminowane są szeregiem czynników kształtujących jej treści. Odwołując się do: (A) czynników związanych z granicą jako istotą miast podzielonych; (B) czynników związanych z podobieństwami i różnicami występującymi między obydwoma częściami podzielonego miasta, możemy wskazać na szereg szczególnych uwarunkowań lokalnych polityk pamięci³⁶.

(A) W przypadku pierwszej grupy czynników wskazać należy na: (a) długość okresu występowania granicy dzielącej miasto (im dłuższy okres, tym większe prawdopodobieństwo ukształtowania się autonomicznego pod wieloma względami, np. ekonomicznym, infrastrukturalnym, społeczno-kulturowym, ośrodka miejskiego i ukształtowania się równoległych społeczności³⁷); (b) istnienie wcześniejszych doświadczeń granicznych – tu podział na miasta będące przed podziałem w bliskiej odległości od granicy państwowej lub nawet będące już niegdyś miastami granicznymi, oraz miasta nie mające wcześniejszych doświadczeń granicznych; (c) status granicy – ważnym kryterium jest tutaj – jeśli mowa o Europie – członkostwo w Unii Europejskiej lub Strefie Schengen, gdyż ma ono istotne konsekwencje dla m.in. przepuszczalności danej granicy; (d) społeczny stosunek do przebiegu granicy wyrażający się uznawaniem ją za sprawiedliwą lub niesprawiedliwą, związany często ze (e) sposobem i okolicznościami ustanowienia granicy (granica ustalona w wyniku dwustronnych negocjacji lub w wyniku arbitralnej decyzji mocarstw).

(B) W odniesieniu do drugiej grupy czynników, wymienić należy: (a) „wysokość” bariery językowej – determinująca transgraniczną co-

36 R. Zenderowski, M. Brzezińska, *Miasta podzielone granicą państwową w nowych państwach członkowskich UE: od separacji do integracji*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies” 2014, t. 2, nr 2, s. 168-173.

37 M. Dębicki, M. Tamáska, *Laboratories of integration. Divided twin towns at river borders in the Visegrad Countries and Germany*, socio.hu / Special Visegrad Issue 2014, s. 6.

dzienną komunikację, ułatwiająca lub utrudniająca nawiązywanie bliższych relacji z sąsiadami zza granicy; (b) istnienie traum historycznych związanych z sąsiednim narodem i państwem – w omawianym przypadku dość często można mówić o pamięci zbiorowej, w której sąsiedni naród „upamiętniony” jest w kategoriach agresora lub sprawcy jakiejś niesprawiedliwości, przy czym z jednej strony – może być ona „podsycana” i wykorzystywana na bieżąco do politycznych rozgrywek, z drugiej strony – może stanowić jedynie „przepracowany” element pamięci o dramatycznej historii, na bazie którego z różnym skutkiem próbuje się budować pojednanie międzynarodowe; (c) struktura etniczna obu części miasta i istnienie mniejszości narodowych i etnicznych w miastach podzielonych – w tym przypadku możemy wyróżnić: (*) miasta podzielone, których obie części są względnie jednolite etnicznie, przy czym owa jednolitość etniczna oznaczać może wyraźną dominację jednego narodu po obu stronach podzielonego miasta; (*) miasta podzielone, których jedna z części jest względnie jednolita etnicznie, druga natomiast jest wieloetniczna, przy czym część ludności stanowić mogą członkowie sąsiedniego narodu lub też społeczności niebędącej częścią narodu tytularnego jednej lub drugiej strony; (*) miasta podzielone, których obie części są niejednolite etnicznie; (d) odsetek ludności autochtonicznej i napływowej – kryterium to pozwala wyróżnić: (*) miasta o ustabilizowanej strukturze społecznej, w których nie odnotowano większych „przyływów” i „odpływów” ludności; (*) miasta, których substrat społeczny uległ zasadniczej zmianie (może to dotyczyć jednej lub obu części podzielonego miasta); (e) odsetek „transgranicznych” rodzin – w dwojakim rozumieniu: (*) rodzin jednolitych etnicznie, lecz podzielonych granicą; (*) rodzin mieszanych etnicznie; (f) podobieństwa i różnice konfesyjne – kryterium to pozwala wyróżnić: (*) miasta podzielone, w których po obu stronach dominuje to samo wyznanie; (*) miasta, w których obie części są zróżnicowane religijnie; (*) miasta, w których po jednej stronie dominuje jedno wyznanie, po drugiej – inne; zdarza się, że (*) po jednej ze stron miasta, niezależnie od konkretnej konfesji, ludność jest zdecydowanie bardziej religijna od ludności zamieszkującej sąsiednią część podzielonego miasta; (g) poziom rozwoju społecznego-kulturalnego mierzony „nasyceciem” instytucji społeczno-kulturalnych (szkoły wyższe, teatry, kina, biblioteki itp.) – w tym przypad-

ku można wyróżnić: (*) miasta podzielone, w których obydwie części dysponują porównywalnym potencjałem umożliwiającym rozwój społeczny; (*) miasta podzielone, z których tylko jedna część dysponuje odpowiednim potencjałem (bazą instytucjonalną) umożliwiającym rozwój społeczny na wysokim poziomie, podczas gdy druga część stanowi typową „sypialnię” – ośrodek pozbawiony istotniejszych instytucji społeczno-kulturalnych.

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania i zmienne niezależne potencjalnie wpływające na „intensywność” i kształt poszczególnych polityk pamięci w miastach podzielonych, można dokonać kilku fundamentalnych rozróżnień. Otóż jako punkt wyjścia wskazać należy na **trzy modelowe sytuacje**, w których: (a) w obydwu miastach z podobną intensywnością uprawiana jest lokalna polityka pamięci; (b) w obydwu miastach trudno mówić o jakichś długofalowych i instytucjonalnych; działaniach w zakresie polityki pamięci; (c) po jednej stronie podzielonego miasta mamy do czynienia z intensywnymi działaniami w zakresie kreowania pamięci zbiorowej, podczas gdy po drugiej tego typu wysiłki są ledwo zauważalne. Chcąc posługiwać się kryterium intensywności należy wcześniej opracować odpowiednią skalę, zestaw określonych wartości oraz zobiektywizowane metody pomiaru.

Następnie można postawić pytanie o **autonomiczność działań** podejmowanych w zakresie lokalnej polityki pamięci. Z jednej bowiem strony zaobserwować można (a) sytuacje, w których w mieście podzielonym zdecydowanie dominuje ogólnonarodowa polityka historyczna „aplikowana” często przez podmioty niesamorządowe, podległe bezpośrednio lub pośrednio władzom centralnym lub regionalnym będącym przedstawicielstwem centrali w terenie, z drugiej (b) sytuacje, w których obserwujemy wysoki poziom autonomiczności lokalnej polityki pamięci (zwłaszcza w wymiarze konkretnych działań, przedsięwzięć) względem oficjalnej polityki historycznej (co nie musi, i często nie oznacza pozostawania w opozycji do niej). To rozróżnienie pozwala na wskazanie trzech modelowych sytuacji: (*) miast podzielonych, w których po obu stronach dominuje oficjalna polityka historyczna, aplikowana na szczebel lokalny; (*) miast podzielonych, w których po obu stronach dominuje lokalna polityka pamięci; (*) miast podzielonych, w których po jednej stronie dominuje oficjalna polityka historyczna przeniesiona na poziom lokalny, po drugiej stronie

zaś – lokalna polityka pamięci (pomijamy w tym względzie sytuacje, w których trudno wskazać na któryś z rodzajów polityki).

Kolejnym ważnym kryterium jest **konfrontacyjność polityk pamięci**. Pozwala ono wyszczególnić następujące sytuacje modelowe: (a) polityki pamięci (niezależnie od ich poziomu formowania – lokalnego czy centralnego) są względem siebie nastawione konfrontacyjnie – poszczególne wydarzenia i procesy historyczne, określone postaci z dziejów obu narodów są interpretowane zasadniczo rozbieżnie, radykalnie odmiennie, nierzadko z nieskrywanym potencjałem wrogości i niechęci; (b) lokalne polityki pamięci zasadniczo nie są wobec siebie konfrontacyjne, z tendencją do podkreślania wspólnych, dobrych doświadczeń historycznych, lecz nie towarzyszy temu proces, w którym (c) lokalne polityki pamięci wykazują tendencję do tworzenia odrębnego, transgranicznego świata wspólnych wartości, narracji dziejowych, bohaterów i wielkich postaci cenionych przez obie społeczności podzielonych miast i regionów.

Zakończenie

Przeprowadzone w niniejszym tekście rozważania teoretyczno-metodologiczne, zwłaszcza w ostatniej – trzeciej części rozdziału, wydają się stwarzać wystarczające ramy dla zarówno studiów przypadku poświęconych politykom pamięci w wybranych miastach podzielonych granicą państwową, jak i dla analiz porównawczych pomiędzy wybranymi miastami. Do tej pory badacze zajmujący się na gruncie socjologii, historii, etnologii czy kulturoznawstwa – rolą i znaczeniem czynnika kulturowego w różnego rodzaju interakcjach występujących pomiędzy częściami miast podzielonych, koncentrowali się na znaczeniu takich elementów jak: stopień uspołecznienia (obywatelskości), poziom aktywności społeczno-kulturalnej, dystans etniczny, językowy i wyznaniowy. Niewiele miejsca poświęcano budowaniu społecznej pamięci jako czynnikowi najczęściej jednak utrudniającemu budowanie transgranicznych relacji. Stanowi to doskonałą okazję do podjęcia tego typu badań w oparciu o przedstawioną w niniejszym tekście propozycję metodologiczną, której użyteczność zweryfikują pogłębione studia przypadku.

KRZYSZTOF CEBUL

Instytut Nauk o Polityce i Administracji

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 0000-0002-5040-8384

Lokalna polityka pamięci a świadomość historyczna – uwarunkowania i wzajemne powiązania (próba zarysu)

Celem rozdziału jest próba uchwycenia wzajemnych relacji między lokalną polityką pamięci rozumianą jako, co jest kluczowe dla zawartych tu rozważań – pewien wariant (rozpatrywany w relacji centrum – peryferie) polityki pamięci a świadomością historyczną.

Wychodząc od tak zakreślonych założeń – niniejszy tekst warto rozpocząć od być może dość oczywistych, jakkolwiek jednak niezbędnych wyjaśnień dotyczących tytułowych pojęć. W związku z tym trzeba w pierwszej kolejności wskazać, że **polityka pamięci (polityka historyczna)**³⁸ rozpatrywana najogólniej rzecz ujmując jako ukierunkowane działania, których adresatem jest społeczeństwo – **powiązana jest nierozłącznie ze świadomością historyczną**, a więc pewnym zasobem wiedzy, jak i systemem ocen dotyczącym przeszłości³⁹. Jest to więc, jak wskazuje Jerzy Kmiecinski: „wiedza o własnym pochodzeniu i tradycji jak też i świadomość o pozycji własnej społeczności w stosunku do innych grup w otaczającym nas śro-

38 Termin polityka pamięci stosowany może być zamiennie z terminem polityka historyczna. Przy czym warto tu zauważyć, że ku terminowi polityka pamięci (*politics of memory*) skłaniają się raczej socjologowie, zaś ku polityce historycznej (*Geschichtspolitik*) politolodzy. Zob. na ten temat: K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, w: K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska (red.), *Narracje pamięci: między polityką a historią*, Toruń 2015, s. 63-64.

39 J. Topolski, *Wstęp*, w: J. Topolski (red.), *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981, s. 5.

dowisku jak i do społeczeństwa ludzkiego w ogóle⁴⁰. Przy czym ze względu na to, że świadomość historyczna dotyczy społeczności, które złączone są więzami społecznymi, politycznymi i etnicznymi, to w konsekwencji tej wielowymiarowości oddziaływań ma ona charakter stopniowalny „w najwyraźniej wyartykułowanej formie w przewodzących kręgach polityczno-kulturowych mniej zaś wyraźnie w innych warstwach społecznych i grupach marginalnych”⁴¹.

Nie ulega wątpliwości, że świadomość historyczna mniej lub bardziej, ale jednak w pewnym zakresie może wpływać na działania indywidualne oraz społeczne⁴². Tym też wytłumaczyć należy znaczne zainteresowanie polityką historyczną jako swoistym narzędziem kształtowania tejże. Tym samym można zauważyć, że wspomniane wyżej powiązanie może uwidaczniać się co najmniej w dwóch przenikających się wymiarach. Po pierwsze świadomość historyczną możemy postrzegać jako swoisty efekt oddziaływania takiej czy innej polityki historycznej. Po drugie świadomość historyczną można rozpatrywać, jak już wyżej wskazano, jako swego rodzaju strukturę motywacyjną w zasadzie wszelkich działań⁴³. Nie sposób tu pominąć także działań podejmowanych przez kreatorów (twórców) polityki historycznej, bowiem zastrzec tu należy, iż świadomość historyczna nie jest wyłącznie prostym następstwem mniej lub bardziej subtelnych, jakkolwiek jednak zaplanowanych oddziaływań. W tym sensie także i kreatorzy polityki historycznej są w jakiś sposób w swoich działaniach uwikłani w takie czy inne ramy świadomościowe. Świadomość historyczna jest bowiem integralnym komponentem kultury (ta bowiem istnieje dzięki pamięci)⁴⁴. Jest więc swoistym „odbiciem” szerszych uwarunkowań.

Zatem świadomość historyczna po prostu w takiej czy innej postaci jest w zasadzie zawsze obecna i w tym sensie nie trzeba jej tworzyć. Przy czym przenikać ją będą m.in. wpływy działań, które podejmowano wcześniej w celu jej kształtowania (zmiany). Zaznaczyć ponadto wypada, iż świado-

40 J. Kmiecinski, *Archeologia i świadomość historyczna*, „Zeszyty Wiejskie” 2014 t. 19, s. 120.

41 *Ibidem*.

42 J. Topolski, *op. cit.*, s. 5.

43 *Ibidem*.

44 Por. W. Wrzosek, *Czy historia ma przyszłość?*, w: G.A. Dominiak, J. Ostojka-Zagórski, W. Wrzosek (red.), *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii*, Bydgoszcz 2005, s. 13.

mość historyczna nie jest kategorią jednolitą. Zasadnie bowiem można mówić o świadomościach indywidualnych oraz o elementach im wspólnych, podobieństwach. W związku z tym przyjąć raczej należy, iż proces kształtowania się świadomości historycznej warunkowany jest przez szereg czynników sytuacyjnych. Oczywiście nie sposób bagatelizować tu roli polityki historycznej – czyli działań mających na celu kształtowanie (zakładając, że sam proces kształtowania można rozumieć na wiele sposobów) świadomości obywatelskiej mieszkańców takiego czy innego państwa poprzez odwoływanie się do wspólnoty dziejów i pamięci zbiorowej w celu sprawnego i skutecznego rządzenia⁴⁵ (już choćby poprzez systemy powszechnej edukacji, które budowane były przez nowożytny państwa europejskie począwszy mniej więcej od połowy XIX wieku⁴⁶; rozpatrując ich funkcje przez pryzmat teorii zachowania, inaczej teorii uczenia się – zmian zachowań pod wpływem oddziaływania systemu nagród i kar⁴⁷), choć zastrzec wypada, że świadomość historyczna jako taka nie jest prostą wypadkową takiej czy innej polityki historycznej, a ocena efektywności jej oddziaływania nie jest rzeczą łatwą już tylko z tego powodu, iż nie da się jednoznacznie zidentyfikować źródeł samego wpływu, choć wprawdzie możemy obserwować odwzorowania, które na ten wpływ mniej lub bardziej wyrazie wskazują.

Z tych też względów **problematykę świadomości historycznej warto rozpatrywać w szerszym kontekście swoistych „własności” charakteryzujących rzeczywistość społeczną**. Odwołując się tu do Jakuba Karpińskiego można wskazać, że na rzeczywistość społeczną ogólnie rzecz ujmując składają się: 1) uniwersum oraz 2) charakterystyka. W skład uniwersum wchodzi: a) ludzie; b) zbiorowości złożone z ludzi; c) obiekty, do których ludzie się odnoszą; d) obiekty tworzone lub przetwarzane przez ludzi; zaś w skład charakterystyki wchodzi „własności” elementów tak określonego uniwersum, czyli: a) cechy ludzi; b) cechy zbiorowości złożo-

45 E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013 nr 2, s. 7-8.

46 W. Werner, *Historyczność i środki jej wyrazu. Przeszłość, terażniejszość i perspektywy przyszłości*, w: B. Płonka-Syroka, M. Staszczak (red.), *E-Kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, Wrocław 2008, s. 24.

47 Por. A. Malewski, *O zastosowaniach teorii zachowania*, Warszawa 1964, s. 14.

nych z ludzi; c) cechy wytworów i korelatów kultury; d) relacje między wymienionymi elementami uniwersum⁴⁸. Aby dopełnić ten obraz relacyjności i zmienności warto również zauważyć za Stanisławem Ossowskim, że jeśli chodzi o rzeczywistość społeczną, to mamy tu do czynienia z środowiskiem charakteryzującym się: 1) wysoką podatnością na zmiany, uwarunkowaną aspektami świadomościowymi; 2) nieustannie dokonującymi się przekształceniami środowiska społecznego oraz nieodwracalnością zmian świadomościowych; 3) pełnym uzależnieniem stanu świadomości, percepcji od określonych warunków historycznych, czyli swoistym „uhistorycznieniem”; 4) wysokim stopniem zróżnicowania własności, uwarunkowanego oddziaływaniem silnego subiektywizmu jednostek⁴⁹. Tak więc, rzeczywistość społeczna pełna jest elementów pozostających zwyczajnie niedostępnymi bezpośredniej obserwacji⁵⁰.

Skoro zatem nie da się abstrahować od tego, iż „zawsze istniejemy w obrębie świata znaczących praktyk i przedmiotów”⁵¹, to poruszając się tropem wprowadzonego wyżej pojęcia relacyjności warto skierować uwagę w stronę **kategorii dyskursu**, bowiem w jej obrębie integrują się niejako ludzkie zachowania komunikacyjne oraz ich wyznaczniki językowe, kognitywne, sytuacyjne i kulturowe⁵². Dyskurs bowiem można opisać jako dialektyczny proces nieustannie dokonującej się operacjonalizacji⁵³, w którym szczególnego znaczenia nabiera kontekst i zarazem środowisko, w którym funkcjonuje dyskurs, czyli: 1) otoczenie społeczne; 2) otoczenie kulturowe; 3) otoczenie historyczne; 4) otoczenie fizyczne; wreszcie też 5) kontekst sytuacyjny, odnoszący się do szczególowości i wyjątkowości zdarzenia językowego, który można określić jako kontakt między nadawcą a odbiorcą, określane przez tożsamość miejsca i czasu nadawania oraz odbioru komunikatu⁵⁴. Szczególnie wartościowe poznawczo wydaje się dla analiz lokalnej polityki pamięci (jak i polityki pamięci w ogóle)

48 J. Karpiński, *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006, s. 43.

49 Por. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962, s. 213-257.

50 Por. J. Niżnik, *Przedmiot poznania w naukach społecznych*, Warszawa 1979, s. 7-8.

51 D. Howarth, *Dyskurs*, przekł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 24.

52 Por. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 13.

53 Por. N. Fairclough, A. Duszak, *Wstęp. Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, w: A. Duszak, N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008, s. 16.

54 J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 27.

oraz świadomości historycznej uwzględnienie z jednej strony podejścia realistycznego, które akcentuje znaczenie „materialnych zasobów”, dzięki którym mogą powstawać dyskursy⁵⁵, jak i z drugiej strony założenia charakterystycznego dla szkoły krytycznej analizy dyskursu, której przedstawiciele stoją na stanowisku, iż „działanie i samoświadomość jednostek przyczyniają się do reprodukcji, jak i do przekształcania stosunków społecznych”⁵⁶, co otwiera możliwości szerszej refleksji, a co za tym idzie odkrywania „historycznie ukształtowanych reguł i konwencji umożliwiających wytwarzanie znaczeń w określonym kontekście społecznym”⁵⁷. Jak bowiem trafnie zauważyła swego czasu Maria Janion dla hermeneutyki „nie ma bowiem większej oczywistości nad tę, że znaczenia są i na stałe zakotwiczone w tekstach kultury i zarazem cechuje je pewna płynność, zależna od odbiorcy; że zachowują one kształt pierwotny i że jednocześnie podlegają historycznej przemianie; że odbywa się ciągły dialog między owymi dwiema ich postaciami”⁵⁸.

Widząc tą złożoność rzeczywistości społecznej dodatkowo zauważyć trzeba, że zajmując się zagadnieniem świadomości historycznej nie sposób pominąć także jeszcze innego sposobu ujęcia tej problematyki. Mianowicie, jak zauważa Barbara Szacka, przywiązanie do przeszłości można rozpatrywać nie tylko w ujęciu ilościowym, a więc poprzez określenie stopnia jego „intensywności”⁵⁹, ponieważ oprócz „przeszłości pamiętanej”, o której było wyżej – da się mówić o stosunku do przeszłości rozpatrywanym na różne sposoby, gdzie kryterium różnicującym jest postrzeganie kategorii czasu⁶⁰. Patrząc zatem na problematykę świadomości historycznej w ujęciu jakościowym wskazać należy, że postawy wobec upływającego czasu mogą być dwojakie. Pierwszym jest pogląd historycystyczny, w którym wyraźnie uwidaczniają się „tendencje do takiego lub innego wiązania terażniejszości z przeszłością, traktowaną jako nieodwołalnie miniona”, a więc „umieszczanej w perspektywie czasu linearnego, ciągłe-

55 D. Howarth, *op. cit.*, s. 16.

56 *Ibidem*, s. 17.

57 *Ibidem*, s. 27.

58 M. Janion, *Odnawianie znaczeń*, Kraków 1980, s. 5.

59 Por. B. Szacka, *Świadomość historyczna (Wnioski z badań empirycznych)*, „Studia Socjologiczne” 2011 nr 1, s. 250.

60 *Ibidem*, s. 233.

go i nieodwracalnego”⁶¹. Drugim z kolei jest pogląd eskapistyczny, który odrzuca linearne rozumienie czasu. Charakterystyczna dla tej postawy jest chęć „powrotu do przeszłości”, co wskazuje jednoznacznie na „zaprzeczenie jego nieodwracalności”. Kolejną cechą postawy eskapistycznej jest nieciągłość, ponieważ występuje w niej „wyraźna opozycja pomiędzy przeszłością a terażniejszością, która jest zaprzeczeniem przeszłości”. Przy czym „opozycja taka występować również może (...) pomiędzy terażniejszością a przyszłością, która także przeciwstawiana bywa terażniejszości, a to wówczas, gdy to, czego oczekuje się od przyszłości, nie jest traktowane jako wynik rozwoju i kumulowania się zmian pozytywnych, lecz likwidacji tego co złe w terażniejszości, czy może wręcz, całego świata terażniejszego”⁶².

Przechodząc w tym miejscu do zagadnienia **lokalnej polityki historycznej** warto odwołać się do klasycznych koncepcji teoretycznych, które wskazują na szczególne znaczenie „różnego rodzaju zasobów będących w dyspozycji grupy związanej z określonym terytorium dla jej trwania w sensie kulturowym, społecznym, gospodarczym, jak i fizycznym”⁶³. Zwrócić zatem uwagę należy na to, iż kluczową determinantą (w szczególny sposób) dla społeczności lokalnej jest w szerokim tego słowa znaczeniu sytuacja zastana (elementy, które ją współtworzą). W zasadzie można by też całkiem zasadnie zauważyć, że podobnie zresztą, jeśli chodzi o znaczenie określonych warunków zastanych, sprawa ta wygląda na poziomie oficjalnej, państwowej polityki historycznej – z tą jednak różnicą, że zmienne warunkujące tę pierwszą zdają się być są usytuowane bliżej zarówno jej twórców, jak i odbiorców, przez co są mniej abstrakcyjne (ich charakter jest w mniejszym stopniu odświętny, a przez to okazjonalny). Stanowią one (wyznaczają) w zasadzie swego rodzaju codzienność danej społeczności lokalnej (określając „charakter miejsca”), której każdy z członków jest uczestnikiem – aktywnym odbiorcą.

Jako szczególny przykład takiego oddziaływania można podać kulturę materialną, w tym przede wszystkim budownictwo, które przekazuje nam

61 *Ibidem*, s. 253.

62 *Ibidem*, s. 254.

63 W. Goszczyński, W. Knieć, H. Czachowski, *Lokalne horyzonty zdarzeń. Lokalność i kapitał społeczny w kulturze (nie)ufności na przykładzie wsi kujawsko-pomorskiej*, Toruń 2015, s. 11.

„niekiedy w okazałej formie, doświadczenia techniczne całych pokoleń, przechowując zarazem w swych formach konstrukcyjnych różne nawarstwienia kulturalne dawnych epok”⁶⁴. Nie sposób chyba odmówić trafności spostrzeżeniu Ewy Węclawowicz-Gyurkovich, iż „ochoczo zagłębiając się w historyczne zaułki miast i miasteczek”, tam bowiem „możemy odpocząć i stale zagłębiać się w przeszłości. Obiekty, które zachowały fragmenty historyczne mają wartości zapamiętane i zakodowane w świadomości współczesnych, kojarzące się z tradycją miejsca, miasta, narodu”⁶⁵. Podkreślając znaczenie oddziaływania zabytkowego budownictwa warto choćby wspomnieć o działaniach mających na celu poszukiwanie, przywracanie tożsamości poprzez „kreację”, która może „w pewnym stopniu zastąpić nieistniejące zabytki. Dzięki temu, mimo braku autentycznych obiektów z przeszłości, możliwe jest zachowanie niektórych wartości posiadanych przez dawną zabudowę”⁶⁶.

Oczywiście siła oddziaływania wspomnianej lokalnej historyczności w interesującym nas tu wymiarze nie musi być jednak aż tak istotna dla danej społeczności. Nakładają się na to co najmniej dwa aspekty: 1) czynniki warunkujące poziom wyrazistości lokalnej historyczności, co przekłada się na jej zauważalność (a zarazem istotność); oraz 2) siła oddziaływania procesów o charakterze globalnym, które generalnie rzecz ujmując, zacierają lokalność. Aby lepiej objaśnić wspomniane kryterium siły oddziaływania warto za Joanną Kurczewską wskazać tu na dwa kontrastowe modele społeczności lokalnej: 1) mocną wspólnotę powstałą na podstawie „niewielu grup i instytucji na niewielkim terytorium i w oderwaniu od otoczenia”; oraz 2) stosunkowo dużą zbiorowość zróżnicowaną wewnątrznie odznaczającą się tendencją do „rozszerzania terytorium swych oddziaływań i wpływów”, wyzwalającą „grupy i instytucje z sieci zależności rodzinno-sąsiedzkich i poprzez ruchliwość przestrzenną połączoną z możliwością zwiększonych kontaktów z szeroko rozumianym otoczeniem zewnętrznym: społecznym i materialnym”⁶⁷. Współcześnie

64 W. Łęga, *Okolice Świecia. Materiały etnograficzne*, Gdańsk 1960, s. 9.

65 E. Węclawowicz-Gyurkovich, *Nowe formy zderzone z historycznymi*, „Czasopismo techniczne. Architektura” 2010 z. 7-A/1, s. 292.

66 A. Owerczuk, *Zabytek a architektura współczesna. O formach historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Uczelni Vistula” 2017 nr. 4, s. 58.

67 J. Kurczewska, *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, w: J. Kurczewska

coraz częściej mamy do czynienia z sytuacją bliższą drugiemu z przedstawionych modeli, bowiem na lokalność jako taką nakładają się szersze, dynamiczne globalne procesy przepływów⁶⁸. Globalizacja zasadniczo zacierza czy też po prostu rujnuje lokalną „żywność i kulturę”, ale trzeba też zauważyć, że w wielu społecznościach lokalnych „podejmuje się próby stawienia czoła tym negatywnym wpływom, przygotowując specjalne programy podtrzymujące lokalne tradycje i ożywiające specyficznego ducha miejsca”⁶⁹. A zatem nawet procesy globalne nie są w stanie „zupełnie wyzwolić się od wpływu miejsca”⁷⁰.

Jednakże **lokalna świadomość historyczna** jako taka wyznaczająca w swoisty sposób ramy/kształt zakorzenienia, czy inaczej swoistego „oddzielenia” – nie musi wcale aż tak silnie oddziaływać, a co za tym idzie, odgrywać decydującej roli w funkcjonowaniu społeczności lokalnej (przekładać się na jej charakter). Niewątpliwie kluczowym elementem tej relacyjności (oddziaływania) w obrębie danej społeczności i związanych z nią jednostek, najogólniej rzecz ujmując, są bowiem każdorazowo specyficzne „sieci relacji, instytucji i powiązań integrujących daną grupę”. Trzeba mieć zatem na uwadze, iż społeczność lokalna „nie daje się w prosty sposób sprowadzić do określonych palet zmiennych, takich jak: więzi, relacje, terytorium, symbole”⁷¹. Odrzucić przy tym zdecydowanie należy założenie o „prostym izomorfizmie” społeczności lokalnych, które, mimo pewnych ogólnych podobieństw, mogą przecież zasadniczo się od siebie różnić⁷². Ze stanowiskiem tym koresponduje postulat J. Kmiecńskiego, aby w zasadzie „każdą historyczną przestrzeń i tam ukształtowaną świadomość historyczną (...) uznać za wartość jedyną w swym rodzaju i niepowtarzalną”, co nie przeszkadza równocześnie w prowadzeniu badań o charakterze porównawczym⁷³.

Tym samym z jednej strony nie przeceniając, ale i z drugiej nie negując znaczenia fenomenu lokalnej świadomości historycznej – warto jed-

(red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Warszawa 2006, s. 94.

68 W. Goszczyński, W. Knieć, H. Czachowski, *op. cit.*, s. 18.

69 Por. H. Podedworna, *Życie społeczne w małym mieście – na podstawie analizy treści „Miesięcznika Kolneńskiego”*, „Media i Społeczeństwo” 2013 nr 3, s. 122-123.

70 W. Goszczyński, W. Knieć, H. Czachowski, *op. cit.*, s. 21.

71 Por. *Ibidem*, s. 24.

72 Por. J. Kurczewska, *op. cit.*, s. 127.

73 J. Kmiecński, *op. cit.*, s. 120.

nak zwrócić uwagę, że o ile sama lokalna świadomość historyczna zdaje się być wypadkową co najmniej dwóch konstruujących ją elementów: 1) kultury narodowej oraz 2) „depozytu” odmiennej przeszłości najbliższego terytorium⁷⁴, to nierzadko w obrębie tej relacyjności zaznacza się swoista opozycyjność: centrum – peryferie (kultura narodowa *vs* lokalna spuścizna); przejawiająca się specyficznym rodzajem przesunięcia – wartościowania w lokalnej narracji historycznej. Mianowicie można zaobserwować, iż twórcy, historycy, artyści „zawierają szczególny pakt z »wartościami« regionu”. Wymownym tego wyrazem są widoczne niekiedy w literaturze „pewne fikcje przypisywane regionowi, takie jak: autentyzm, samorodność, czystość intencji, bezkonfliktowość, arkadyjskość przyrody”⁷⁵. Znaczenie tych elementów warto rozpatrywać w kategoriach szczególnego rodzaju wartościowania, będącego następstwem bezpośredniego obcowania, doświadczenia i zarazem oddziaływania kształtujących silnie przywiązanie.

Zasadne wydaje się przejście w tym miejscu do zagadnienia **polityki pamięci**. Kategoria ta ze względu na dość ogólny sposób jej ujęcia na początku niniejszego tekstu domaga się pewnego rozwinięcia. Zauważyć zatem należy, że zwykle gdy mowa jest o polityce pamięci czy polityce historycznej, to chodzi tu o intencjonalne działanie organów państwowych lub podmiotów działających na ich zlecenie⁷⁶. Takie podejście jest jak najbardziej zasadne, o ile przedmiotem naszych zainteresowań jest polityka historyczna rozpatrywana z perspektywy centralnej, gdzie państwo czy też jego wyspecjalizowane agendy są jej kreatorem⁷⁷. Przyjmując taką optykę słusznie wskazuje się, iż głównym celem polityki historycznej jest zagwarantowanie integralności państwa oraz narodu, funkcjonalności obowiązującego w danym czasie reżimu politycznego, a także budowanie siły państwa na zewnątrz⁷⁸. Taki sposób ukazania mechanizmów polityki historycznej nie wydaje się jednak zbyt przydatny przy próbie scharak-

74 Por. J. Eichstaedt, *Dyskurs regionalny w muzeach*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2016-2017 nr 11-12, s. 17.

75 Por. *Ibidem*, s. 18.

76 L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 43.

77 R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018, s. 191.

78 Por. A. Wójcik, *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, „Świat Idei i Polityki” 2016 nr 15, s. 441-445.

teryzowania specyfiki lokalnej polityki pamięci. Co jednak w żaden sposób nie zmienia faktu, iż nie da się rozpatrywać takiej czy innej lokalnej polityki pamięci bez uwzględnienia istotnego niewątpliwie kontekstu polityki pamięci kreowanej z poziomu państwa. Jak już wskazano wyżej – te dwa komponenty (centralny i lokalny), mimo pewnych opozycji, zasadniczo się uzupełniają. Ale nie tylko ten aspekt uznać należy za istotny – państwo bowiem jako organizacja bądź co bądź przymusowa, wytwarza szersze warunki społecznego funkcjonowania.

Tak więc dla przedstawionych tu rozważań niezwykle istotna jest również uwaga, iż dla kształtu, treści i sposobów kreowania m.in. polityki historycznej **fundamentalne znaczenie ma ustrój danego państwa**. Ogólnie rzecz ujmując w państwach demokratycznych władze zazwyczaj starają się uwzględniać pewien pluralizm poglądów w obrębie narracji historycznych, a co za tym idzie także związanych z nimi wartości. W sytuacji głębokich podziałów w tym obrębie decydenci polityczni albo nie angażują się w spory, aby nie wzmacniać antagonizmów, względnie przyjmują strategię „przemilczania”, niekiedy „wymazywania” z pamięci zbiorowej pewnych postaci, zdarzeń, instytucji. Jednak ich możliwości w środowisku pluralistycznym są dość ograniczone, ponieważ w państwach demokratycznych istotne znaczenie mają także oddolne procesy tworzenia pamięci zbiorowej, które mogą także uzyskiwać wsparcie z poziomu centralnego, o ile nie podważają zasadniczych założeń polityki historycznej państwa (natomiast polityka historyczna państw niedemokratycznych wyklucza pluralizm różnych narracji historycznych, które podlegają mniej lub bardziej silnej kontroli, a oficjalna wersja historii jest społeczeństwu narzucana)⁷⁹.

Dlatego też biorąc pod uwagę uwarunkowania funkcjonowania państw demokratycznych polityka historyczna bywa rozpatrywana także nieco szerzej, czego wyrazem jest włączanie przez niektórych autorów w zakres polityki historycznej wszelkich działań, zarówno świadomych, jak i nieświadomych, intencjonalnych, jak i przypadkowych, które mogą prowadzić do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej, ale też do jej zmiany⁸⁰. Tak więc w przypadku państw demokratycznych funkcję kre-

79 Por. R. Kostro, *Polityka, historia, propaganda*, w: P. Skibiński, T. Wiścicki (red.), *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, Warszawa 2009, s. 7-8.

80 L.M. Nijakowski, *op. cit.*, s. 43.

acyjną polityki historycznej trzeba rozpatrywać w odniesieniu do szeregu innych zmiennych, ponieważ możliwości utrzymania władzy nie są prostym następstwem jej posiadania – przynajmniej w warunkach demokracji. Władza nie ma bowiem monopolu na politykę historyczną, ponieważ każdorazowo musi ona wchodzić w dyskurs z innymi podmiotami. Przy czym dyskurs ten odbywa się równocześnie za pomocą różnych kanałów i technik komunikacyjnych. Wreszcie też polityka historyczna w takim ujęciu nie jest prostym narzędziem z arsenału inżynierii społecznej, lecz odbiciem zazwyczaj dość skomplikowanych szeroko rozumianych warunków zastanych, które wyznaczają jej zakres i możliwości oddziaływania⁸¹.

Jeśli chodzi o interesujący nas tu poziom społeczności lokalnej, to warto odwołać się po raz kolejny do podziału na centrum i peryferie. Dychotomia ta uwidacznia bowiem zderzenie dwóch tendencji: centralnej – zmierzającej ku koncentracji i oddolnej – różnicującej. W systemach demokratycznych w następstwie dostrzegania zalet procesu decentralizacji oraz tworzenia odpowiednich gwarancji w tym zakresie mogą rozwijać się instytucje samorządu lokalnego. Mają one z założenia charakter oddolny i stanowią swoistą przeciwwagę (zapórę) dla władzy centralnej, choć jednocześnie nie są one przeciwstawne państwu jako takiemu. Decentralizacja zakłada bowiem, że nikt lepiej nie zna potrzeb gminy niż zamieszkująca ją społeczność⁸². Na poziomie lokalnym ludzie w takich warunkach mają zasadniczo pewne możliwości podejmowania wyzwań związanych z realizacją działań zbiorowych. W ten sposób mogą uczyć się zaangażowania, a równocześnie bezpośrednio doświadczają wpływu tegoż zaangażowania na jakość ich życia. Doznając przy tym równocześnie nierzadko także i porażek, jak i bezsilności. Jednakże stawanie bezpośrednio przed sytuacjami problemowymi powoduje, że w zasadzie w takich warunkach nie ma możliwości przerzucenia odpowiedzialności na innych. Zatem na poziomie lokalnym, oprócz obserwowania odległych działań władzy centralnej, obywatele mogą bezpośrednio uczyć się odpowiedzialnego uczestnictwa⁸³.

81 Por. R. Zenderowski, K. Cebul, *Polityka historyczna w zróżnicowanym społeczeństwie*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020 nr 2, s. 113.

82 B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2001, s. 585.

83 Por. V. Ostrom, *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządowego*, przekł. J. Kubicka-Daab, M. Korzycka-Iwanow, Warszawa-Olsztyn 1994, s. 227.

Jak już wskazano znaczenie (siła) aspektów tożsamościowych konstruowanych i wzmacnianych m.in. poprzez świadomość historyczną musi być dla takiej czy innej społeczności lokalnej rozpatrywane każdorazowo osobno ze względu na zróżnicowane warunki w jakich one funkcjonują. Jednakże można wyróżnić co najmniej siedem czynników kontekstualnych (lokalny potencjał), które w warunkach lokalnych mogą działać na korzyść, wzmacniać tą świadomość, a zarazem wyznaczać w określonym środowisku poziom istotności lokalnej polityki pamięci. Są to: 1) siła związków, które łączą jednostki z zamieszkiwaną przestrzenią lokalną⁸⁴; 2) aktywność pasjonatów historii, twórców, którzy potrafią skutecznie popularyzować lokalną historię; 3) możliwości integracji społeczności, nie tylko okazjonalnie, wokół pamięci o lokalnym dziedzictwie historycznym; 4) świadomość znaczenia najbliższego dziedzictwa historycznego w kręgach władz lokalnych i podejmowanie przez jej przedstawicieli aktywnych działań na rzecz jego zachowania i popularyzacji, a także wspieranie inicjatyw w tym zakresie; 5) zachowany w przeważającej mierze historyczny układ urbanistyczny wraz z historyczną zabudową, odznaczające się co najmniej dostateczną funkcjonalnością; 6) dostępność i wykorzystywanie narzędzi umożliwiających szeroką i skuteczną promocję oraz ochronę lokalnego dziedzictwa historycznego; 7) łatwo dostępna i twórczo zorganizowana infrastruktura muzealna.

Warto zwrócić uwagę, że na ów lokalny potencjał w niemalże równym stopniu składają się czynniki niematerialne, jak i czynniki o charakterze materialnym. Nie można bowiem zapominać, że ludzie „działając »wytwarzają« (...) warunki dla dalszych działań – własnych i działań następnych pokoleń – biorąc pod uwagę istniejące już obiektywne warunki, które determinują przyczynowo ich różnego typu praktykę indywidualną i społeczną”⁸⁵. Jest to swoista ciągłość odpowiedzialności. Trzeba bowiem pamiętać, że bez wykształcenia się świadomości historycznej skazani byłibyśmy jedynie na „żywiłowe procesy rozwojowe” charakterystyczne dla „świata bez historii”⁸⁶.

84 Por. E. Nowakowska, *Wiedza historyczna a kształtowanie się świadomości regionalnej na pomorzu szczecińskim w latach 1945-1970*, w: J. Topolski (red.), *op. cit.*, s. 437.

85 J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, w: J. Topolski (red.), *op. cit.*, s. 16.

86 *Ibidem*, s. 26.

GRZEGORZ KĘSIK

Instytut Nauk o Polityce i Administracji

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 0000-0002-9302-9042

Retrowersja jako przestrzenna polityka zapominania? Od wymazywania dziedzictwa poniemieckiego do wymazywania dziedzictwa polskiego. Studium na przykładzie Elbląga.

Wstęp

Miejska przestrzeń historyczna⁸⁷ prezentująca, przy pomocy architektury i urbanistyki, określone idee płynące z przeszłości, zarówno w XIX, jak i w XX wieku stanowiła szczególny przedmiot zainteresowania władzy. Nacjonalizm, w połączeniu z głównymi ideologiami: liberalizmem, socjalizmem oraz konserwatyzmem, praktycznie zawsze dawał określony efekt w postaci przekształcania przestrzeni miejskiej pod kątem założeń, płynących ze wspomnianych ideologii. Dzięki nacjonalizmowi bowiem, główne ideologie mogły się „wrażać” na polu architektury oraz urbanistyki, stąd nacjonalistyczne sformułowania pojawiały się zawsze tam, gdzie trzeba było uzasadnić ingerencję władzy w przestrzeń publiczną, zarówno w XIX, jak i w XX wieku⁸⁸. Zwłaszcza jeśli była to przestrzeń obca, przejęta

87 Pod pojęciem *miejskiej przestrzeni historycznej*, autor rozdziału rozumie zarówno pewną całość architektoniczno-urbanistyczną, obejmującą tereny dawnych centrów miast historycznych, jak również wybrane fragmenty tejże zabudowy, jednakże zawsze większe, niż pojedynczy obiekt. Pojęcie to dotyczy zarówno obiektów zabytkowych (leżących w gestii zainteresowania konserwatorów zabytków) jak i obiektów nowych, scalających lub rozbijających przestrzeń historyczną (na które uwagę zwracają architekci i urbaniści).

88 G. Kęsik, *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych. Uwarunkowania, podmio-*

z terytorium wroga, z którym dopiero co toczyło się konflikt zbrojny. Tego typu przestrzeń należało (w myśl powyższych założeń) gruntownie przekształcić w taki sposób, aby na trwałe stała się ona kulturowo i wizualnie przynależna do nowego, państwowego właściciela.

W rzeczonym artykule postaram się przedstawić jedną z metod przekształcania przejętej przestrzeni, jaką wypracowano w Polsce Ludowej w latach 80. XX wieku, zwaną **retrowersją**. Według przyjętej w tym rozdziale hipotezy, metoda ta jawi się w istocie jako ideowa kontynuacja wcześniejszych podejść do poniemieckiej przestrzeni na tzw. Ziemiach Odzyskanych: socrealistycznego oraz modernistycznego z tą różnicą, iż zakładała ona jedynie luźne nawiązywanie nowej zabudowy (stawianej w miejscu zniszczonych lub wyburzonych starych miast) do dawnej – w duchu myślenia postmodernistycznego w architekturze. W rozdziale przytoczony zostanie przykład Elbląga – miasta, gdzie retrowersja „narodziła się” jako ideowy sposób radzenia sobie z poniemieckim dziedzictwem kulturowym poprzez zasadnicze przetwarzanie i odtwarzanie go innym, niż było ono w oryginale. Ukazane zostaną przykładowe inwestycje na terenie Starego Miasta w Elblągu, zapoczątkowane w okresie PRL, a mające (poprzez zapisy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego) zupełnie płynną i niezmaczoną ideową kontynuację w czasach III Rzeczypospolitej.

Polityka pamięci oraz polityka zapominania w miejskiej przestrzeni historycznej

Jeśli założymy, że retrowersja jest formą polityki zapominania, to musimy najpierw pokrótce przypomnieć czym jest sama polityka pamięci, określana także jako polityka historyczna. Zatem **polityka historyczna** to celowe i świadome działania władz (szeroko pojmowanych), zmierzające do utrwalenia w społeczeństwie określonej wizji przeszłości⁸⁹. W modelowych warunkach państwa demokratycznego polityka historyczna powinna być oparta o wzajemny dyskurs różnych grup interesu, próbujących

ty, modele decyzyjne, Saarbrücken 2014, s. 70.

89 R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej*, w: S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 175.

mocniej zasugerować społeczeństwu swoją wizję przeszłości. Odróżnia to demokratyczną politykę historyczną od polityki prowadzonej w ramach państwa totalitarnego, gdzie wizja przeszłości jest tożsama z propagandą historyczną, ubezwłasnowolniającą społeczeństwo i eliminującą jakąkolwiek dyskusję na ten temat⁹⁰. Do tych dwóch modeli warto byłoby jeszcze dodać autorytarny model polityki historycznej – a zatem wyraźną dominację jednej, określonej wizji przeszłości, gdzie istnieje ograniczony dyskurs, zaś wizje odmienne, pomimo, że istnieją, pozbawione są jakichkolwiek szans na uczciwą konkurencję a tym samym możliwości zajęcia miejsca wizji przewodniej.

W przypadku architektury i urbanistyki polityka historyczna prowadzona jest przede wszystkim, co zrozumiałe, na obszarach historycznych, a zatem głównie na terenach tzw. starych miast. To one bowiem najpełniej, poprzez architekturę właśnie, informują nas o przeszłości danej wspólnoty lokalnej, czy też szerzej – narodu. To tam znajdują się pojedyncze, kluczowe z perspektywy opowiadania o przeszłości budowle (od XIX wieku „poprawiane” w duchu narodowych wyobrażeń o rodzimej architekturze), ale nie mniej ważne jest tutaj także spoiwo, które je wypełnia i scala w jedno, czyli ogólny charakter zabudowy miejskiej.

Modernizm, jako ruch nowoczesny w architekturze, wytworzył ideowe uzasadnienie dla działań zmierzających do usuwania zwartej tkanki staromiejskiej, dając niejako władzy (nie tylko totalitarnej) „do ręki” gotowe narzędzie. Jak pisał Le Corbusier „Życie miasta jest zjawiskiem ciągłym, pozostawiającym dziedzictwo, nadające miastu indywidualny charakter. Cenne elementy spuścizny historycznej powinny być pieczołowicie zachowane, po wnikliwym rozpatrzeniu, które obiekty i zespoły mogą być adaptowane na użytek współczesny bądź jako pomniki kultury. W żadnym jednak przypadku nie należy zgadzać się na to, by kult historii i malowniczości zwyciężał kosztem warunków zdrowotnych. W niektórych przypadkach wyburzenie przestarzałej zabudowy w otoczeniu szczególnie cennych zabytków, będzie smutną, lecz nieuniknioną koniecznością likwidacji pewnej całości historycznej”⁹¹. Następnie obie wojny światowe

90 *Ibidem*, s. 176.

91 Le Corbusier, *La Charte d'Athenes*, Editions de Minuit, 1957, cyt. za: A. Kotarbiński, *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985, s. 37.

(a zwłaszcza II wojna światowa) niejako ten proces przypieczętowały, gdyż w przypadku wielu zniszczonych zespołów staromiejskich zaniechano ich całościowej odbudowy, właśnie z powodów ideologicznych.

W ten sposób **obok polityki pamięci** (wobec dziedzictwa własnego), powstała równolegle przeciwna jej **polityka zapomnienia lub też wymazywania** (najczęściej dotycząca dziedzictwa obcego). Jest to polityka „usuwania z pamięci zbiorowej tych postaci, wydarzeń i instytucji, które uznaje się za nieadekwatne do aktualnych celów politycznych i wizerunku państwa lub nazbyt antagonizujące dane społeczeństwo”⁹². W architekturze jej przejawem było pozostawianie w starych miastach tylko najważniejszych budowli i wypełnienie dawnej siatki ulic (o ile została zachowana) nową, modernistyczną zabudową – najczęściej blokową⁹³. W PRL-u, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, chętnie stosowano taką właśnie strategię „radzenia sobie” z niechcianym dziedzictwem historycznym.

Retrowersja – założenia ideowe

Retrowersja, to obecnie chyba najpopularniejszy w Polsce model kształtowania miejskiej przestrzeni historycznej⁹⁴. Jest to, zdaniem autorki tego terminu, elbląskiej konserwator zabytków Marii Lubockiej-Hoffmann,

92 R. Zenderowski, K. Cebul, *Polityka historyczna w zróżnicowanym społeczeństwie*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020 nr 2(13), s. 107-108.

93 Ł. Musiaka, *Przestrzenne aspekty procesu rewitalizacji miast mazurskich a percepcja mieszkańców*, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna” 2020 nr 49, s. 100.

94 **Retrowersja** to model dotyczący przestrzeni niezagospodarowanej. Pozostałe modele kształtowania miejskiej przestrzeni historycznej to dla przestrzeni zagospodarowanej: konserwacja oraz restauracja, natomiast dla przestrzeni niezagospodarowanej: kreacja nowoczesna, kreacja tradycyjna oraz rekonstrukcja. **Konserwacja** oznacza ochronę oraz utrzymanie zabytku w niezmiennym stanie, czasami ewentualną renowację (odnowienie) obiektu. **Restauracja** z kolei oznacza ingerencję techniczną w obiekt zabytkowy, która dopuszcza wymianę oraz dopełnienie niektórych jego ubytków (o ile istnieje ku temu stosowna dokumentacja historyczna). **Kreacja nowoczesna** to budowa nowego obiektu zgodnie z zasadami architektury nowoczesnej (model ten zazwyczaj związany jest z prądami neomodernistycznymi w architekturze). **Kreacja tradycyjna** to z kolei budowa nowego obiektu zgodnie z zasadami architektury tradycyjnej. Można ją wiązać z pojęciem tzw. współczesnego historyzmu – wizualnego tworzenia budynków w taki sposób, jakby rewolucja modernistyczna początku XX wieku nigdy nie miała miejsca. Z kolei **rekonstrukcja** oznacza budowę na miejscu zniszczonego zabytku jego wiernej kopii w skali 1:1. Por. G. Kęsik, *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych...*, *op. cit.*

„kompleks działań, podejmowanych na zniszczonych obszarach staromiejskich, które respektują historyczne uwarunkowania, lecz nie reprodukcją dawnej zabudowy”⁹⁵. Retrowersja jest zatem „aranżacją, »nowego« starego miasta, opartą o głęboką wiedzę o tym mieście. Jej zadaniem jest przywołanie wizerunku i charakteru dawnej starówki poprzez odtworzenie całego zbioru wartości utożsamianych z cechami zespołów staromiejskich. Stanowi go przede wszystkim nowa zabudowa będąca współczesną interpretacją historycznej kamienicy, która – osadzona na starym planie – rysuje tradycyjną sylwetę miasta i pełni funkcje zbliżone do dawnych. Retrowersja jest więc szczególną repliką tego, co było, »wywołującą ducha« dawnego miasta”⁹⁶.

Retrowersja była wyrazem trzeciego powojennego etapu (postmodernistycznego) konserwatorskiego podejścia wobec zniszczonego miasta historycznego. Pod względem prawnym okres PRL dzielił się bowiem na trzy wyraźne etapy: do 1956 r., 1956-75 oraz po roku 1975. Pierwszy etap cechował się brakiem istotnych nowych uregulowań w planowaniu miast historycznych, jedynie scentralizowaną odbudową, podporządkowaną jednak tradycyjnym kanonom architektury. Dominacja modernizmu w kolejnym okresie, szła w parze z uszczegółowieniem przepisów planistycznych i ochronnych wobec zabytków, co jednak nie zawsze przekładało się na jakość gospodarowania na obszarach historycznych. Wreszcie trzeci okres, po początkowym chaosie administracyjnym i urbanistycznym, wykrylizował nowe podejście do rewaloryzacji starych miast oraz ich odbudowy w duchu postmodernistycznej retrowersji⁹⁷. Podobnie jednak jak koncepcje modernistyczne, retrowersja ma swoje źródło w tych samych dokumentach ideowych, jak chociażby (wielokrotnie używana jako uzasadnienie zakazu rekonstrukcji dawnej zabudowy) Karta Wenecka⁹⁸, a także w doktrynalnej potrzebie zachowania oryginalnej sub-

95 M. Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja – konserwatorska metoda odbudowy miasta historycznego*, w: K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, Warszawa 2000, s. 200.

96 *Ibidem*.

97 G. Kęsik, *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych...*, op. cit., s. 82-83.

98 Zob. *Karta Wenecka z 1964 r.*, art. 9, <https://www.nid.pl/upload/iblock/15f/15f3d8201c-79013f37d81be7c64697f5.pdf>, dostęp: 23.06.2021. Karta ta, będąca w istocie modernistycznym wyrazem podejścia do zabytków, powstała w roku 1964, jako postanowienia II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków. Karta Wenecka wyraż-

stancji zabytku (w przypadku Elbląga – gotyckich piwnic nieistniejących kamienic)⁹⁹. Kryterium autentyzmu jest tutaj bardzo istotne z konserwatorskiego punktu widzenia, co dodatkowo podkreśla autorka koncepcji retrowersji: „Historyczne struktury – zachowane budowle i ich relikty oraz plan – zachowuje się zgodnie z zasadami postępowania konserwatorskiego. Natomiast wprowadzone nowe elementy, jak zabudowa i mała architektura, nie imitują starej i są autentycznie współczesne w formie, stylu i materiale. W ten sposób działania retrowersji (...) mają bezpośredni związek z riegłowskim pojęciem autentyzmu i wpisują się w nurt jednej z ważniejszych dziś w konserwatorstwie dyskusji, której tematem jest właśnie autentyczność”¹⁰⁰.

Zjawisko retrowersji należy zatem rozpatrywać zarówno jako wyraz współczesnej interpretacji głównego nurtu doktryny konserwatorskiej, zalecającego ochronę autentycznej substancji zabytku, ale także jako stylistyczny wyraz sztuki postmodernizmu oraz charakterystycznej dla niej „swobodnej” gry z tradycyjnie pojmowanym kanonem estetycznym. Odrzucenie możliwości, jakie niesie ze sobą nurt kreacji tradycyjnej oraz rekonstrukcji, nie miało jednak charakteru dziejowej konieczności¹⁰¹, lecz było świadomym wyborem, dokonanym przez środowisko konserwatorskie lat 80-tych XX wieku: „Posługując się kryterium autentyczności, wytyczne konserwatorskie nakazywały projektowanie kamienic we współczesnych formach, zharmonizowanych z zabytkowym otoczeniem, ale bez wyraźnych odniesień do stylów historycznych. Dopuszczano jednak możliwość posługiwania się historycznym detalem architektonicznym, wszakże w sposób, który by jednoznacznie wskazywał, że dana kamienica nie jest ani rekonstrukcją ani oryginałem z epoki. W oparciu o estetykę

nie rozgraniczała konserwację od restauracji zabytku, przyznając prymat tej pierwszej. Restaurację zaś (bardzo ograniczoną) zalecała tylko w nadzwyczajnych okolicznościach: „Restauracja jest zabiegiem, który powinien zachować charakter wyjątkowy. Ma ona za cel zachowanie i ujawnienie estetycznej i historycznej wartości zabytku oraz polega na poszanowaniu dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Ustaje ona tam, gdzie zaczyna się domysł; poza tą granicą wszelkie, uznane za nieodzowne prace uzupełniające mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znanie naszych czasów”.

99 M. Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja – konserwatorska metoda odbudowy miasta historycznego*, op. cit., s. 201.

100 *Ibidem*.

101 Por. T. Markiewicz, *Burzyć czy rekonstruować*, „Ochrona Zabytków” 2006 nr 4, s. 104.

postmodernizmu na frontach setek domów powstać miały nowe formy, nawiązujące do fasad historycznych kamienic¹⁰².

Pomimo wykształcenia się ideowych podstaw nurtu retrowersji jeszcze w ramach schyłkowego okresu PRL, dopiero po przemianach roku 1989 ten model kształtowania miejskiej przestrzeni historycznej zyskał na popularności. Szczególnie w środowisku konserwatorskim, w którym retrowersja bywa również określana mianem „kreatacji konserwatorskiej”¹⁰³. Model ten okazał się także wyjątkowo wygodny dla lokalnych władz, które zasadniczo do jego skutecznienia nie musiały podejmować żadnych trudnych decyzji politycznych, gdyż samo środowisko konserwatorskie je w tym niejako „wyręczało”.

Elbląg – Stare Miasto

Najstarszą część miasta założyli Krzyżacy w roku 1237, na prawie lubeckim (czynny udział w zakładaniu Elbląga brali mieszczanie z Lubeki), co miało wpływ na jego portowy układ urbanistyczny, charakteryzujący się m.in. brakiem Rynku¹⁰⁴. Podobnie, jak w przypadku Gdańska szczyt rozwoju starego Elbląga przypadł na XVI-XVIII wiek, zaś całkowity upadek tej historycznej przestrzeni nastąpił w roku 1945, wraz ze zdobyciem miasta przez Armię Czerwoną. Zniszczeniu uległo wówczas niemal 100% dawnej zabudowy w omawianej, najstarszej części¹⁰⁵. W przeciwieństwie jednak do Gdańska, gdzie dość szybko zdecydowano o odbudowie Starego Miasta (być może dla propagandowego podkreślenia jego polskości), w Elblągu odbudowano jedynie główne budowle, dominanty – gotyckie kościoły: św. Mikołaja i N.M. Panny, zespół szpitala św. Ducha oraz Bramę Targową. Resztki zniszczonych kamienic zaś stopniowo usuwano aż do pocz. lat 70-tych XX wieku, przekształcając najstarszą dzielnicę Elbląga

102 M. Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja – konserwatorska metoda odbudowy...*, *op. cit.*, s. 197.
103 *Ibidem*, s. 200.

104 W. Kalinowski, *Rozwój miast w Polsce*, w: W. Zin (red.), *Zabytki architektury i urbanistyki w Polsce – odbudowa i konserwacja*, t. 1 (red. W. Kalinowski), *Miasta historyczne*, Warszawa 1986, s. 25.

105 M. Lubocka-Hoffmann, *Retrowersja – konserwatorska metoda odbudowy miasta...*, *op. cit.*, s. 195.

w wielki skwer¹⁰⁶. Planowano wówczas wzniesienie tutaj, wzorem chociażby Malborka, modernistycznego osiedla. Jednakże zapoczątkowane w roku 1979, badania archeologiczne odsłaniające liczne fundamenty dawnej zabudowy, oraz zmiany w ideowym podejściu do przestrzeni historycznych (początek postmodernizmu w Polsce), zaowocowały czasowym wstrzymaniem inwestycji oraz próbą wnikliwszego rozpoznania przestrzeni¹⁰⁷. Dokładne badania archeologiczne oraz skompletowanie obszernej dokumentacji, dotyczącej każdej badanej działki sprawiły, iż Elbląg jest dzisiaj jednym z najlepiej rozpoznanych miast historycznych w Polsce. Koncepcja odbudowy Starego Miasta w Elblągu, ukształtowała się ostatecznie w roku 1983 wraz z wytycznymi konserwatorskimi, które do dziś stanowią podstawę działań inwestycyjnych na omawianym obszarze¹⁰⁸.

Zasadniczymi postulatami konserwatorskimi, jakie wówczas sformułowano były: generalny zakaz rekonstrukcji dawnej zabudowy, zaś na odsłoniętych fundamentach odtwarzanie kamienic, które jedynie gabarytami nawiązywałyby do dawnych budowli, przywracając uproszczoną sylwetę Starego Miasta. Wartość całego odtworzonego zespołu miała jedynie w luźny sposób łączyć się z historią (być jej swobodnym „cytatem”), prezentując przy tym możliwości estetyczne oraz twórcze współczesnej architektury postmodernistycznej. Widać zatem, iż w przypadku Elbląga postulaty środowisk konserwatorskich niejako narzuciły politykom stosowanie na skalę masową jednego z modeli kształtowania miejskiej przestrzeni historycznej – retrowersji, w „łagodny” sposób zacierającej dawny, niemiecki charakter dzielnicy staromiejskiej, a jednocześnie nie tworzącej wyraźnych napięć natury ideologicznej, jak miało to miejsce w przypadku modernizmu i stawiania bloków mieszkalnych.

Warto jednak dodać, iż w śladowych ilościach zastosowano, na omawianej przestrzeni, także elementy modelu rekonstrukcji utraconej zabudowy. Być może była to próba uwiarygodnienia retrowersji jako modelu, który jednak nie do końca wymazywałby dawną zabudowę, co często miało miejsce w przypadku budowy modernistycznych osiedli. Jak napisała autorka konserwatorskiego programu odbudowy starego Elbląga, prof.

106 *Ibidem*.

107 *Ibidem*, s. 196.

108 *Ibidem*.

Maria Lubocka-Hoffmann, „ze względów dydaktycznych zdecydowano się na rekonstrukcję kilkunastu brył i fasad kamienic z różnych epok stylowych. Celem jest pokazanie przykładów form historycznej zabudowy miasta i zestawienie ich ze współczesną architekturą, umownie nazwaną postmodernistyczną. Wybrane do rekonstrukcji domy wyróżnia wartość architektoniczna, estetyczna i historyczna, posiadają też stosowną dokumentację pomiarową i ikonograficzną”¹⁰⁹. Owa „dydaktyka” miała zatem odtwarzać przykłady dawnej zabudowy, jednakże jednostkowo, w sposób nie narzucający jakiegokolwiek ciągłości historycznej.

Pomimo znacznego ożywienia inwestycyjnego na obszarze elbląskiego Starego Miasta na początku lat 90-tych XX wieku, lokalna władza zadziałała z pewnym opóźnieniem, wobec zaistniałych już faktów konserwatorskich. Dopiero bowiem w roku 1997 (27 listopada), Rada Miejska uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Starego Miasta, dla którego dwa lata wcześniej opracowano warunki konserwatorskie, w większości zbieżne z wytycznymi z 1983 roku¹¹⁰. W planie zagospodarowania znalazły się zarówno ogólne wytyczne dla nowej zabudowy, jak również szczegółowe zalecenia, dotyczące odbudowy poszczególnych obiektów, które oprócz kamienic miały stanowić dodatkowe dominanty w tej historycznej przestrzeni. W planie podkreślono, iż uzgodnieniu z konserwatorem zabytków podlegają granice parcel, projekty architektoniczne i konstrukcyjne, reklamy oraz zagospodarowanie ulic i wnętrz bloków zabudowy¹¹¹. Zapisano także, iż kilkanaście kamienic może zostać zrekonstruowanych w celach dydaktycznych, ale poza tym „kamienice należy projektować w indywidualnych, współczesnych formach architektonicznych, eliminując styl historyzujący. Dopuszcza się możliwość stosowania historycznego detalu w sposób nie sugerujący, że kamienica jest obiektem zrekonstruowanym lub oryginałem z określonej epoki stylowej. Projektowana architektura musi nosić znamię czasu i miejsca, w którym powstała a jednocześnie wykazywać się uniwersalnymi wartościami estetycznymi”¹¹².

109 *Ibidem*, s. 197.

110 *Ibidem*, s. 208.

111 Urząd Miasta Elbląga – Departament Urbanistyki i Architektury, MPZP „Starego Miasta”, <http://www.planowanie.umelblag.pl/?q=node/23>, dostęp: 25.06.2021.

112 *Ibidem*, § 9, pkt. 4.

Na podstawie dotychczas zaprezentowanych modeli kształtowania niezagospodarowanej przestrzeni historycznej (patrz: przypis 8), można wywnioskować, iż powyższy plan, będący narzędziem polityki wobec najstarszej części Elbląga, wyraźnie zakazuje (poza pojedynczymi, wybranymi wcześniej kamienicami) modelu rekonstrukcji oraz modelu kreacji tradycyjnej (eliminacja stylu historyzującego). Jednocześnie plan zaleca, jako najodpowiedniejszy, model retrowersji oraz pozostaje otwarty wobec ewentualnego stosowania modelu kreacji nowoczesnej. Oczywiście pozostałe modele kształtowania zachowanych nielicznych zabytków (konserwacja i restauracja) również zostały dopuszczone. Całość planu, uchwalonego przez Radę Miasta, stanowi zatem ścisłą wizję współczesnego środowiska konserwatorskiego i jemu też w całości podporządkowane są decyzje polityczne, sankcjonujące niejako proces, zapoczątkowany w latach 80-tych XX wieku. Oddanie przez lokalnych polityków władzy nad przestrzenią w ręce środowiska konserwatorskiego, co jak już napisano, z punktu widzenia prowadzonej przez nie polityki zapominania okazało się bardzo wygodne, miało jednak także swoje negatywne konsekwencje wobec samych władz i ewentualnej polityki pamięci, którą te mogłyby w Elblągu prowadzić.

W kwestii szczegółowej, rzeczony plan przewidywał bowiem m.in. odbudowę elbląskiego ratusza wraz z sukiennicami, strawionego przez pożar w roku 1777. Pomimo wczesnej daty zniszczenia tej budowli zachowały się dokładne ryciny, pozwalające na wierne jej zrekonstruowanie. Plan zagospodarowania przestrzennego jednak wyraźnie w tym przypadku zakazał realizacji modelu rekonstrukcji: „W miejscu tym, na odsłoniętych fundamentach winien stanąć ratusz w oparciu o szczegółowe wytyczne konserwatorskie, w których zasadniczym wskazaniem ma być konieczność projektowania budowli w gabarytach zbliżonych do historycznych i we współczesnych formach. Budowla ratuszowa ma przywrócić utraconą harmonię układu dominant wertykalnych i kubaturowych na Starym Mieście. (...) Optymalne rozwiązanie należy wybrać w drodze konkursu architektonicznego”¹¹³.

Projekt ratusza, jaki wybrano w roku 2003, pochodził z autorskiej pracowni architekta Szczepana Bauma oraz Andrzeja Kwiecińskiego, autorów

113 Urząd Miasta Elbląga – Departament Urbanistyki i Architektury, *MPZP „Starego Miasta”*, § 12, pkt. 5.

150 kamienic wybudowanych na elbląskim Starym Mieście¹¹⁴. Budowa ratusza staromiejskiego w nowoczesnej formie została przez Urząd Miasta zgłoszona do Programu Rozwoju Turystyki w obszarze Kanału Elbląskiego i Pojezierza Hławskiego na lata 2004-2006 z perspektywą lat 2007-2013. Projekt ten (o dość nieprecyzyjnej nazwie: „Odbudowa ratusza staromiejskiego w Elblągu”) uzyskał środki z EFRR w ramach RPO Warmia i Mazury w wysokości prawie 26 mln zł, przy wkładzie własnym miasta 4,5 mln zł. Miało to jednak miejsce dopiero w roku 2009, wtedy też podpisano preumowę pomiędzy prezydentem Elbląga a marszałkiem województwa i rozpoczęto budowę ratusza¹¹⁵. Kolejną umowę, tym razem z firmą budowlaną Mostostal Warszawa, podpisano we wrześniu 2009 roku. Od tego momentu w lokalnej prasie ukazywały się liczne artykuły, śledzące każdy etap, jak to określano, „odbudowy” ratusza. W jednym z takich artykułów kierownik budowy, Michał Twardy, wyjaśniał dlaczego realizacja obiektu nie jest trudna. Jak wyjaśnił jest to „rzeźba w żelbecie”, na którą zostanie nałożona nowoczesna elewacja z klinkieru¹¹⁶. Warto przy tym zaznaczyć, iż rekonstrukcję dawnego ratusza można było wykonać taką samą techniką, z tą różnicą, że na żelbet nakłada się wówczas odtworzony historyczny detal. Należy zatem wywnioskować, iż koszt rekonstrukcji dawnego wyglądu ratusza nie byłby znacznie większy od kosztów retrowersji, stąd decyzję o budowie go w nowoczesnym kształcie należy uznać za podjętą wyłącznie z ideowych pobudek. W nowo wybudowanym ratuszu, który oddano do użytku wiosną 2011 roku, postanowiono ulokować Punkt Informacji Turystycznej, Elbląską Orkiestrę Kameralną oraz przenieść salę ślubów z budynku Urzędu Stanu Cywilnego. W gmachu znalazła się m.in. sala koncertowa, sala konferencyjna na około 150 miejsc, pokoje biurowe oraz zespół gastronomiczny z bazą noclegową. Urząd Miasta z kolei pozostał w swojej dotychczasowej siedzibie, przy ul. Łączności, poza obszarem Starego Miasta¹¹⁷.

114 Zespół Autorskich Pracowni Architektonicznych – ZAPA, *Ratusz miejski w Elblągu*, <http://www.zapa-architekci.pl/index.php/content/6-baumkwieciski/85-ratuszweblblagu>, dostęp: 25.06.2021.

115 R. Kałużowski, *Rozpoczyna się budowa Ratusza na Starówce*, 8.04.2009, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://www.info.elblag.pl/19,14144,Rozpoczyna-sie-budowa-Ratusza-na-Starowce.html>, dostęp: 25.06.2021.

116 Tenże, *Na Starym Mieście trwa odbudowa Ratusza*, 16.07.2010, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://www.info.elblag.pl/19,18874,Na-Starym-Miescie-trwa-odbudowa-ratusza.html>, dostęp: 25.06.2021.

117 R. Kałużowski, *Ratusz Staromiejski będzie otwarty wiosną*, 18.02.2011, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://info.elblag.pl/19,20712,Ratusz-Staromiejski-bedzie-otwarty>

Swoistym paradoksem, z punktu widzenia politologa, jest fakt, iż siedziba władz miejskich, możliwa do wiernej rekonstrukcji, dzięki odpowiedniej decyzji politycznej, została odbudowana zgodnie z wzorem nowoczesnym, narzuconym przez środowisko konserwatorskie. Lokalni politycy pozwolili odebrać sobie ważny atrybut władzy, związany z tradycją reprezentowania mieszkańców w tym konkretnym, historycznym miejscu oraz w historycznym budynku. Fakt braku rekonstrukcji ratusza tym bardziej dziwi, iż był to obiekt z czasów I Rzeczypospolitej (spłonął w 1777 r., niedługo po zajęciu Elbląga w wyniku I rozbioru przez władze pruskie, co zbiegło się równoległe z likwidacją miejscowego samorządu) – obiekt taki, zgodnie z polską polityką historyczną, powinien być zostać przywrócony w dawnym kształcie, niemniej jednak został politycznie wymazany z pejzażu Starego Miasta w Elblągu – przez konserwatorów, za milczącą aprobatą władz lokalnych.

Zakończenie

Jak pokazał przykład Elbląga, retrowersja jako nowa forma polityki wobec miejskiej przestrzeni historycznej, w swojej istocie nadal pozostała tą samą (tylko bardziej „miękką”) formą polityki zapominania, którą stosowano w czasach dominacji modernizmu w architekturze. Równoległe przekazanie decyzyjności w kwestii polityki pamięci przez lokalne władze na rzecz środowiska konserwatorskiego, ostatecznie skutkowało wymazaniem (poprzez przeinaczenie) nie tylko dziedzictwa poniemieckiego, ale także i dziedzictwa polskiego z przestrzeni Starego Miasta w Elblągu. O ile zatem władze komunistyczne prowadziły samodzielnie konsekwentną politykę pamięci oraz wymazywania w miejskiej przestrzeni historycznej, o tyle władze demokratyczne w ogóle z takiej polityki zrezygnowały, przekazując ją w ręce środowisk specjalistycznych (konserwatorów i architektów), które to środowiska posiadając swoje własne doktryny o charakterze programowo międzynarodowym – nie liczą się zasadniczo z oczekiwaniami władz lokalnych czy też państwowych. O ile zatem mo-

wiosna.html , dostęp: 25.06.2021.

dernizm był użytecznym narzędziem w ręku polityków, służącym do wymazywania niechcianego dziedzictwa w architekturze, o tyle postmodernizm (w postaci retrowersji) okazał się narzędziem w rękach ekspertów do wymazywania dziedzictwa bez względu na narodową przynależność – poprzez reinterpretację i przeinaczanie jego sensu.



MARCIN DĘBICKI

Instytut Socjologii

Uniwersytet Wrocławski

 0000-0002-6510-0614

Cieszyn jako wyspa mnemoniczna – w paradygmacie kultury pamięci zbiorowej i socjologii pogranicza

Wstęp

Pamięć zbiorowa jest zjawiskiem wielowarstwowym, zarówno gdy chodzi o wypracowane koncepcje teoretyczne, aparaturę pojęciową, jak i dyrektywy metodologiczne. Instrumentarium to może podlegać dodatkowemu zróżnicowaniu ze względu na specyfikę kulturową czy geograficzną obszaru i zjawisk, w odniesieniu do których wytworzyła się określona formuła pamięci. Takim miejscem jest Cieszyn, nieformalna stolica Śląska Cieszyńskiego, który z pewnością wyróżnia się na kulturowej mapie Polski. Stąd też celem niniejszego szkicu jest odniesienie dwóch elementów tamtejszej rzeczywistości mnemonicznej – osadzonych w przeszłości: figury „stela” oraz pamięci o „kwestii Zaolzia” – do wybranych kategorii teoretycznych ze sfery kultury pamięci zbiorowej i socjologii pogranicza, jak również wysunięcie w tym kontekście pewnych propozycji interpretacyjnych. Choć drugi z tych paradygmatów jest, w porównaniu z kategorią pamięci, znacznie słabiej określony i rozwinięty teoretycznie oraz rzadziej wykorzystywany w badaniach empirycznych, to jednak jego wartość jest niezaprzeczalna, jeśli uwzględnić przygraniczne położenie Cieszyna i transgraniczny wymiar części tego, co stanowi o tutejszej pamięci.

Zarówno określony kształt cieszyńskiej pamięci zbiorowej, jak i realia pogranicza (w tym sama granica), nie pozostają bez wpływu na tożsa-

mość mieszkańców tego obszaru: wzajemnie się warunkują i doświetlają, wchodząc ze sobą w sprzężenia zwrotne. Treści wypełniające pamięć zbiorową na pograniczu – to, o czym pamiętamy, jak pamiętamy, a także to, o czym nie pamiętamy – stają się zatem bodźcem do tego, by nawiązać do lokalnej/regionalnej tożsamości cieszyńian. W tym miejscu należy wyjaśnić, że sięgając po ową dwoistość „lokalny/regionalny”, nawiązano do rozstrzygnięcia zaproponowanego przez Andrzeja Szpocińskiego, który wymiennosc tę (czy raczej komplementarność) tłumaczył przenikaniem się pierwiastków terytorialnych (lokalnych) i kulturowych (regionalnych)¹¹⁸ – zjawiskiem mającym zastosowanie także do realiów cieszyńskich. Ich desygnatami, również na zasadzie wymienności, będą tu zarówno Cieszyn, jak i polska część Śląska Cieszyńskiego, czasami bowiem trudno jest przypisać pewne zjawiska wyłącznie do jednej z tych lokalizacji.

Kim są cieszyńiaci, kim są inni?

Jak wspomniałem, mówiąc o tytułowej wypowiedzi mnemoniczej Cieszyna (tj. specyfiki konturów lokalnej pamięci zbiorowej), mam na myśli dwa elementy, z których pierwszym jest **figura stela**, oznaczająca bycie „stąd”. Ten przejaw odrębności zasadza się na przeświadczeniu części cieszyńian o pewnej nieprzystawalności historyczno-kulturowych realiów Śląska Cieszyńskiego i wyrosłych w oparciu o nie skojarzeń względem rzeczywistości mającej charakteryzować krainy sąsiednie. Takie podejście wynika z założenia o niemałej roli, jaką obrazy z przeszłości odgrywają w konstytuowaniu współczesnej lokalnej samoświadomości – tego, kim się jest w sensie kulturowym. „Kiedy mowa o tożsamości, ma się przeważnie na myśli głównie poczucie tożsamości, a więc względną wyraźną świadomość bycia wciąż tym samym co »zawsze« kimś i różnienia się w jakiś istotny sposób od reszty świata”¹¹⁹. Rzecz się ma podobnie w wymiarze kolektywnym, który może dostarczać jednostce społecznego dowodu słuszności jej przeświadczeń i działań (choćby symbolicznych), jako osadzonych we wspo-

118 A. Szpociński, *Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Warszawa 2006, s. 337.

119 J. Szacki, *O tożsamości (zwłaszcza narodowej)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004 nr 3, s. 21.

mnianej świadomości bycia kimś innym niż owa „reszta świata”. Tę zaś, na użytek niniejszych rozważań, można utożsamić z terytorium znajdującym się poza powiatem cieszyńskim, wypami polskości na Zaolziu i, ewentualnie, zachodnimi fragmentami powiatu bielskiego, gdyż to właśnie tam – jak sądzi Michael Morys-Twarowski – współcześnie wciąż jeszcze odczuwa się więź ze Śląskiem Cieszyńskim jako określoną kategorią historyczną¹²⁰.

Można przyjąć, że jednostki akcentujące centralne znaczenie kategorii *stela* dla tożsamości śląsko-cieszyńskiej czynią tak raczej w oderwaniu od pamięci jako koncepcji teoretycznej, która swój renesans przeżywa mniej więcej od lat 80. XX wieku. A jednak w kategorii tej jest coś symptomatycznego dla niniejszych rozważań, gdyż *nolens volens* kieruje ona naszą uwagę ku zakorzenieniu, tradycji, trwaniu – ku temu wszystkiemu, co osadzone jest w przeszłości czy raczej w sposobie, w jaki ujawnia się ona we współczesnej samoświadomości. „Tożsamość zbiorowa formacji społeczno-kulturowych żywi się wspólną pamięcią” – zauważa Astrid Erll¹²¹, którą to myśl warto uczynić punktem wyjścia do refleksji nad tym, kogo spośród (przede wszystkim najbliższych) sąsiadów i w jaki sposób pamięta się w Cieszynie i jego okolicach. To właśnie przez ten pryzmat warto spojrzeć również na tezę, że pamięć ta staje (stała?) się coraz bardziej wyspowa – ufundowana na odrębności, opozycji i pewnych resentymentach. Jaką postać przybierają one w zależności od różnych punktów odniesienia?

Przegląd elementów swoistości cieszyńskiej pamięci zacznijmy od Górnego Śląska, gdzie historycznie mieliśmy do czynienia z innym (niemieckim) cesarzem, innym etosem, inną strukturą religijną, a także społeczną (głównie robotniczą), co służyło podkreślaniu wśród cieszyńian poczucia odrębności, niekiedy także wyższości. Dziś konurbacja śląska (poza obszarem której znajduje się Cieszyn) jest nie tylko centrum administracyjnym i gospodarczym, ale i siłą napędową całego województwa, którego pozycja

120 *Historia, ikony i pierwiastek multi-kulti*. Z Michałem Morysem-Twarowskim rozmawiają Andrzej Drobik i Dawid Legierski, w: A. Drobik (red.), *Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim*, Ustroń 2014, s. 31–32.

121 A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, Warszawa 2018, s. 177. Należy przy tym dodać, że obrany „kierunek analizy” nie jest jedynym możliwym. W rodzimym pamięcioznawstwie otwartą pozostaje bowiem kwestia zakresu pojęciowego „pamięci” i jej relacji względem „tożsamości”, „świadomości” i innych; por. K. Kończai, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011 nr 4, s. 12–13.

może rosnąć również wraz z wychodzeniem regionu z dziedzictwa przemysłu ciężkiego. Za południową i wschodnią granicą Śląska Cieszyńskiego znajduje się zachodnia Małopolska, którą tradycyjnie również kojarzono z inną mentalnością, a przede wszystkim z galicyjską biedą, co szczególnie odnosi się do ziemi żywieckiej. Można tu wspomnieć także o pewnej odrębności symboliczno-emocjonalnej, ponieważ wspomniane tereny to już sąsiedztwo Słowacji, a więc węgierskiej części niegdysiejszej monarchii Habsburgów. Dziś wyobrażenie o ekonomiczno-cywilizacyjnym zapóźnieniu tych ziem nie ma już (specjalnego) uzasadnienia, a jednocześnie tworzą one odrębną, coraz bardziej nośną marketingowo i tożsamościowo jednostkę Podbeskidzia. Kierując się ku zachodowi, za Olzę, spotykamy dziś przeważnie Czechów – nominalnie śląsko-cieszyńskich, ale jednak w dużej mierze albo „nie-stela”, albo będących szcechizowanymi Polakami (tzw. szkopyrtoki) – którzy poza tym, w swej masie, istotę historycznego sporu o Zaolzie postrzegają inaczej niż ma to miejsce na prawym brzegu rzeki. Co więcej, zdaniem Józefa Szymeczka, tamtejsi Polacy, Zaolziacy czy ludzie o polskiej tożsamości bądź korzeniach (szczególnie młodzi) nie rzadko traktują macierz jedynie jako „najbliższą im zagranicę”, a ponadto śląska lub zaolziańska tożsamość regionalna części z nich bywa budowana w niejkiej opozycji do polskości, o powrocie do której (niemal) nikt już tam nie myśli¹²². Wychodząc poza najbliższe śląsko-cieszyńskie sąsiedztwo, mamy Warszawę – a w ślad za nią resztę Polski – gdzie zasadniczo słabo rozumie się historyczną specyfikę tego regionu, ale i przyjmuje się inny barometr kulturowy, skutkiem czego niektórzy mieszkańcy Cieszyna zwykli mawiać: „bliżej nam do Wiednia niż do Warszawy”. Inną ilustracją retoryczną tego zjawiska jest wyrażenie „jechać do Polski”, używane przez niektórych przedstawicieli starszego pokolenia cieszyńiaków w odniesieniu do rodzimych terenów spoza regionu.

122 *Wojenki, Kongres i walka o polskość*. Z Józefem Szymeczkiem rozmawiają Andrzej Drobnik i Dawid Legierski, w: *Rozmowy...*, op. cit., s. 237. Częścią tego problemu, dziś już tylko historyczną, jest też cieszyński model pamięci Kresów Wschodnich. Przybysze z tych ziem stosunkowo łatwo ulegali bowiem w najbardziej uprzemysłowionej części Śląska Cieszyńskiego czechizacji, byli ubożsi i słabiej uświadomieni narodowościowo niż ludność miejscowa (a także uwikłani w obce tu sprawy rusińskie/ukraińskie), skutkiem czego nie wspierali (lub wspierali w stopniu niedostatecznym) dążeń narodowościowych Polaków nadolziańskich; zob. M. Przeperski, *Nieznosny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016, s. 72–73.

Czyniąc wręt o charakterze normatywnym, można zauważyć, że z tej „polskiej” perspektywy, na przykład poniemieckich Ziemi Zachodnich i Północnych, cieszyńska autochtoniczność, owszem, może mieć pewien powab (podobnie jak autochtoniczność części mieszkańców, na przykład, Podlasia czy Spiszu). Jest ona wskaźnikiem silnie rozwiniętej tożsamości lokalnej/regionalnej, co w warunkach polskiej, w sporej mierze zgłajszachtowanej kultury narodowej może rodzić odniesienia do niejkiej etnograficznej odrębności, a przez to podnosić atrakcyjności tego obszaru. Ale też urok ten może ustąpić zniesmaczeniu, gdy to śląsko-cieszyńskie zakorzenienie jest mnemonicznie absolutyzowane, jako że na wspomnianych Ziemiach Zachodnich niemal nikt nie jest *stela*. Wszyscy zwykli i niezwykli, którzy stali się ogólnopolskimi ikonami, na przykład Wrocławia, są „skądś”, samo zaś miasto wręcz wyrosło na micie kresowego pochodzenia swych mieszkańców (zresztą przesadzonym). Specyficzny klimat społeczny Wrocławia początku lat 70. XX wieku tyleż zwięzłe, co i trafnie ujął Karol Modzelewski: „Wszyscy byli swoi, bo wszyscy byli przyjezdni”¹²³.

Jeśli chodzi o realia śląsko-cieszyńskie – figura *stela* wyzwała tu różne emocje. Dla jednych stanowi ona po prostu pewien wyróżnik, znak lokalności, element pozytywnego wymiaru tutejszej tożsamości i odrębności. Przez innych bywa jednak fetyszizowana, podnoszona do rangi „dodatniego znaku jakości”, stając się wskaźnikiem negatywnego wymiaru tożsamości. Taka postać lokalnej odrębności jest coraz częściej i ostrzej krytykowana, a „tustelanizm”, „nasizm” i im podobne, ocierając się o szowinizm regionalny¹²⁴, mogą uchodzić za świecką antytezę słynnego cieszyńskiego ekumenizmu. Co ciekawe, wprawdzie nośność atrybutu *stela* uwypukla silne związki między pamięcią a tożsamością, to jednak *casus* Cieszyna nie jest ich powszechną reprezentacją. Zaświadcza o tym przykład Ziemi Zachodnich i Północnych, gdzie ważnym elementem współczesnej tożsamości, powiązanej z pamięcią o przeszłości jest nieciągłość, bycie przybyszem pośród przybyszy i mit przysłowiowego zaczynania wszystkiego „od zera”. W tym kontekście ekskluzywizm i determinizm omawianej kate-

123 K. Modzelewski, *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013, s. 220.

124 „Tustelanie” – jak nazywa zwolenników takiego podejścia Radosław Zenderowski – „stopniowo nabywają wszelkich cech agresywnej grupy etnicznej, opisanych w podręcznikach socjologii i etnologii”; zob. <https://www.facebook.com/cieszyn/posts/10164627199185182/>

gorii jawią się jako czynniki hamujące dopływ „świeżej krwi”, nie mówiąc o tym, że godzą w uniwersalne wartości humanistyczne. Warto też dodać, że przebijający przez figurę *stela*, wspomniany negatywny wymiar tożsamości (definiowanie się w opozycji do innych), jest jej słabszym i mniej trwałym budulcem niż wymiar pozytywny (wskazywanie na to, co właściwe podmiotowi, bez przywoływania negatywnego tła), oba zaś łączy podobna relacja, jak – zachowując wszelkie proporcje – nacjonalizm i patriotyzm.

Na (zachodnich) kresach pamięci i świadomości

Druga odnoga cieszyńskiej swoistości, zapisanej w pamięci zbiorowej mieszkańców miasta (i części regionu) koncentruje się na różnicach w odbiorze konkretnych wydarzeń z lokalnej historii, przede wszystkim sporu o Zaolzie – przez tych stąd i tych „stamtąd”, czyli „z Polski”. Nie wnikając w meandry myślenia „centrali” o tym problemie po 1945 roku (w okresie międzywojennym była to sprawa istotna, o czym świadczy aneksja tego terenu w 1938 roku), wypada powiedzieć, że kwestia ta wydaje się systematycznie, od czasów PRL po współczesność, tracić na znaczeniu w ogólnopolskiej pamięci zbiorowej. Ważnym elementem procesu oddalania się od siebie tych dwóch pamięci były przeprosiny za aneksję Zaolzia, jakie prezydent Lech Kaczyński wystosował w 2009 roku, przy okazji obchodów 70-lecia wybuchu II wojny światowej, w stronę Pragi. Pozytywny, w zamysle autora tych słów, gest, płynący ze strony czynników państwowych nie spotkał się jednak ze zrozumieniem „na dole” – w Cieszynie i regionie, gdzie na wydarzenie to patrzy się odmiennie. W polskiej części Śląska Cieszyńskiego słowa prezydenta potraktowano bowiem niemalże jak zdradę, w czeskiej natomiast – co więcej – ani ich nie oczekiwano, ani nie odwzajemniono¹²⁵.

Taka **dwutorowość pamięci lokalnej i centralnej** nie jest jednak niczym niezwykłym; z podobną opozycją – żywa pamięć na poziomie lokal-

125 H. Rusek, A. Kasperek, J. Szymeczek, *Z dziejów antagonizmu i pojednania polsko-czeskiego oraz katolicko-ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, w: J. Kurczewski, A. Herman (red.), *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*, Gdańsk 2012, s. 127–128.

nym *versus* amnezja na poziomie ogólnonarodowym – mamy do czynienia także na przykład w odniesieniu do „bliźniaczego” sporu na Spiszu i Orawie. Bywają jednak również sytuacje odwrotne – jak w przypadku pamięci o II wojnie światowej, intensywniej kultywowanej na poziomie centralnym niż na pograniczu polsko-niemieckim. O ile bowiem w skali ogólnopolskiej historia polsko-niemiecka staje się niekiedy przedmiotem gry (także politycznej), o tyle lokalnie niemiecki sąsiad (zarówno w sensie państwowym, społecznym bądź narodowym, jak i indywidualnym) jest interpretowany również przez pryzmat szeregu zjawisk ze sfery pospolitej codzienności – a więc innych aniżeli historia (i jej bieżące polityczne przedłużenie) – stawiających go w jaśniejszym świetle, i tym samym, do pewnego stopnia, neutralizujących odniesienia wojenne. Tymczasem sprawa Zaolzia, nie dość że jawi się jako niezbyt znacząca dla ogólnopolskiej pamięci historycznej, to jeszcze bywa w odbiorze niuansowana przez szerszy, geopolityczny kontekst, w jakim doszło do odzyskania tego terenu w 1938 roku¹²⁶. Jest to część szerszego zagadnienia: tego, że polska pamięć historyczna – szczególnie w odniesieniu do wątków traumatycznych i szczególnie odnośnie do ostatnich około 200 lat – „rozciega się równoleżnikowo”, koncentrując się na relacjach z Niemcami, Rosją, Ukrainą (ewentualnie z Litwą czy Białorusią) i pozostawiając na uboczu wątki „południkowe”. I chociaż trudno nie zauważyć, że taka „siatka kartograficzna” ma swe umocowanie w dziejach (także w sposobie, w jaki postrzega się dziś, nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, monarchię Habsburgów – jednego z zaborców ziem Rzeczypospolitej), to jednak akurat śląsko-cieszyński fragment pogranicza polsko-czeskiego wydaje się wyłamywać z tego schematu, ponieważ wypracowanie wspólnej wersji wydarzeń z I połowy ubiegłego stulecia jawi się tu dziś jako zadanie poważniejsze, niż to ma miejsce w przypadku pogranicza polsko-niemieckiego, w szczególności w tamtejszych miastach podzielonych.

Ujmując ten problem koncepcyjnie, warto nawiązać do podziału zaproponowanego przez Aleidę Assmann, zgodnie z którym „kwestia Zaolzia” stanowiłaby w odbiorze śląsko-cieszyńskim przykład pamięci funk-

126 Co więcej, historyczny aspekt relacji z sąsiadami z południa wydaje się ustępować bieżącym, a przy tym pozytywnym dla Czechów skojarzeniom, lokując ich w ścisłym gronie narodów najbardziej przez Polaków lubianych; zob. *Stosunek do innych narodów*, M. Omyła-Rudzka (opr.). Komunikat CBOS nr 30/2021, s. 2–5.

cjonalnej, a w perspektywie ogólnopolskiej – pamięci magazynującej¹²⁷. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze „znaczącymi elementami” przeszłości, które mogą tworzyć „spójną opowieść” i które mają znaczenie dla danej grupy. Co dla nas szczególnie ważne, ten typ pamięci „spełnia tak istotne zadania jak budowanie tożsamości czy legitymizacja istniejących form społecznych”. Treścią pamięci funkcjonalnej jesteśmy tu „my sami”, a także „teraźniejszość opierająca się na fundamencie określonej przeszłości”. Natomiast w ogólnopolskiej pamięci magazynującej problem Zaolzia wydaje się funkcjonować raczej jako „»amorficzna masa« niepowiązanych ze sobą »naturalnych elementów«, które nie wykazują żadnych »żywych związków« z teraźniejszością”. Patrząc na ów polsko-czeski spór z perspektywy „umownej Warszawy”, widzimy „to, co niepotrzebne, nienadające się do użycia i obcą, neutralną, indyferentną tożsamościowo wiedzę rzeczową”, która, jako taka właśnie, jest przechowywana w ramach pamięci magazynującej. W odpowiednich okolicznościach taki stan rzeczy może ulec zmianie, ponieważ pamięć magazynująca „[s]łuży za »rezerwuar przyszłych pamięci funkcjonalnych«,” co oznacza, że jej elementy „mogą zmienić się w pamięć funkcjonalną”.

Przechodząc na poziom bardziej jednostkowy, warto podkreślić, że już co najmniej kilka lat temu, wraz z odejściem ostatnich osób, dla których polsko-czeska wojna o Śląsk Cieszyński była żywym doświadczeniem, pamięć o tym wydarzeniu zmieniła swój status, stając się elementem tradycji – w myśl rozróżnienia na pamięć komunikacyjną i kulturową, zaproponowanego przez Jana Assmanna¹²⁸. Jest to istotne o tyle, że z racji upływu czasu i nieobecności świadków historii możemy mieć do czynienia z redefinicją kształtu, w jakim dane wydarzenie jest pamiętane; tak jak w przypadku pamięci II wojny światowej, możemy mieć tu do czynienia z zacieraniem się istoty wydarzenia, jego rangi i skali. Zarazem bywa jednak i tak, że pamięć o określonym fakcie jest podtrzymywana i ożywiana, szczególnie jeśli jego sens, przebieg i konsekwencje nie zostały do końca wyjaśnione i (choćby milcząco) zaakceptowane przez strony sporu,

127 Omówienie obu typów pamięci, w tym wszystkie cytaty wykorzystane w niniejszym akapicie, przywołuję za: A. Erll, *op. cit.*, s. 63–65; tam też znajdują się odniesienia bibliograficzne.

128 J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.

gdy konsekwencje przeszłości są dla danej zbiorowości doniosłe i obserwowalne w życiu codziennym, a także gdy mamy do czynienia z zaangażowanymi w sprawę „liderami pamięci”. Wydaje się, że tak właśnie rzecz wygląda w odniesieniu do cieszyńskiego wymiaru sporu o Zaolzie.

Na zakończenie tego punktu należy przypomnieć, że problem cieszyńskiej pamięci dotyka także punktów innych niż tylko spór o Zaolzie. Wątek niechęci wobec perspektywy przyjmowanej „w centrum” przywodzi bowiem na myśl choćby zawód, jaki cieszyńscy przeżyli w latach 80. XX wieku w związku z biernością bądź niemożnością Warszawy w kwestii znaczącego poluzowania reżimu granicznego na Olzie. To zaś przełożyło się – jako kolejna odmienność – „na sceptycyzm żyjących sprawami Zaolzia mieszkańców miasta również wobec kontaktów opozycji obu krajów”, tj. Polski i Czechosłowacji¹²⁹. Przyjmując jeszcze szerszą perspektywę, zauważymy też, że zdarzenia z przeszłości akcentowane w narracji ogólnopolskiej – jak Polska jagiellońska i jej dziedzictwo czy powstania zbrojne – zajmują w śląsko-cieszyńskiej pamięci miejsce poboczne. Na tych przykładach wyraźnie widać, że nie mają tu zastosowania odniesienia do przeszłości według typu „region–naród”, nazwanego przez jego autora, Andrzeja Szpocińskiego, klasycznym. W modelu tym chodzi bowiem o „pamięć o wydarzeniach (osobach, wytworach kulturowych) związanych ze społecznością regionalną lub lokalną, cenionych i upamiętnianych na różne sposoby przede wszystkim dlatego, że reprezentują one wartości (idee, wzory zachowań) ważne z punktu widzenia narodu, którego grupa lokalna (regionalna) jest członkiem”¹³⁰. Jaki model byłby tu zaś bardziej adekwatny?

Cieszyn jako „mały Wiedeń”, czyli ponadnarodowy typ pamięci

Kontynuując wątek „zachodnich kresów pamięci i świadomości”, warto wyjść poza realia Polski i spojrzeć na Cieszyn także w perspektywie, dość mocno obecnej w nadolziańskim imaginarium, **duchowej łączności z nie-**

129 K. Nowak, *Życie polityczne i społeczne w latach 1945–1989*, w: I. Panic (red.), *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, t. 3: *Cieszyn od Wiosny Ludów do III Rzeczypospolitej*, Cieszyn 2010, s. 486.

130 A. Szpociński, *op. cit.*, s. 338.

gdysiejszą monarchią austro-węgierską i jej stolicą. Ten swoisty c.k. sentyment wpisuje się w inny z modeli pamięci autorstwa A. Szpocińskiego – typ „region-wspólnota ponadnarodowa”, w ramach którego zwraca się uwagę „na takie elementy dziedzictwa regionalnego, które mogą претендовать do dziedzictwa europejskiego lub światowego”. Co ważne, komponenty te nie mają „charakteru masowego, dlatego też śladów [tych] [...] form pamięci nie odnajdziemy w badaniach ilościowych”¹³¹. W przypadku Cieszyna tego typu składnikami byłyby: miejscowa architektura, która niegdyś dała asumpt do nazywania miasta „małym Wiedniem”, wybrane tradycje kulinarne czy elementy stylu życia. Te właśnie zjawiska bodaj w najsilniejszym stopniu przekładają się w warstwie mnemoniczno-tożsamościowej na owe współczesne „prowiedeńskie inklinacje”, obecne choćby w przywołanych wcześniej cieszyńskich bon motach.

Nie jest przy tym jasne, jaki klucz interpretacyjny zastosować do owej cieszyńskiej egzemplifikacji rzezonego modelu pamięci, wszak mamy tu do czynienia z co najmniej dwoma kierunkami. Z jednej bowiem strony, nawiązania do dawnej habsburskiej środkowoeuropejskości, w połączeniu z przywołanymi powyżej wskaźnikami śląsko-cieszyńskiej odrębności względem sąsiednich ziem polskich, wydają się wzmacniać przeświadczenie o pewnym **mnemoniczno-tożsamościowym osamotnieniu regionu i samego Cieszyna** – skoro silniejszą więź (nawet jeśli tylko na użytek pewnej lokalnej anegdoty) odczuwa względem stolicy obcego państwa, będącego na dodatek przez ponad sto lat jednym z zaborców kraju, w którego skład miasto wchodzi dziś. W tym kontekście ważne pytanie brzmi: ile jest w tym mitu, żartu, atrakcyjnego zawołania czy sloganu reklamowego, ile zaś poważniejszych odczuć – nostalgii, deklaracji kulturowej itp.? Warto zresztą pamiętać, że i ona sama wydaje się współcześnie przepadać bez szerszego echa, wszak w dzisiejszym Wiedniu chyba za bardzo nie myśli się o Cieszynie, nawet w analogicznych, czysto retorycznych ramach (w Wiedniu nie ma ulicy Cieszyńskiej, za to takowa znajduje się w... Monachium – Teschener Straße). Wprawdzie kilka lat temu Adam D. Rotfeld zauważał, że we współczesnej Austrii „różne środowiska z nostalgią wspominają specyficzną kulturę mieszkańców Europy Środkowej”, co miało

131 *Ibidem*, s. 341.

miejsce na fali odradzającego się pojęcia *Mitteleuropy*¹³², to jednak można pytać, czy Cieszyn ulokowałby się w pierwszym rzędzie miejsc, które z naddunajskiej perspektywy można by wciągnąć na jakieś środkowoeuropejskie sztaendary.

Z drugiej strony, trzymając się propozycji A. Szpocińskiego, wypada podkreślić, że w przypomnianym modelu pamięci na czoło wysuwało się co innego – powiązanie lokalnych wariantów mnemoniczych „z narastającymi procesami otwierania się na świat”, które miało przyczynić się do popularyzacji tego typu odniesień do przeszłości¹³³. W podobnym duchu, i w oparciu o zebrany lokalnie jakościowy materiał empiryczny, wypowiedział się Grzegorz Pyszczek, zdaniem którego analogiczne zjawiska odnajdujemy także w Cieszynie i okolicach, gdzie lokalna pamięć jest mocno powiązana z myśleniem europejskim, rozkwitłym na bazie uczestnictwa miasta w wielonarodowym projekcie monarchii habsburskiej¹³⁴. Z pewnością jest w tym refleks pozytywnych, niekiedy wręcz przepełnionych sentymentem odwołań do przeszłości „wysokiej”, kiedy to nadolziańskie miasto i jego elity intensywnie zerkały w stronę Wiednia, ale i do tej skrojonej bardziej na ludzką miarę – jak duma z faktu zamieszkiwania olbrzymiej monarchii, częścią czego były na przykład, przekazywane międzypokoleniowo, wspomnienia wakacji nad Adriatykiem.

Na marginesie warto dodać, że w tym wątku miejscowej, ponadnarodowej pamięci – nazwijmy go środkowoeuropejskim – wydaje się być zawarty spory potencjał do współczesnego wykorzystania ku chwale Cieszyna. Musi to być jednak pamięć materializująca się pod postaciami wykraczającymi poza gadżety z podobizną Franciszka Józefa i poza wspomniany bon mot – skądinąd oryginalny, kulturowo intrygujący i promocyjnie użyteczny – że „bliżej nam do Wiednia niż do Warszawy”. Co więcej, jest to potencjał autentyczny; tu niczego nie trzeba zmyślać ani wymyślać, wystarczy tylko co nieco przemyśleć.

132 A.D. Rotfeld, *Między Wschodem a Zachodem?*, w: M. Kleiber (red.), *Polska. Eseje o stuleciu*, Olszanica 2018, s. 17.

133 A. Szpociński, *op. cit.*, s. 342.

134 G. Pyszczek, *Obrazy społeczne granic Europy w świadomości mieszkańców Śląska Cieszyńskiego*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Wyciskanie brukselki? O europeizacji społeczności lokalnych na pograniczach*, Warszawa 2009, s. 462.

Granice fantomowe, transgraniczność i człowiek pogranicza

Klasyki socjologii, jak Émile Durkheim czy Maurice Halbwachs, zwracali uwagę „na powiązanie ludzkiego odczuwania czasu oraz pamięci z przestrzenią, która ma dla człowieka charakter zróżnicowany, jakościowo niejednorodny. Można więc uznać, że przestrzeń, a w tym i granice ją przedzielające, stanowią istotne nośniki pamięci”¹³⁵. W przypadku Cieszyna granice są wręcz kategoriami kluczowym, jako że to m.in. z powodu wpisanych w nie sensów – tzn. na podstawie treści, które uzewnętrzniają, i w odniesieniu do „wyznaczonych” przez te linie odmiennych adresatów – wykształciła się, przypomniana w powyższych akapitach, pamięć zbiorowa o określonych konturach. Te zaś dają się opisywać i objaśniać przy użyciu kategorii z **domeny socjologii pogranicza**.

Zacznijmy od odwołania do wewnątrzpolskich granic Śląska Cieszyńskiego, oddzielających ten region od sąsiednich krain i podkreślających jego, czyli dawnego księstwa cieszyńskiego, specyfikę – wciąż dostrzeganą w niektórych sferach życia i wciąż dających asumpt do wspomnianego dzielenia ludzi na „swoich” (*stela*) i „obcych”. Interesującą kategorię teoretyczną dla tego zjawiska stanowią **granice fantomowe**, które – jak pisze Béatrice von Hirschhausen – „można empirycznie uchwycić w postaci pozostałości nieistniejących już organizmów politycznych oraz ich granic zewnętrznych”. Ślady tych dawnych struktur polityczno-administracyjnych ujawniają się w codziennych działaniach części miejscowej ludności, które „wynikały z utartych zwyczajów o charakterze politycznym, gospodarczym, prawnym i kulturowym, powstałych jeszcze na dawnych zasadach”. Zarazem sprawą do rozstrzygnięcia pozostaje stopień adekwatności do rzeczywistości polskiej części Śląska Cieszyńskiego tezy cytowanej autorki, że ludności lokalnej granice te są „z reguły nieznane lub świadomość ich istnienia jest rozmyta”¹³⁶.

Interesujący impuls do rozważań z zakresu socjologii pogranicza stanowi rozdzielająca Cieszyn i Śląsk Cieszyński granica polsko-czeska, po zachodniej stronie której pozostał ważny przedmiot polskiej (przede

135 K. Sztóp-Rutkowska, M. Białous, *Granice a pamięć*, w: E. Opiłowska et al. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa 2020, s. 128.

136 B. von Hirschhausen, *op. cit.*, s. 147.

wszystkim lokalno-regionalnej) pamięci – Zaolzie. W tym miejscu jako przydatna jawi się **kategoria transgraniczności**, która – według słów Zbigniewa Kurcza – opisuje odpowiednio zaawansowany typ stosunków pomiędzy mieszkańcami z obu stron granicy, wyrażający się pod postacią „przekraczającego granice współistnienia sąsiadów i – to chyba ważniejsze” – dający się ujmować w ramach „kształtowania się nowej, przekraczającej granice wspólnoty”. Istnieje szereg wątpliwości co do możliwości zaistnienia tak rozumianej transgraniczności¹³⁷, wszak znacznie łatwiej jest osiągnąć wspólnotę interesów, znacznie trudniej natomiast – szczególnie w krótkiej, a nawet średniej perspektywie czasu – wspólnotę wartości. Blisko tej drugiej lokuje się zaś wspólnota pamięci, a problem staje się jeszcze większy, gdy dotyka ona sfer bolesnych i czasowo nieodległych, jak to ma miejsce w przypadku konfliktu o Śląsk Cieszyński. Pamięć lokalna, wytworzona i podtrzymywana na pograniczach w odniesieniu do zdarzeń tam właśnie mających miejsce, jest bowiem znacznie bardziej skomplikowaną, „obejmującą kwestie przeszłych przesunięć granic administracyjnych, migracji, kontaktów międzykulturowych, mieszania się ludności, konfliktów”¹³⁸. Tak więc znacznie łatwiej jest mówić o rozwijającej się intensywnie cieszyńskiej transgraniczności, na przykład w odniesieniu do zaspakajanych po drugiej stronie granicy rozmaitych potrzeb, niż w kontekście treści pamięci lokalnej i niezbyt odległej przeszłości. Dobrym wskaźnikiem rozbieżności w tym względzie jest unikanie podnoszenia tego tematu na płaszczyźnie współpracy transgranicznej i fiasko wypracowania wspólnej wersji historii Śląska Cieszyńskiego na poziomie Euroregionu „Śląsk Cieszyński”¹³⁹.

W pewnym stopniu komplementarną wobec powyższej jest propozycja uteoretycznienia zjawiska pamięci lokalnej (tj. wykształconej na śląsko-cieszyńskim fragmencie pogranicza polsko-czeskiego) w odniesieniu do „kwestii Zaolzia”. Chodzi o oferowaną przez socjologię pogranicza **figurę tzw. człowieka pogranicza**, „który ma wiele właściwości odróżniających go od ludności z centrum. Człowiek pogranicza jest zwykle bardziej

137 Z. Kurcz, *O transgraniczu i transgraniczności. Wprowadzenie*, w: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgranicza*, Wrocław 2009, s. 9–11.

138 K. Sztop-Rutkowska, M. Białous, *op. cit.*, s. 132.

139 H. Rusek, A. Kasperek, J. Szymeczek, *op. cit.*, s. 113–114.

otwarty lub krytyczny wobec obcych, bardziej przywiązany lub obojętny wobec wartości własnej grupy narodowej niż mieszkańcy centrum. [...] Ten odmienny stosunek do sąsiadów nie jest dziełem przypadku. Stanowi rezultat doświadczeń historycznych zmodyfikowanych zasobem pamięci społecznej i współczesnych wydarzeń interpretowanych z indywidualnej perspektywy mieszkańców pogranicza¹⁴⁰. Z uwagi na wskazaną wyżej rozbieżność mnemoniczną względem pamięci ogólnopolskiej mamy tu więc do czynienia z potwierdzeniem odrębnego statusu ontologicznego Cieszyna (czy szerzej: polskiej części Śląska Cieszyńskiego) jako obszaru pogranicza posiadającego pewną specyfikę. Jak wskazałem przez odwołanie do sąsiedztwa polsko-niemieckiego, taka lokalna, odrębna względem centrum kultura pamięci nie jest niczym szczególnym.

Należy przy tym podkreślić, że adekwatności kategorii człowieka pogranicza do realiów cieszyńskiej *versus* ogólnopolskiej pamięci w „kwestii Zaolzia” nie unieważnia fakt, że pamięć o tym ciągu zdarzeń kształtuje się inaczej po drugiej stronie granicy, wszak jest sprawą oczywistą, że pewne zdarzenia są inaczej pamiętane przez narody w nie zaangażowane. Co nie mniej ważne, kategoria człowieka pogranicza nie jest wszechogarniająca – nie musi mieć zastosowania do każdego wycinka transgranicznej rzeczywistości społecznej – co oznacza, że pozostaje niezależna także na przykład wobec kształtu pamięci, jaki wokół „sprawy Zaolzia” wytworzyli sami Czesi ujmowani *en masse*.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek, tym razem ściśle cieszyński: fakt przecięcia miasta granicą państwa, który – podobnie jak to ma miejsce w przypadku miast podzielonych pogranicza polsko-niemieckiego – niesie z sobą dla rozważań pamięcioznawczych szereg ważnych implikacji, dostrzegalnych w perspektywie codzienności¹⁴¹. Po pierwsze więc – inaczej niż w przypadku pograniczy wyznaczanych za sprawą linii biegnącej gdzieś przez pola, łąki czy leśne zakamarki – mamy tu do czynienia z gra-

140 Z. Kurcz, *Socjologia pogranicza i człowiek pogranicza w świetle polskich doświadczeń*, w: Z. Kurcz, I. Taranowicz (red.), *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wrocław 2010, s. 288–289. Przywołane rozumienie tej kategorii nie wyczerpuje jej konceptualizacji, których inne przykłady sygnalizuje na przykład A. Sadowski, *Człowiek pogranicza*, w: *Studia...*, *passim*.

141 Ich omówienie wzoruję na fragmencie artykułu: M. Dębicki, W. Doliński, *Sympatia i „ciepła obojętność” jako kategorie analityczne stosunku zgorzelczan do mieszkańców Görtz*, „Opuscula Sociologica” 2013 nr 2, s. 10.

nicą widzialną, wyraźnie wpisaną w dwumiasto, co utrudnia jej usunięcie z pamięci i świadomości jego mieszkańców. Na podobnej zasadzie, po drugie, granica ta ma charakter niemal namacalny, wszak zmaterializowała się pod postacią rzeki – bariery naturalnej. Po trzecie, w nawiązaniu do Michaela Billiga koncepcji flagowania przestrzeni¹⁴², można powiedzieć, że w miastach typu Cieszyn istnieje swoista infrastruktura graniczna: tablice z napisem „Rzeczpospolita Polska” i „Česká republika” lub te z informacją, że oto jesteśmy w bliskości granicy państwa, a także flagi i herby państwowe oraz słupki graniczne czy też linia graniczna zaznaczona na cieszyńskim moście i kładce na Olzie; wszystkie te oznaczenia również przypominają nam nieustannie o tym, że znajdujemy się „u kresu państwa”. Po czwarte, ważna jest kwestia realnego doświadczania granicy. Choć w materiałach publicystycznych i reklamowych spotykamy stwierdzenia, że dla cieszyńskian granica już przestała istnieć bądź też że jest niedostrzegalna (co z pewnością jest prawdą w odniesieniu do rutynowo i bezrefleksyjnie podejmowanych działań typu zakupy) – to jednak problem ma też nieco głębszy wymiar. Oto bowiem takie zjawiska, jak codzienne obcowanie z widokiem na „obce państwo” (choćby przy okazji spaceru) czy przedostawanie się na drugi brzeg Olzy pieszo, skutkiem czego łatwiej jest o refleksję nad aktem przekraczania granicy, która ma tu charakter wspomnianej bariery – również odgrywają pewną rolę w dziele utrwalania w pamięci mieszkańców miasta faktu istnienia tej linii (nawet jeśli od 2007 roku pozostającej jedynie w formie usypionej). Nie wydaje się, aby w przewidywalnej przyszłości już tylko powyższe okoliczności wyraźnie straciły na znaczeniu, zacierając w świadomości i pamięci cieszyńskian fakt istnienia granicy rozdzielającej ich miasto. A przecież pozostaje jeszcze doświadczenie pandemii, w wyniku której doszło do czasowego zamknięcia granicy i ograniczenia mobilności transgranicznej. Doniesienia medialne i pierwsze badania nie pozostawiają wątpliwości, że fakt ten na powrót uświadomił wielu mieszkańcom miasta, jak bardzo ich życie powiązane jest z granicą państwa.

142 M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008.

Petryfikacja pamięci i psychologizacja tożsamości

Konkludując powyższe rozważania, warto pokusić się o kilka wniosków, nawet jeżeli miałyby one opierać się na hipotetycznych założeniach. Gdy więc mowa o silnym akcentowaniu śląsko-cieszyńskiej tutejszości jako wyrazu określonego pejzażu mnemonicznego – a więc tutejszości osadzonej w odczuwanych bądź już „tylko” wyobrażonych odmiennościach względem sąsiednich krain – trudno oprzeć się wrażeniu, że tego typu myślenie powoli odchodzi do lamusa, jako że różnice te stają się dziś coraz trudniej dostrzegalne. Nawet nie dlatego, że już ich prawie nie ma – wszak wprawne humanistyczne oko wciąż wyłapie tu całkiem sporo osobliwości – ale z uwagi na ich słabnącą rolę we współczesnym, szerzej lokowanym dyskursie i szybko kurczącą się liczbę osób, które mogłyby być żywymi nośnikami pewnych lokalno-regionalnych sensów.

Warto zatem postawić pytanie, czy dobitne akcentowanie tej petryfikującej się lokalności, na dodatek autostereotypizowanej jako „znak jakości”, nie jest, cokolwiek paradoksalnie, konsekwencją malejącego znaczenia owych cieszyńskich odrębności. Bo czy nie jest tak, że z dumnego wieloletletnią historią i kulturowością księstwa cieszyńskiego, rozciągającego się, historycznie rzecz biorąc, między Ostrawicą a Białą, ostał się kadłub o wcale nie największym potencjale w swym otoczeniu, i to kadłub, którego zaolziańska część jest na dodatek ignorowana, a jej złożoność – błędnie interpretowana i politycznie instrumentalizowana na poziomie centralnym? A jeśli tak, to – nieco psychologizując – wypada spytać, czy nie jest zasadne twierdzenie, że „nasizm” i „tustelanizm”, dostarczając treści kontrnarracyjnych, stanowią swoistą reakcję wobec owej faktycznej deprivacji terytorialnej, kulturowej, a także (w sensie względnym) materialnej, będącej od pewnego czasu ważną składową lokalnej tożsamości cieszyńskian? Kontynuując to teoretyzowanie, dopowiedzmy, że jeśliby proponowany kierunek interpretacyjny okazał się słuszny, mielibyśmy tu do czynienia z czymś, co można nazwać kompensacyjną funkcją (wzmoczonej) pamięci – zjawiska, które integruje pierwiastki mnemoniczne i te z zakresu psychologii społecznej. W omawianym przypadku przybrałoby ono postać takiego oto związku przyczynowo-skutkowego: skoro śląsko-cieszyńska współcze-

sność nie zaspokaja niegdyś wykształconych oczekiwań tożsamościowych, pozostaje zwrócić się właśnie ku przeszłości.

Drugą z omawianych kwestii stanowi spór o Zaolzie, który wciąż nie doczekał się jednolitej wykładni uwzględniającej wrażliwość polską, czeską, cieszyńską czy zaolziańską. Jak bowiem mówił przed dekadą Dariusz Jedzok, regionalista i felietonista z Zaolzia – prace historyków publikowane przez Kongres Polaków w Czechach „to taka nieustająca wojna okopowa z czeskimi historykami”¹⁴³. Pamiętając zaś, że i w wewnątrzpolskim ujęciu nie ma jedności, gdy chodzi o interpretację tego, co w I połowie XX wieku miało miejsce na Zaolziu, można (ponownie psychologizując) sformułować drugi związek przyczynowo-skutkowy: skoro pamięć ogólnonarodowa różni się znacząco od lokalnej, tym bardziej musimy pielęgnować i akcentować własne zdanie.

Idąc dalej, zauważamy, że ów brak spójnego, ponadgranicznego stanowiska skutkuje przeświadczeniem, iż w kwestii pamięci mamy nad Olzą sytuację znacząco inną niż w relacjach z Niemcami (szczególnie na pograniczu), gdzie sporo spraw, nie tylko podstawowych, zostało już wyjaśnionych. Tam więc, na poziomie poważnych dyskusji w kręgach eksperckich stawia się kolejne kroki, jak wspólne transnarodowe projekty badania pamięci (na przykład „Jak Polacy i Niemcy mogą dialogicznie pamiętać II wojnę światową?”), realizowane w ramach tzw. zwrotu transkulturowego, rozwijanego w ostatnich kilkunastu latach¹⁴⁴. W świetle przedstawionych faktów wydaje się, że analogiczne przedsięwzięcie dotyczące cieszyńskiego odcinka pogranicza polsko-czeskiego byłoby dziś przedwczesne na gruncie faktograficznym, ale i – być może nawet w większym stopniu – psychologicznym (oba zresztą wzajemnie na siebie oddziałują).

Cieszyńska pamięć i wyrastająca z niej tożsamość są kwestiami zbyt złożonymi, by dały się wyczerpująco opisać w krótkim artykule; również zbiór koncepcji, które można zastosować do badania owych zjawisk, jawi się jako dość pojemny. Tym niemniej, wydaje się, że mając na względzie niewątpliwą, wieloaspektową odrębność Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego względem reszty Polski, zasygnalizowaną przez tytułową wyspowość

143 Zaolzie, *szkopyrtoki i syndrom Mowglięgo*. Z Dariuszem Jedzokiem rozmawiają Andrzej Drobik i Dawid Legierski, w: *Rozmowy...*, s. 230.

144 Zob. A. Erll, *op. cit.*, s. 7–8, 50–51.

mnemoniczną, warto było przybliżyć kilka ujęć teoretycznych, które mogą okazać się aplikacyjnie użyteczne w ramach głębszej analizy i interpretacji rzeczonyj materii.

JAN KAJFOSZ

Wydział Filozofii, Uniwersytet Ostrawski

Institut Nauk o Kulturze, Uniwersytet Śląski

 0000-0001-6601-4067

Euroentuzjastyczni demarkatorzy, czyli o najnowszych strategiach politycznego kształtowania pamięci o Śląsku Cieszyńskim

W roku 2020 Śląsk Cieszyński przypomniał sobie stuletnią rocznicę od swego podziału między Polskę i Czechosłowację. Wydarzeniem, które w roku jubileuszowym odbiło się w przestrzeni publicznej najbardziej wyraźnym echem, było odsłonięcie pomnika słupa granicznego przed budynkiem *Muzeum Těšínska* w Czeskim Cieszynie. Jak donosił podówczas m.in. *Dziennik Zachodni*, pomnik zbudowano z myślą o przypomnieniu setnej rocznicy wytyczenia granic państwowych Czechosłowacji na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu oraz powstania miasta Czeski Cieszyn¹⁴⁵. Nie wnikając w kontrowersje, jakie wywołało odsłonięcie pomnika przypominającego podział miasta Cieszyna między dwa państwa, wydarzenie pozwala się odczytać jako jako swoisty „znaku czasu”, który wskazuje, jakie zmiany na przestrzeni ubiegłych stu lat zaszły w politykach pamięci na Śląsku Cieszyńskim.

W uroczystości wzięły udział dwie burmistrzynie podzielonego miasta – Gabriela Hřebáčková, reprezentująca miasto Czeski Cieszyn, oraz Gabriela Staszkievicz z Cieszyna. Burmistrzynie wcieliły się w role przedstawicielek dwóch nacji i państw narodowych, które w geście zgody wycią-

¹⁴⁵ J. Drost, *Burza wokół odsłonięcia słupa granicznego w Czeskim Cieszynie, czyli jaką naukę wynieść z przeszłości?*, „Dziennik Zachodni”, 03.08.2020 [dostęp: 24.06.2021], <https://dziennikzachodni.pl/burza-wokol-odslonienia-pomnika-slupa-granicznego-w-czeskim-cieszynie-czyli-jaka-nauczke-wyniesc-z-przeslosci/ar/c1-15109624>.

gają do siebie ręce. Pewnym niepokojem napawać mógł tylko fakt, że pod przykrywką haseł związanych z integracją europejską polityczki (zapewne nieświadomie) wykreowały obraz rzeczywistości, którego najwyraźniej nie powstydzilyby się sam Roman Dmowski, polityk okresu międzywojennego, który opowiadał się za budowaniem monolitów narodowych w drodze przymusowej asymilacji wszystkich, którzy się do tego nadają i eliminowania tych, z których jednorodnej tkanki narodowej nie da się stworzyć. Gdyby bowiem zapomnieć na moment o politycznych etykietkach burmistrzów czy programach reprezentowanych przez nie ugrupowań i skupić się na samych tylko gestach oraz wypowiedziach w kontekście przywoływanej tu uroczystości, można by odnieść wrażenie, że samorządy bliźniaczych miast zdominowane są przez skrajnych narodowców. Gesty burmistrzów wskazywały na to, że leży im na sercu dobro odgraniczonych przez Olzę wspólnot narodowych (Czechów i Polaków), mających ewidentnie pierwszeństwo przed konkretnymi mieszkańcami dwójmiasta, którzy nie do końca wpisują się przecież w dwie opcje narodo-terytorialne, usankcjonowane przez adorowaną w postaci pomnika granicę.

W reakcji na głosy krytyczne, wywołane udziałem polskich władz miasta najwyższego szczebla w kommemoratywnym przedsięwzięciu, z jednego z ratuszów – które na czas uroczystości odegrały funkcję nieformalnych ministerstw spraw zagranicznych – zabrzmiał ważki argument, że *zgoda buduje, niezgoda rujnuje*¹⁴⁶. Jak najbardziej. Niedoprecyzowano jednak, do **zgody kogo z kim i do zgody na co** nawołują ratusze bliźniaczych miast. Powinni się razem pogodzić ludzie *stela* czy raczej ludzie *nie tu stela*, mniej obciążeni lokalnymi urazami i zaszłościami? Co z młodzieżą, która przeważnie ni w ząb nie rozumie, czego miałoby dotyczyć pełne patosu pojednanie? Jaką rolę w międzynarodowym geście pojednania mieliby odegrać członkowie rodzin narodo mieszanym? Czy rozentuzjzmowane polityczki na serio zakładały, że bez ich ugodowego gestu polska babcia nigdy nie polubi czeskich wnuczków, czescy rodzice chrzestni nadal będą patrzeć przez palce na polskiego chrześniaka, a polsko-czeska para narzeczonych – przez historyczne zaszłości – w dalszym ciągu będzie

146 K. Lindert-Kuligowska, *Burza po odświeżeniu pomnika słupa granicznego w Czeskim Cieszynie* [dostęp: 24.06.2021], <https://beskidzka24.pl/burza-po-odslonieniu-pomnika-slupa-granicznego-w-czeskim-cieszynie/>.

dzieliła tragiczne losy Romea i Julii? Euroentuzjastyczne burmistrzynie zaspąły gruszki w popiele, gdyż nie zauważyły, że ich patetyczne gesty zwykłym mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego nie są dziś w żaden sposób potrzebne. Powinowactwa i zobowiązania między konkretnymi ludźmi mają i zazwyczaj miały tutaj – nawet w czasach napięć – pierwszeństwo przed przynależnościami narodowymi.

Lansowana przez dwa ratusze „integracja”, która polegałaby na traktowaniu jednostki (np. członka rodziny, sąsiada, przyjaciela) jako egzemplifikacji spersonifikowanego narodu, jest całkowicie chybiona. Nie da się w geście pojednania między narodami przenieść sumień jednostek na zreifikowane zbiorowości – na *Polaków* i *Czechów*. Podobne przeniesienie byłoby równoznaczne z odczłowieczeniem jednostki. Gdzie nie ma urazów, niezrozumiały gest pojednania może je co najwyżej stworzyć. Tam gdzie ostatecznego rozejmu szukają nie ludzie, tylko narody – zastąpione przez dwie burmistrzynie – konkretny człowiek pełni co najwyżej funkcję pionka zdeterminowanego domniemaną wolą zbiorowości, do której został przypisany. Jednostka jest w podobnej grze nieistotna, bo może ją równie dobrze zastąpić inny reprezentant wyobrażonego kolektywnego agensa¹⁴⁷. Na tym polega największa bolączka nacjonalizmu – tak samo w swej świadomej, jak i nieświadomej postaci – że liczą się tylko zbiorowości, nie jednostki.

Samorządowcom z obu stron granicy przydałoby się odrobienie lekcji wyniesionej z odległej już dyskusji na temat odpowiedzialności za zbrodnie drugiej wojny światowej. Włączający się w nią filozof Karl Jaspers napisał, że mylenie narodu z osobą to „forma myślenia, która ciągnie się przez stulecia jako środek wzajemnej nienawiści ludów i grup ludzkich. Owej formy myślenia, naturalnej i oczywistej niestety dla większości, używali narodowi socjaliści w najgorszy sposób wbijając ją poprzez swoją propagandę do głów. Wyglądało to tak, **jakby nie istnieli żadni ludzie, tylko zbiorowości.** (...) Z narodu nie można uczynić indywiduum. Naród nie może heroicznie zginąć, nie może być zbrodniarzem, nie może działać moralnie bądź amoralnie w odróżnieniu od jednostek funkcjonujących w jego ramach”¹⁴⁸.

147 J. Kajfosz, *Między traumą a reifikacją, czyli o estetyzacji reprezentacji przeszłości i schematach pamięci społecznej*. „Sprawy Narodowościowe: Seria Nowa” 2020 nr 52, s. 6-10.

148 K. Jaspers, *Die Schuldfrage. Ein Beitrag zur Deutschen Frage*, Heidelberg 1946, s. 39 (tłu-

W ramach narzuconej przez oba ratusze *quasipojednawczej* narracji, agensami terażniejszego i przyszłego współdziałania w duchu iście europejskim mają być nie konkretni ludzie, tylko zantropomorfizowane i spersonifikowane zbiorowości – *Polacy* i *Czesi*. Gdyby przed urzeczowionymi wspólnotami wyobrażonymi – jeśli by posłużyć się terminem Benedicta Andersona¹⁴⁹ – mieli tu pierwszeństwo ludzie z krwi i kości, euroentuzjastyczne burmistrzynie rozumiałyby, że na terenie reprezentowanych przez nie miast, zdarzają się rozziewy między przynależnością polityczną (obywatelstwem państwa), a autoidentyfikacją, stanowiącą wyraz woli utożsamienia się ze zbiorowością (czyli narodowość w środkowoeuropejskim tego słowa znaczeniu). Gdyby polityczki liczyły się z możliwością podobnych dysonansów – o których pamiętają nie tylko konstytucje obydwu państw, lecz także Unia Europejska – nie pozwoliłyby wmanewrować się w wątpliwy gest pojednawczy kogoś, kto tkwi mentalnie w świecie nacjonalizmów pierwszej połowy XX wieku¹⁵⁰. Polacy po dziś dzień żyją po czeskiej stronie granicy, mało tego, wchodzą w związki pokrewieństwa i powinowactwa z Czechami. W świetle owego zjawiska patetyczna rekoncyliacja dwóch narodów przypisanych do terytoriów podzielonych Olzą nabiera postaci Kafkowskiego absurdu.

W odpowiedzi na falę zaskoczenia i zdziwienia polityczną asystą polskiej burmistrzynie w uroczystej gloryfikacji podziału administracyjnego, którego – co trzeba trzy razy podkreślić – nikt poważny dziś nie kwestionuje, dwa ratusze wystosowały do swych wyborców logicznie karkołomny przekaz, który da się streścić w następujących słowach: Świątujemy razem odsłonięcie pomnika granicy, której powstanie było tragiczne i po dziś dzień stanowi temat tabu uniemożliwiający nam pełną integrację. Nie trzeba udowadniać, że to nonsens, bo nie ma tu żadnego tabu. Wytoczona przed stu laty granica znaturalizowała się z biegiem czasu na tyle, że wyobrażenie sobie przeszłości, w której ona nie istniała, wymaga dziś

maczenie i podkreślenie własne – przyp. aut.).

149 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, Kraków 1997.

150 por. I. Havlík, *Český nacionalismus v Českém Těšíně*, „ParlamentníListy.cz“ 31.08.2020 [dostęp: 02.07.2021], <https://www.parlamentnilisty.cz/arena/nazory-a-petice/Ivo-Havlik-Cesky-nacionalismus-v-Ceskem-Tesine-635429>

nie lada hermeneutycznego wysiłku¹⁵¹. Tabu, którego nie ma, można co najwyżej wyprodukować, jeśli to się politycznie opłaca.

Wbrew *quasi*pojednawczym obsesjom, których odsłoną jest przywoływany tu akt kommemoracyjny, konflikt narodowy na Śląsku Cieszyńskim po stu latach od powstania granicy zastąpiony został innym konfliktem, mianowicie, sporem toczonym między zwolennikami „mocniejszego” państwa narodowego, które za pośrednictwem własnych instytucji (urzędy gminne, muzea, szkoły itp.) bez skrupułów wchodzić może z butami w czyjąkolwiek pamięć i tożsamość, oraz zwolennikami „słabszego” państwa narodowego, które woli trzymać się zdala od pamięci i sumień swych obywateli. Jak ujawniają nasilające się demarkacyjno-inkorporacyjne zapędy niektórych samorządowców, różnica między konkurencyjnymi wizjami obecności państwa na śląskocieszyńskim pograniczu nie jest kwestią świadomych politycznych preferencji czy wyborów. To raczej kwestia kolektywnej nieświadomości w postaci mimowiednych polityk pamięci.

Podobna nieświadomość sprowadza się do tzw. banalnego nacjonalizmu, przez który można rozumieć nie tyle dokonywanie wyborów w sensie opowiadania się po stronie jakichkolwiek opcji politycznych, ile **nieświadomą strukturę konceptualną** (czyli: uformowany w procesie historycznym habitus poznawczy), która określa sposoby spontanicznego doświadczania i interpretowania świata, mówienia o świecie oraz dokonywania w nim wyborów. Efektem działania podobnej struktury jest narodowo-terytorialne „szufladkowanie”, które sprawia wrażenie odwiecznego i naturalnego porządku świata¹⁵².

Inną odsłoną tej samej struktury może być dotychczasowa postać Święta Trzech Braci (zawieszona na czas pandemii). Coroczna transgraniczna feta betonuje tu tradycję sugerowania mieszkańcom Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, że sąsiadujących tu dwóch kultur narodowych przypisanych do dwóch brzegów Olzy – bo żadnej innej kulturze głos tutaj raczej nie przysługuje – najlepiej nie mieszać ze sobą. Stan naturalny lokalnego pogranicznego świata potwierdzany jest nieustannie przez niepisaną zasadę, że **obydwie nacje świętują razem, jednakże każda**

151 H.-G. Gadamer: *Problém dějinného vědomí*, przeł. J. Němec i J. Sokol, Praha 1994, s. 8.

152 M. Billig: *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Kraków 2008, s. 344.

„u siebie”, na swoim własnym terytorium, przy udziale własnego języka narodowego¹⁵³.

Ludzie z obu stron granicy w świetle analizowanej tu nieświadomej struktury konceptualnej nie są niczym innym jak tylko reprezentantami własnych narodów i krajów, mniej więcej jak *Jacek* z pieśni Jaromíra Nohavicy, który mieszka *na druhém břehu řeky Olše*. Z punktu widzenia logiki demarkacyjnej *Jacek*, który mieszkałby nie po nie swojej stronie rzeki, byłby najwyraźniej elementem zmyślenia na ciele wzorowego śląskocieszyńskiego euroregionu, byłby przypadkiem burzącej świat **kontaminacji**¹⁵⁴. Nawet jeśli gołym okiem widać, że *Jacek* żyje po obydwu stronach rzeki, ze społecznej wyobraźni mieszkańców Śląska Cieszyńskiego trzeba tę prawdę wyprzeć, objąć znową milczenia w imię lokalnie rozumianej euroregionalnej współpracy, uwarunkowanej przez sojusz tronu i *właściwego* języka oraz poczucia tożsamości po *właściwej* stronie granicy.

Samorządy na Śląsku Cieszyńskim okazują się niezwykle pomysłowe w wynajdywaniu coraz to nowszych aktów demarkacyjnych w odniesieniu do lokalnych pamięci o przeszłości. Odznaczają się podobnymi umiejętnościami, jakimi dysponuje główna postać bajki *Chytrá horákyně* Boženy Němcovej. Jest nią córka gospodarza, która potrafi stawić się u sędziego nie przybawając ani piechotę, ani na wozie, ani w dzień, ani w nocy, ani naga, ani ubrana. Wdrażana przez samorządy lokalne euroregionalna współpraca, dokonująca się przez **wykluczanie wszystkiego, co nie pasuje do demarkacyjnego porządku rzeczy**, nie jest bowiem ani łączeniem, ani dzieleniem, lecz doraźnie dobieraną mieszanką obydwu typów działania.

Wśród samorządowców z polskiej strony granicy panuje względny konsensus co do tego, że warunkiem udanej polsko-czeskiej współpracy jest wyparcie wszystkiego, co wykraczałoby poza konsekwentnie stosowaną logikę demarkacyjną. Za przykład niech posłuży Muzeum Wiejskie w Gródku, stworzone w ramach projektu unijnego, realizowanego przez zaolziańską gminę Gródek/Hrádek we współpracy z Urzędem Miejskim w Skoczowie. Współpracujące razem strony – polska i czeska – dziwnym trafem „przeoczyły”, że w muzeum kultury ludowej historycznie polsko-

153 K. Marcol, *Karnawał na granicy – widowisko a obraz świata współczesnych mieszkańców pogranicza śląskocieszyńskiego*. „Journal of Urban Ethnology” 2018 nr 18, s. 43-44.

154 M. Douglas, *Czystość i zmyślenie*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2007, s. 77.

języcznej gminy, w której po dziś dzień żyje znaczący odsetek Polaków, wskazana byłaby czesko-polska dwujęzyczność¹⁵⁵. Wprowadzono ją dopiero dodatkowo, po głosach sprzeciwu podnoszonych przez przedstawicieli mniejszości polskiej. Wygląda na to, że zaolziańscy Polacy wcielają się powoli do roli przykrego brzemienia ciężącego na sprawnej transgranicznej współpracy. Gdyby reprezentacje przeszłości miały być zależne tylko i wyłącznie od polityki regionalnej – na szczęście tak nie jest – kultura ludowa z okolic Skoczowa byłaby przedstawiana jako *stricte* polska, podczas gdy kultura ludowa z okolic Gródka jako na wskroś czeska. **Porządkowanie przeszłości w duchu logiki demarkacyjnej politycznie bardzo się opłaca.**

Słowem: śląskocieszyńska transgraniczna współpraca generuje przywileje dla tych, którzy odznaczają się *właściwą* tożsamością po *właściwej* stronie granicy, marginalizując wszystkich, którzy z różnych względów nie chcą lub nie potrafią wpisać się w rozumianą w ten sposób teorię zbiorów. Zaczyna się poniekąd wypełniać wyrażona przed laty przez Zygmunta Stopę (byłego prezeza Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej) obawa o to, by zaolziańscy Polacy, zamiast być **pomostem** polsko-czeskiej współpracy, nie znaleźli się **pod mostem**¹⁵⁶. Co najistotniejsze, zaolziańskich Polaków spychają do roli outsidera cieszyńskiej wersji integracji europejskiej nie tyle instytucje państwa czeskiego – które coraz bardziej liczy się ze swoimi polskojęzycznymi obywatelami na Śląsku Cieszyńskim – ile... instytucje samorządowe z polskiej strony granicy. To absolutna nowość, której jeszcze parę dekad temu nikt nie potrafiłby sobie wyobrazić.

Podczas gdy władze centralne państwa polskiego (Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP, Konsulat Generalny RP w Ostrawie, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”) wspierają obecnie zaolziańskich Polaków wyjątkowo dobrze i sprawnie, co pokazała m.in. wysoce profesjonalna kampania *Wpisuję polską* przed spisem ludności w Czechach w 2021 r., pragmatyczne samorządy po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego zaczynają traktować zaolziańskich Polaków jako potencjalny kłopot albo

155 Gródek. *O polskich napisach w muzeum po prostu zapomnieli...* [dostęp: 02.07.2021], https://glos.live/Kultura/detail/Grodek_O_polskich_napisach_w_muzeum_po_prostu_zapomnieli/0

156 T. Wolff, *Zaolzie teraz*. „Głos Ludu“, 26 listopada 2011.

jako zjawisko bez znaczenia w obliczu intratnych transgranicznych projektów.

Wygląda na to, że lokalni samorządowcy z obu stron granicy nie rozumieją na ogół, że od podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. świat diametralnie zdążył się zmienić. Rośnie waga kapitału ludzkiego a obniża się waga innych zasobów, np. węgla kamiennego, o który walczono na Śląsku po pierwszej wojnie światowej – klasyczną bronią oraz piórem, na drodze kreowania przeróżnych mitologii narodowych. Akcenty z biegiem czasu przesunęły się z terytorium na kapitał ludzki, który to stanowi obecnie zasadniczą gwarancję jakości życia w państwie. Co najmniej na zachodzie Europy zagrożeniem dla państw przestały być roszczenia terytorialne, a zaczęły być takie zjawiska jak *headhunting* czy *drenaż mózgow*. Im szybciej podobne fakty dotrą do wyobraźni śląskocieszyńskich samorządowców, tym lepiej dla wszystkich mieszkańców regionu po obydwu stronach granicy.

Bez zrozumienia podstawowych przemian, jakie dokonują się dziś w Europie, nie zorientujemy się, dlaczego dopieszczanie mniejszości polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego leży w najlepszym interesie Czech. Lojalność państwa wobec obywateli przekłada się bowiem na lojalność obywateli wobec państwa. Zrozumieli to organizatorzy przywołanej już wcześniej kampanii *Wpisuję polską*, związanej ze spisem powszechnym w 2021 r., mądrze i słusznie podkreślając, że podawanie polskiej narodowości w spisie powszechnym to **głosowanie za czymś, a nie przeciw czemuś**¹⁵⁷. Wypada mieć nadzieję, że pewnego dnia (raczej wcześniej niż później) zrozumieją to również ambitni cieszyńscy demarkatorzy.

Sięgnijmy choćby tylko do jednego z przykładów fundamentalnej przemiany, która dokonała się po czeskiej stronie granicy. Mamy do dyspozycji prace historiograficzne, które dokumentują, jak ważną rolę w procesie wykorzeniania polskości w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego w okresie międzywojennym odegrały Czechosłowackie Koleje Państwowe (Československé státní dráhy)¹⁵⁸. Jeśliby jednak przyjrzeć się współcze-

157 <https://www.youtube.com/watch?v=7PjDQph0w34> [dostęp: 26.06.2021]

158 G. Gašior, *Kolej a tożsamość: postawy narodowościowe kolejarzy na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim w latach 20. XX wieku*. „Przegląd Środkowo-Wschodni” 2016 t. 1, s. 171-181 [dostęp: 26.06.2021], <http://psw.uw.edu.pl/archiwum/1-2016/spis-tresci/kolej-a-tozsamosc-postawy-narodowosciowe-kolejarzy-na-czechoslowackim-slasku-cieszyńskim>

snym praktykom Kolei Czeskich (České dráhy), porównanie z przeszłością nie wytrzymuje żadnego porównania. Nie tylko że w zaolziańskich miejscowościach, które spełniły ustawowy warunek, widnieją czesko-polskie nazwy stacji kolejowych. Ich polskie nazwy pojawiają się także na biletach (papierowych i elektronicznych) bez względu na to, w jakim miejscu kraju zostałyby one zakupione. Czesko-polskie nazwy stacji widnieją także w internetowej wyszukiwarce połączeń udostępnianej przez ową spółkę skarbu państwa. O diametralnej zmianie sytuacji Polaków w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego – po 100 latach od podziału terenu – świadczy szereg innych jeszcze zjawisk, takich jak finansowe wspomaganie polskojęzycznych wydawnictw po czeskiej stronie granicy przez różne szczeble administracji państwowej – od rady ministrów i Ministerstwa kultury Republiki Czeskiej, poprzez władze województwa morawsko-śląskiego po pojedyncze gminy. Współczesnych polityk pamięci na Śląsku Cieszyńskim w każdym razie nie da się odczytywać przez pryzmat przeszłości sprzed stu czy nawet pięćdziesięciu lat.

Życzliwe dawniej zaolziańskim Polakom samorządy po polskiej stronie granicy idą w przeciwnym kierunku. Logika demarkacyjna każe im unikać czesko-polskiej dwujęzyczności, jeśli miałyby się ona odnosić do miejscowości za Olzą. Taki typ politycznej poprawności jest chybiony już tylko dlatego, że nie może uchodzić za „niewłaściwe” stosowanie nazwy w wersji językowej, która w nazywanym miejscu jest oficjalna i legalna. Źle rozumianą polityczną poprawność wspomaga niewiedza. Polskich nazw nie może stosować ktoś, kto o ich istnieniu nie ma zielonego pojęcia. Demarkatorów po polskiej stronie granicy wspomaga część lokalnych dziennikarzy, którzy dzielą albo tę samą logikę albo ignorancję odnośnie do realiów panujących po przeciwnej stronie granicy. Za przykład niech posłuży artykuł serwisu informacyjnego ox.pl, w którym mowa o tym, że *Pogwizdów i Louky w Karwinie połączy kładka*¹⁵⁹ (nie Łąki, jak można by się spodziewać w polskojęzycznym tekście – przyp. aut.). Serwis gazetacodzienna.pl doniósł z kolei niedawno o obiecującym przebiegu transgranicznej współpracy w artykule zatytułowanym *Rowerowe*

w-latach-20-xx-wieku/
159 <https://wiadomosci.ox.pl/kladka-polaczy-pogwizdow-z-karwina,67913> [dostęp: 26.06.2021]

przygody od Skoczowa do Hrádka¹⁶⁰. Mowa tu o wspomnianym już Gródku, którego polska nazwa widnieje w różnych miejscach gminy włącznie ze stacją kolejową. Mimo to w Skoczowie – jak się wydaje – nigdy o żadnym Gródku nie słyszeli. Ze zmywy milczenia – albo wspólnoty ignorancji, co w swych skutkach na jedno wychodzi – wyłamują się Google Maps, lekce sobie ważące standardy śląskocieszyńskich polityk pamięci. Czeska wersja aplikacji zawiera czeskie nazwy miejscowości po przeciwnej stronie Olzy (*Bílsko-Bělá, Jasenice, Javoří, Brenná, Zámorsk, Skočov, Visla, Jistebná* itp.) – i vice versa. Ponadnarodowa korporacja dostarcza w ten sposób śląskocieszyńskim klientom przynajmniej jakiegoś poczucia swobody językowej, swoistego transgranicznego wyluzowania.

Google Maps, jako gracz względnie niezależny od lokalnych polityk pamięci, a jednocześnie gracz niezwykle wpływowy, tworzy zdrową przeciwwagę zapędów lokalnych demarkatorów. Użytkownik Google Maps może się przekonać, że mamy polskie nazwy miejscowe po tej i tamtej stronie granicy, tak samo jak i czeskie nazwy. I dobrze, bo nazwa w warunkach **zdrowej komunikacji** – bez insynuacji, niedopowiedzeń albo podejrzeń o jedno i drugie – to wyraz bogactwa tego czy innego języka, a nie narzędzie ewentualnych roszczeń, jak mogłoby się wydawać szermierzom topograficznej poprawności. Konsekwentne stosowanie nazw miejscowych w duchu językowo-kulturowej demarkacji (wyłącznie czeskich po czeskiej i wyłącznie polskich po polskiej stronie granicy) to nie tylko wyraz tragicznie rozumianego „umiędzynarodowienia”, lecz jednocześnie dowód na to, że powrót wspólnego toposu obejmującego teren byłego Księstwa (po obydwu stronach dzisiejszej granicy), który zniknął z map mentalnych¹⁶¹ mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, jest politycznie niepożądanym.

Obydwie strony granicy mają dziś co najmniej jedną wspólną cechę, mianowicie, **kolonizację przeszłości przez obecne tu państwa narodowe** pod tym względem, że historię polskiej części Śląska Cieszyńskiego potocznie postrzega się tutaj jako historię Polski, a historię czeskiej części tego terenu jako historię Czech. To nieświadomy – a zatem bezrefleksyj-

160 <http://gazetacodzienna.pl/arttykul/turystyka/rowerowe-przygody-od-skoczowa-do-hrdka> [dostęp: 26.06.2021]

161 G. Błahut, *Mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2013 nr 13, s. 47-56.

nie działający – porządek rzeczy¹⁶², który rzutuje na wszelkie tożsamości. Analizowaną tu logikę demarkacyjną można uznać za namacalny wyraz podobnej nieświadomej struktury konceptualnej.

Na planie lokalnych dyskursów potocznych obecna tu granica przekształcała się stopniowo w naturę pod tym względem, że utraciła swoją historyczność. Zniknęła pamięć, która pozwoliłaby odtworzyć, w jaki sposób dana granica z biegiem czasu stawała się czymś oczywistym i odwiecznym, obecnym tu „od początku”. To przykład swoistej kolektywnej amnezji¹⁶³. Dowodzi jej na przykład dowcip, który udało mi się zasłyszeć w polskim Cieszynie: *Czy wiesz, jak powstał Czesi? – Gdy Pan Bóg na początku świata tworzył ludzi z gliny, wszystko, co mu się nie udało, rzucał za Olzę.* (Czytaj: Pan Bóg tworzył ludzi na *naszym* terenie, a wszystkie „nieudane produkty“ rzucał na *obcy* teren). Dowcip w niezauważalny sposób implikuje istnienie odwiecznej, naturalnej różnicy między *swoim* i *obcym* państwem, jak również różnicy między *swoim* i *obcym* narodem – utożsamionym z terytorium państwa narodowego.

Nawet zaolziańscy Polacy nie są tutaj wyjątkiem. Wypowiedzi odnotowane w skądinąd niezwykle udanym filmie dokumentalnym Izabeli Wałaskiej pt. *Zaolzie – fenomen Z*¹⁶⁴ potwierdzają, że współcześni zaolziańscy Polacy nic nie wiedzą o istnieniu gwary cieszyńskiej po drugiej stronie granicy, a jeśli wiedzą, **nie jest to dla nich istotne**. Nie zamierzają dzielić się swoją *cieszyńskością* z kimś, kto mieszka poza Zaolziem. Z punktu widzenia przeciwnej strony granicy rzecz wygląda identycznie. Nikt nie lubi dzielić się prawem własności, a druga strona granicy – z którejkolwiek strony by nie patrzeć – zawsze podkrada *nam* domniemaną wyłączność. Trzeba skonstatować, że **sąsiadujące na Śląsku Cieszyńskim państwa narodowe odniosły po 100 latach od powstania granicy spektakularny sukces w produkcji tożsamości własnych obywateli**. Granica tego, co lokalne czy *swojskie*, zawsze kończy się bowiem na Olzie, obojętnie, z której strony patrzemy na rzekę. Daniel Kadłubiec, który na drodze działalności wydaw-

162 D. Howarth, *Dyskurs*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 24-27; S. Jäger: *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*, Münster 2004, s. 113-157.

163 W. Ong, *Psychodynamika oralności*. w: G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2004, s. 201.

164 https://www.youtube.com/results?search_query=zaolzie+fenomen+z [dostęp: 26.06.2021]

niczniej i popularyzatorskiej¹⁶⁵ stara się zwracać uwagę swoich sympatyków z obu stron granicy na transgraniczną wspólną historycznej kultury ludowej, walczy najczęściej z wiatrakami. Zaolziańscy pisarze gwarowi po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego przeważnie się nie liczą, podobnie jak pisarze gwarowi z polskiej strony Olzy nie liczą się po stronie czeskiej. Weźmy Karola Piegzę, urodzonego w Łazach, i Pawła Łyska urodzonego w Jaworzynce na wówczas jeszcze niepodzielonym Śląsku Cieszyńskim. Nawet jeśli *Sękaci ludzie*¹⁶⁶ pierwszego autora oraz *Marynka, cera gajdosza*¹⁶⁷ drugiego autora napisane są jednym językiem, w społecznej wyobraźni nie ma to większego znaczenia, bo przecież dwa **różne światy muszą mieć odpowiednio dwa różne narzecza**.

Reasumując zaznaczmy, że żyjemy w świecie ponowoczesnym, w którym państwo narodowe w znacznym stopniu utraciło monopol na narrację o przeszłości. Stare media (klasyczna prasa, radio, telewizja), zastąpione zostały przez tzw. nowe media, których zasadniczą cechą jest interaktywność. Każdy może być dziś nadawcą – blogerem, youtuberem, influencerem itp., w związku z czym tzw. *wielkie narracje*, wdrażane i podtrzymywane przez instytucje państwa narodowego, w znacznym stopniu zastąpione zostały tzw. *małymi narracjami*, funkcjonującymi paralelnie obok siebie, które albo wzajemnie sobie przeczą, albo wcale nie wchodzi sobie w drogę¹⁶⁸. Wiąże się to zarówno z niebezpieczeństwami – jeśli głos uczciwego profesjonalisty waży tyle samo, co głos hejtera bądź dyletanta pragnącego pogłosu – jak i szansami, jako że pluralizm narracji tożsamościowych może się w ten sposób wymykać spod kurateli państwa narodowego. Na Śląsku Cieszyńskim jak na razie różne grupy interesu nie są w stanie podważyć demarkacyjnej wizji świata. Wszelki interes dotyczy tu bowiem zwykle albo jednej, albo drugiej strony granicy. Nigdy obydwu jej stron jednocześnie. Tak daleko cieszyńska potoczna wyobraźnia – jak na razie – nie sięga. Granica nie podzieliła tu samego terenu, co zrozu-

165 Por. K. D. Kadłubiec, *W cieszyńskim mateczniku*, Czeski Cieszyn 2015; K. D. Kadłubiec, *Opowiadania Anna Chybidziurowa*, Bystrzyca nad Olzą 2017; K. D. Kadłubiec, *Śpijwo Anna Chybidziurowa a její sómsiedzi*, Bystrzyca 2018; K. D. Kadłubiec, *Od Cieszyna do Bogumína. Od Těšína k Bohumínu*, Bystrzyca 2019.

166 K. Piegza: *Sękaci ludzie*, Czeski Cieszyn 2019.

167 P. Łysek: *Marynka, cera gajdosza*, Warszawa 1982.

168 J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 69-109.

miała. Podzieliła jednocześnie przestrzeń wyobraźni historycznej w tym znaczeniu, że każda strona granicy od pewnego czasu zakłada istnienie *swoich własnych* przodków – niekompatybilnych z tymi zza Olzy, obojętnie z której strony patrzeć na rzekę.

Trzeba skonstatować, że nieświadoma logika demarkacyjna, która rzutuje na wszelką przeszłość, osiągnęła na Śląsku Cieszyńskim postać na tyle zakorzenionego habitusu (nieświadomie reprodukowanego nawyku)¹⁶⁹, że niezwykle trudno będzie go przewyciężyć. Mało tego, podobny *habitus* zyskuje na sile funkcjonując jako swoiste „okulary społeczne”¹⁷⁰, przez które nawet lokalni autochtoni patrzą na własną przeszłość. Z tej uwagi do pamięci społecznych na Śląsku Cieszyńskim z nawiązką odnosi się stwierdzenie Davida Löwenthala, że *the past is a foreign country*¹⁷¹. Śląsk Cieszyński sprzed podziału w 1920 r. jest krajem na tyle różnym od tego, który znamy z codziennego doświadczenia, że kategorie myślenia, do których przyzwyczała nas teraźniejszość, bardziej przeszkadzają niż pomagają w jego rozumieniu.

169 P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, przeł. M. Falski, Kraków 2008, s. 72-86.

170 A. Schaff, *Język a poznanie*, Warszawa 1964, s. 220.

171 C. Geertz, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, przeł. Z. Pucek, Kraków 2003, s. 154; por. D. Lowenthal, *The Past is a Foreign Country*, Cambridge 1985.



GRZEGORZ STUDNICKI

Instytut Nauk o Kulturze

Uniwersytet Śląski

 0000-0001-6531-7437

Kilka luźnych uwag przy okazji dyskusji wokół lokalnych polityk pamięci Cieszyna i Czeskiego Cieszyna

Patrząc na Cieszyn i Czeski Cieszyn przez pryzmat polityki pamięci (rozumianej jako praktyka wpływania na sposób postrzegania przez mieszkańców regionu lub miasta swojej przeszłości, mający tworzyć lub umacniać w nich poczucie wspólnoty i identyfikacji z miejscem zamieszkania¹⁷²), można dostrzec, że miasta te są przestrzenią, w której przecinają się różne jej odmiany czy warianty. Ogniskują się one wokół kwestii narodowych, kulturowych, wyznaniowych, politycznych, regionalnych itd. Niektóre z nich współwystępują obok siebie i wzajemnie się uzupełniają, a jeszcze inne ze sobą konkurują. Dotyczy to także relacji między tym, co ma wymiar lokalny/regionalny, a tym, co „promieniuje” z centralnie usytuowanych ośrodków władzy sąsiadujących ze sobą państw (np. za pośrednictwem treści przekazywanych w podręcznikach szkolnych do nauki historii, języka polskiego czy czeskiego).

Jeśli przyjmie się jedno z szerszych ujęć polityki pamięci, widząc w niej ogół wszelkich świadomych i nieświadomych oraz mniej lub bardziej intencjonalnych działań prowadzących do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej bądź jej zmiany¹⁷³, można stwierdzić, że tego typu praktyki na cieszyńskiej ziemi nie są niczym nowym. Pewne ich kryteria spełniają

172 Ł. Skoczylas, *Lokalne polityki pamięci*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2015 nr 4, s. 247–261.

173 L. M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

spisywane od XVI w. kroniki Księstwa Cieszyńskiego, zawierające informacje z jego dziejów oraz genealogie władców. Obok nich funkcjonowały treści współtworzące historiografię miejscowych stanów szlacheckich czy lokalną historiografię ewangelicką i katolicką (nieraz konkurujące ze sobą). Więcej na ten temat pisze Janusz Spyra w książce *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku* (2015). Warto też wspomnieć o działaniach ks. Leopolda Szersznika, założyciela muzeum w Cieszynie (1802), który zajmował się badaniem dziejów miasta i regionu, oraz o monumentalnej *Kronice miasta Cieszyna* napisanej przez burmistrza Cieszyna Alojzego Kaufmanna. Ten ostatni w 1817 r. opowiedział odwiedzającemu Cieszyn cesarzowi Franciszkowi I legendę o założeniu miasta w 810 r. przez trzech braci: Bolka, Cieszka i Leszka. W kolejnych dekadach, szczególnie po Wiośnie Ludów, wspomniane podanie stało się jednym z elementów polityki pamięci polskiego obozu narodowego – jego przedstawiciele, chcąc podkreślić polskie korzenie Cieszyna, odwoływali się do pojawiającej się w legendzie wzmianki o tym, że ojcem braci był legendarny król polski Leszko III¹⁷⁴.

Druga połowa XIX w. stanowiła okres upowszechniania się na Śląsku Cieszyńskim koncepcji narodu, czemu towarzyszyły działania mające kształtować świadomość/tożsamość narodową mieszkańców. W tym wymiarze można mówić o czeskim, polskim i niemieckim dyskursie narodowym, ale także o dyskursie śląskim/ślązakowskim, który podkreślając odrębność kulturową Ślązaków, sytuował się w opozycji do polskiej narracji, a jednocześnie akcentował ich bliższy związek z kulturą – a także polityką – niemiecką. Współzawodniczące obozy narodowe tworzyły własne odniesienia do przeszłości regionu i jego stolicy, a tym samym własne wersje jego historiografii, które akcentowały i odpowiednio interpretowały wybrane elementy przeszłości regionu – służyło to zarówno legitymizowaniu działań politycznych, ekonomicznych czy kulturalno-oświatowych, jak i kształtowaniu tożsamości mieszkańców regionu.

Uogólniając, można powiedzieć, że **polski i czeski ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim współzawodniczyły ze sobą, pozostając jednocze-**

174 J. Spyra, *Studnia Trzech Braci*, w: *Kalendarz Cieszyński 2010*, Cieszyn 2009, s. 36–42.

śnie w opozycji do niemieckiego. Niemniej zakładane przez nie stowarzyszenia oświatowo-kulturalne, naukowe, polityczne oraz prowadzone w ich ramach działania publicystyczne i popularyzatorskie (prasa, książki, broszury, wykłady) współtworzyły miejscowe polityki pamięci. Osoby zaangażowane w te przedsięwzięcia można określić mianem regionalnych/lokalnych „liderów” czy „wytwórców” pamięci społecznej. Ich starania zmierzały do podkreślenia związków miejscowej ludności z daną wspólnotą narodową, przekraczającą granice regionu. W tym celu przywoływano chwalebne wydarzenia i postaci z historii poszczególnych narodów, akcentując ich polityczne i kulturalne związki z regionem, a także podtrzymując pamięć o ich państwowości. W tym procesie narodowy dyskurs zyskiwał koloryt regionalny.

Zręby ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim tworzyli głównie miejscowi inteligenci pochodzenia plebejskiego (nauczyciele, księża ewangelicy i katolicy, prawnicy), przy jednoczesnym większym lub mniejszym wsparciu osób i organizacji spoza regionu (np. z Czech, Galicji, Moraw). Wykorzystywano przy tej okazji ówczesne badania historyczne, językoznawcze, ludoznawcze oraz zabytki lub inne świadectwa z przeszłości regionu, o ile mogły stanowić argument popierający odpowiednio jego polskość, czeskość lub niemieckość. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że o ile polski dyskurs akcentował głównie wymiar językowy i kulturowy oraz powoływał się na związki Śląska z państwem polskim w dobie rządów pierwszych władców z dynastii piastowskiej (z której mieli wywodzić się cieszyńscy książęta rządzący tym regionem do XVII w.), o tyle dyskurs czeski akcentował wielowiekowy – i formalnie obowiązujący do 1918 r. – związek polityczny Księstwa Cieszyńskiego z Koroną Świętego Wacława.

Rozbieżne interpretacje przeszłości były przywoływane przede wszystkim w sytuacjach spornych, kiedy chodziło o realizację celów politycznych, ekonomicznych czy kulturalno-oświatowych. Pamięci narodowo-regionalne najbardziej uwidoczniły się w pierwszych latach po upadku Austro-Węgier. Dwa nowo powstałe państwa – Republika Czechosłowacka i II Rzeczpospolita Polska – weszły wówczas ze sobą w spór o Śląsk Cieszyński, którego rezultatem była wojna polsko-czechosłowacka z 1919 r. oraz podział regionu. Decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. nie za-

dowoliła w pełni żadnej ze stron: Czechosłowacja nie uzyskała całego Śląska Cieszyńskiego, a stronie polskiej trudno było zaakceptować sytuację, w której obszar zamieszkały przez – według jej szacunków – 120 tysięcy Polaków znalazł się w granicach Czechosłowacji. W tych okolicznościach lokalno-narodowe pamięci zbliżyły się i „przebiły” na poziom ogólnonarodowy – problemem zainteresowały się centra władzy politycznej w Warszawie oraz Pradze (do pewnego stopnia zaistniały też na poziomie międzynarodowym jako narodowe polityki pamięci). Podobnie sprawy się miały w 1938 r., kiedy to Polska, wykorzystując słabą pozycję Czechosłowacji na arenie międzynarodowej, zaanektowała obszar Zaolzia. Warto nadmienić, że polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński, jak również poczucie krzywdy komunikowane przez mniejszość polską na Zaolziu, wynikające z postawy miejscowej administracji czechosłowackiej, a także działań dywersyjnych Polski na Zaolziu w latach 30. XX w.¹⁷⁵, znajdowały i znajdują swoje odzwierciedlenie w lokalnych politykach pamięci poszczególnych grup narodowościowych, a ich interpretacje, oceny lub przemilczenia wyznaczają granice między wspólnotami.

Wracając do kwestii procesów kształtowania się świadomości narodowej mieszkańców przed rokiem 1918, należy zaznaczyć, że Śląsk Cieszyński znajdował się w obrębie monarchii habsburskiej, co stwarzało korzystniejsze warunki dla działalności niemieckiego obozu narodowego i przekładało się na to, jakie postaci i zdarzenia upamiętniano. Z tego względu przed 1918 r. w Cieszynie pojawiały się głównie upamiętnienia osób związanych z kulturą niemiecką i państwem habsburskim. Były to zarówno pomniki – np. Józefa II (1883), Franciszka Józefa I (1910), Friedricha Schillera (1910), Franza Schuberta (1901) – jak i nazwy ulic (np. Kaiser Franz Josefstraße czyli obecna ulica 3 Maja w Cieszynie czy dwie nazwy obecnej ulicy Głębokiej w Cieszynie, które obowiązywały w ostatnich kilku dekadach istnienia monarchii habsburskiej: Kronprinzessin Stephaniestraße i Erzherzog Karl Franz Josefstraße). Po zakończeniu I wojny światowej z przestrzeni miasta usunięto pomniki oraz zmieniono nazwy ulic, szczególnie tych kojarzących się z monarchią habsburską. Władze podzielone-

175 Więcej informacji na temat mających miejsce w tym okresie polskich działań dywersyjnych można znaleźć w książce J. Januszewskiej-Jurkiewicz, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001.

go granicą państwową Cieszyna zastępowały je nowymi, które odwzorowywały nowy porządek polityczny i przynależność państwową. Z kolei po zajęciu przez Polskę Zaolzia 2 października 1938 r. z lewobrzeżnej części Cieszyna zaczęto usuwać symbole i miejsca pamięci nawiązujące do państwowości czechosłowackiej (np. pomnik upamiętniający pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomáša Masaryka).

Część niemieckich upamiętnień z epoki Austro-Węgier przetrwała do końca II wojny światowej m.in. dlatego, że niemieckojęzyczni mieszkańcy Cieszyna stanowili liczącą się mniejszość. W okresie okupacji niemieckie władze wprowadziły własną politykę pamięci, usuwając to, co było sprzeczne z nazistowskim porządkiem III Rzeszy. Po 1945 r. nowy porządek ustrojowy, wraz z podporządkowaną mu polityką narodową i historyczną, nie tylko eliminował elementy odwołujące się do niemieckiej narracji o mieście (np. niemiecką wersję legendy z tablicy pamiątkowej znajdującej przy Studni Trzech Braci), lecz także wprowadzał własne formy upamiętniania. Wśród nich wymienić można choćby nazewnictwo ulic (Stalina, Rewolucji, Aleje Gorkiego w Czeskim Cieszynie, Armii Czerwonej czy Dzierżyńskiego w Cieszynie) oraz wznoszenie pomników (pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej). W efekcie zmian społeczno-politycznych **po 1989 r. doszło do kolejnej przebudowy polityki pamięci** na poziomie miejskim – przestrzeń miasta „oczyszczano” z „proponowanych” przez socjalistyczny ustrój upamiętnień (np. usunięto pomnik Armii Czerwonej, a ulicę Armii Czerwonej na powrót przemianowano na Głęboką).

W przestrzeni współczesnego Cieszyna i Czeskiego Cieszyna można wyróżnić **kilka lokalnych polityk pamięci**. Ramy dla ich realizacji wyznaczają ustrojowe zmiany po 1989 r., a także przystąpienie Polski i Czech do struktur Unii Europejskiej oraz rozwój nowych technologii cyfrowych (digitalizacja archiwów, media społecznościowe itd.). Umożliwia to artykułowanie rozmaitych odniesień do przeszłości, które we wcześniejszych dziesięcioleciach były pomijane lub wyciszane. Ukazują one jednocześnie mnogość (indywidualnych i zbiorowych) aktorów społecznych tworzących opowieść o przeszłości Cieszyna, a także to że ma ona **charakter polifoniczny**. Z pewnością większość lokalnych polityk pamięci uwzględnia pograniczny (zarówno dawny, jak i współczesny) charakter Cieszyna, jednak każda ujmuje i przedstawia pograniczną

kondycję miasta/regionu w inny sposób – zgodnie z przypisanym do niej porządkiem dyskursu.

Jedną z miejscowych polityk pamięci jest ta budowana wokół kwestii narodowych/patriotycznych. Wpisuje się w ogólnie rozumianą narrację narodową, ale akcentuje przede wszystkim specyfikę lokalnych tradycji patriotycznych, a tym samym tę pierwszą uzupełnia. Przypomina ważne dla miejscowego ruchu narodowego postaci, instytucje, organizacje czy wydarzenia – są one przywoływane w publikacjach, w kontekście wystaw muzealnych, a także przy okazji uroczystości, świąt państwowych/narodowych. Podkreśla ona związek mieszkańców miasta z którąś ze wspólnot narodowych (dla przykładu w 2013 r. Książnica Cieszyńska zorganizowała wystawę upamiętniającą udział mieszkańców regionu w powstaniu styczniowym; od kilku lat cieszyński rynek jest miejscem obchodów kolejnych rocznic wybuchu powstania warszawskiego).

W obrębie narracji patriotycznych pogranicze jawi się jako obszar ścierania się różnych interesów narodowych, a także krzywd i niesprawiedliwości doznanych i doznawanych ze strony innych grup narodowych. W tym wymiarze ważne miejsce zajmuje pamięć o podziale Śląska Cieszyńskiego. W przypadku polskiej narodowej wersji lokalnej polityki pamięci regionu, podnoszone są również kwestie mniejszości polskiej na Zaolziu - np. akcentowanie tych działań strony czeskiej, które w optyce polskich środowisk jawią się jako nierespektowanie, lekceważenie praw Polaków w Republice Czeskiej, w tym także pomijanie polskiej argumentacji oraz optyki postrzegania i interpretowania przeszłości miasta i/lub regionu. Czesi z kolei starają się przypominać o wydarzeniach mających związek z zajęciem Zaolzia przez Polskę w 1938 r. Widoczne ożywienie w tym obszarze pamięci pojawia się w sytuacji, kiedy ktoś roszczęzy sobie prawo do reprezentowania jednej wspólnoty narodowej funduje miejsce pamięci, które potencjalnie wymierzone jest w interpretację przeszłości uznawaną przez drugą wspólnotę. Za przykład mogą posłużyć dyskusje towarzyszące rekonstrukcji *Pomnika Ku Czcii Legionistów Śląskich Poległych za Polskę w Cieszynie* (2008), a jeszcze bardziej uwidocznili się to w chwili, gdy w Bystrzycy pojawił się obelisk upamiętniający gen. Josefa Šnejdárka (2012)¹⁷⁶.

176 Szerzej na temat toczących się sporów wokół tego, kto i co upamiętnia: *Pamięć zbiorowa – różnica – konflikt*, w: G. Studnicki, *Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość*

Polskie i czeskie polityki pamięci kształtujące się od XIX w. oraz biorący udział w tym procesie aktorzy społeczni składają się na współczesną lokalną politykę pamięci osadzoną w dyskursie narodowym. Nosicielami czy propagatorami tej wersji pamięci są np. przedstawiciele mniejszości polskiej w Republice Czeskiej (PZKO, Kongres Polaków w RC) oraz wspierające je osoby czy instytucje z polskiej strony regionu (np. osoby kojarzone z Książnicą Cieszyńską). Z kolei za propagatorów konkurencyjnej czeskiej wersji polityki pamięci można uznać osoby kojarzone m.in. z organizacją *Maticeslešská* czy z *Muzeum Těšínska*. Tematami, które nadal powracają w obrębie tej formy pamięci są m.in. wyniki spisu ludności, wojna polsko-czechosłowacka (1919), podział regionu, relacje między mniejszościami polskimi a administracją czechosłowacką i społeczeństwem czeskim na Zaolziu (już sam termin Zaolzie budzi sprzeciw części środowisk skupionych wokół czeskich narracji narodowych na temat Śląska Cieszyńskiego), polsko-czeska polityka międzypaństwowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego, aneksja Zaolzia w 1938 r., zmuszenie części Czechów i Niemców do opuszczenia zaanektowanych przez Polskę terenów, a także wydarzenia z czasów okupacji (opór wobec okupanta, liczba ofiar wśród miejscowej ludności) oraz sytuacja po 1945 r. (sprawa mniejszości polskiej w okresie Praskiej Wiosny i tzw. normalizacji). Niewątpliwie w latach 1945–1989 polskie i czechosłowackie władze socjalistyczne starały się „wyciszyć” kwestie trudnych relacji polsko-czeskich, co uniemożliwiało debatę wokół spornych tematów, a tym samym ich „przepracowanie”. Dlatego też po 1989 r. wspomniane zagadnienia zaczęły być żywo dyskutowane, co rozgrzewało emocje części mieszkańców regionu. Pewną formą wsparcia dla narracji okołonarodowej były uroczystości związane z 100. rocznicą powstania Czechosłowacji i odzyskania przez Polskę niepodległości. Po polskiej stronie regionu warto wymienić projekt *Generacja pamięci. Cieszyńskie drogi do Niepodległej* realizowany przez Cieszyńskie Towarzystwo Historyczne oraz Fundację Volens. Dzięki finansowemu wsparciu w ramach rządowego Programu Wieloletniego „Niepodległa” na lata 2017–2022 przygotowano cykl rozmów z osobami zajmującymi się historią Śląska Cieszyńskiego, które przedstawiały losy miejscowej społecz-

miejsce i ludzi, Katowice 2015, s. 353-480.

ności polskiej u progu odzyskania niepodległości przez Polskę. Materiał udostępniono na kanale YouTube¹⁷⁷.

Oczywiście lokalna polityka pamięci umiejscowiona w obrębie dyskursu narodowego ma różne odcienie czy warianty. Niektóre z nich odwzorowują wymiar wyznaniowy, inne kwestie światopoglądowe, a jeszcze inne poczucie odrębności regionu. Dlatego dla części jej animatorów narracje narodowo-katolickie czy te budowane wokół zrywów narodowych (powstań narodowych) lub odwołujące się do historii Rzeczypospolitej doby „demokracji szlacheckiej” mogą jawić się jako zewnętrzne. Znajduje to odzwierciedlenie m.in. w nazwach ulic i placów przywołujących regionalnych działaczy narodowych i aktywistów tworzących panteon ogólnonarodowy: plac ks. J. Londzina, ulica A. Cinciały, ulica Mickiewicza w Cieszynie czy Aleje Masaryka (Masarykovy sady) bądź ulica Štefánika (Štefániková) w Czeskim Cieszynie. Tę formę lokalnej polityki pamięci współtworzą nie tylko miejscowe instytucje kultury (bardzo wyraźna jest tutaj rola Książnicy Cieszyńskiej i Muzeum Těšínska), lecz także oddolne społeczne inicjatywy, takie jak Macierz Ziemi Cieszyńskiej czy Muzeum 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie i związana z nim grupa rekonstrukcji historycznych (m.in. przywołująca lokalne tradycje wojska polskiego czy pamięć żołnierzy wyklętych). Po czeskiej stronie miasta należy wymienić Kongres Polaków czy Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, które reprezentują interesy mniejszości polskiej w Republice Czeskiej, a jednocześnie skupiają się na promowaniu polskiego spojrzenia na przeszłość miasta i regionu.

Innym wyraźnie zaznaczającym się nurtem pamięci jest ten odwołujący się m.in. do okresu, kiedy Cieszyn był częścią Austro-Węgier. Można go kojarzyć z próbami utworzenia cieszyńskiej wersji mitu c.k. Do jego przejawów zalicza się używanie słów „Mały Wiedeń” na określenie nadolziańskiego grodu, eksponowanie pamiątek z czasów panowania Habsburgów (reprodukcje zdjęć ukazujących miasto i jego mieszkańców przed 1918 r., portrety Franciszka Józefa I). Przy tej okazji wskazuje się na wielonarodowy i wielowyznaniowy charakter miasta (przypomina się także sylwetki wybitnych osób, już niezależnie od ich narodowej, wyznaniowej

177 *Generacja pamięci. Cieszyńskie drogi do Niepodległej*, [a:] <http://www.pth.cieszyn.pl/2020/07/generacja-pamieci-cieszynskie-drogi-do.html> [dostęp: 14.06.2021].

czy politycznej przynależności), jego związki z innymi częściami państwa habsburskiego i Europy, co miało stanowić świadectwo rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego. Ten typ narracji obejmuje ponadto dawne formy spędzania czasu przez mieszkańców Cieszyna (życie kulturalne, wypoczynek), historie i losy poszczególnych budynków i instytucji, zakładów pracy czy infrastruktury miejskiej. Jednym z elementów tej narracji jest pamięć budowana wokół tramwaju cieszyńskiego, który w latach 1911–1921 przemierzał się ulicami Cieszyna, łącząc jego prawo- i lewobrzezną część. Na marginesie można dodać, że prowadzona w latach 2020–2023 rewitalizacja ulicy Głębokiej w Cieszynie jest realizacją projektu *Szlakiem Cieszyńskiego Tramwaju – rozwój transgranicznej turystyki*¹⁷⁸. Narrację budowaną wokół mitu c.k. współtworzą bogato ilustrowane publikacje, takie jak *Těšinská – Cieszyńska – The Teschen Belle Époque* (2016), *Tramwajem po Cieszynie – Tramwají po Těšíně* (2008), a także książka Mariusza Makowskiego opisująca miejski szlak turystyczny: *Szlakiem ksiągąt cieszyńskich: Habsburgowie* (2007) czy wystawy i prelekcje organizowane m.in. przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie (wystawa czasowa z 2006 r. Cieszyn przed stu laty – Manewry cesarskie 1906). Artystycznym wyrazem tej wersji pamięci, a zarazem jej wzmocnieniem był spektakl muzyczny *Těšinské nebo – Cieszyńskie nebe* – przygotowany przez Renatę Putzlaher oraz aktorów Sceny Polskiej i Czeskiej Teatru w Czeskim Cieszynie (Těšinské divadlo), w reżyserii Radovana Lipusa (2004), w którym wykorzystano pieśni Jaromíra Nohavicy¹⁷⁹.

Wydaje się, że wspomniana forma pamięci może uzupełniać pamięć patriotyczną (np. wskazując, że był to też okres rozwoju licznych, powstających oddolnie organizacji społecznych, kulturalnych, edukacyjnych, politycznych mających zabarwienie narodowe), ale także z nią konkurować. W tym drugim przypadku może objawiać się to zarzutami ze strony części osób współtworzących narodową odśłonę lokalnej polityki pamięci, dotyczącymi niedostatecznego akcentowania wątków narodowych, przemilczania negatywnego stosunku administracji państwa habsburskiego

178 Zob. *Informacje ogólne*, [@:] <https://www.cieszyn.pl/urząd-miejski/pages/remonty-i-inwestycje-w-mieście/informacje-o-inwestycji/848,informacje-ogolne> [dostęp: 14.06.2021]

179 Zob. U. Markowska, „*Těšinské nebo – Cieszyńskie nebe*” *niezwykła historia ludzi obydwu brzegów Olzy*, [@:] <https://tramwajcieszynski.pl/tesinske-nebo-cieszynskie-nebe-niezwykla-historia-ludzi-obydwu-brzegow-olzy/> [dostęp: 14.06.2021]

do innych niż niemiecka narodowości, tworzenia jednostronnie pozytywnego mitu Franciszka Józefa I, a w skrajnym przypadkach – wspierania tendencji tożsamościowych budowanych w oderwaniu od wspólnoty narodowej¹⁸⁰. Niemniej odwoływanie się do „złotego wieku” Cieszyna wpisuje się zarówno w strategię promocji miasta w celach turystycznych, jak i w działania kompensacyjne, mające pomóc w poradzeniu sobie z peryferyjną kondycją przygranicznego miasta.

Między wspomnianymi politykami pamięci można odnaleźć także te odnoszące się do wielowyznaniowego charakteru Cieszyna. W najbardziej oczywisty sposób komunikują to widoczne w przestrzeni miasta świątynie, cmentarze czy symbole religijne. Można też wspomnieć o publikacjach wydawanych przez Biuro Promocji i Informacji Urzędu Miasta Cieszyna, np. *Via Sacra. Kościoły i klasztory w Cieszynie i Czeskim Cieszyńie* (2008). Jednak nie należy zapominać, że głównie to poszczególne wspólnoty religijne podejmują próby prezentowania swojej przeszłości. Czynią to nie tylko poprzez publikacje okolicznościowe (np. w związku z jubileuszem parafii), ale także poprzez tworzenie przestrzeni muzealnej, czego przykład stanowią: Muzeum Protestantyzmu oraz Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera przy parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie (2009), Muzeum Protestantyzmu przy parafii Śląskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Na Niwach w Czeskim Cieszyńie, a także muzeum zespołu klasztorowego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza czy archiwum i biblioteka Konwentu Zakonu Bonifratrów w Cieszynie. Wielowyznaniową narrację miasta tworzą też osoby

180 Ciekawego przykładu dostarcza sytuacja z 2006 roku, kiedy to burmistrz miasta Cieszyna – Bogdan Ficek – zdecydował o usunięciu z sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza kopii portretu cesarza Franciszka Józefa I, który były w niej od „zawsze” jako część jej historycznego wyposażenia. Obroncy portretu stali na stanowisku, że mają prawo do własnej oceny lokalnej przeszłości i dziedzictwa – np. że w okresie rządów Franciszka Józefa I się rozwijało, że cesarz odwiedzał kilkakrotnie miasto; Irena Kwaśna – jedna z osób broniących obecności portretu w sali sesyjnej – argumentowała z kolei: „ten wystrój był prawdziwą perełką historyczną. Powinniśmy rozdzielać historię Polski od historii Śląska Cieszyńskiego, który dostał się Habsburgom legalnie, po wygaśnięciu linii cieszyńskich Piastów”. Przeciwnicy portretu reprezentowali „centralny”, polski narodowy charakter interpretacji przeszłości – jak ujął to ówczesny burmistrz: „Wizerunki władców obcego państwa nie powinny wisieć w siedzibie władz terenowych. Osobiście nie mam nic do Habsburgów, ale oni polskości tu nie krzewili”; *Franciszek Józef znika z Cieszyna* [@: <https://wiadomosci.ox.pl/franciszek-jozef-znika-z-cieszyna,5225> [dostęp: 14.6.2021]

zajmujące się historią cieszyńskiej społeczności żydowskiej. Można powiedzieć, że jest to pamięć o grupie, która – na skutek wydarzeń II wojny światowej oraz rzeczywistości powojennej – teoretycznie nie jest w mieście obecna. O dawnej żydowskiej społeczności współcześnie podzielonego granicą państwową Cieszyna i regionu przypominają publikacje naukowe i popularnonaukowe Janusza Spyry, np. *Śladami cieszyńskich Żydów: Mały przewodnik po żydowskich zabytkach Cieszyna i Czeskiego Cieszyna* (Cieszyn 2004); *Ztraceny svět Židů na Těšinském Slezsku – Utracony świat Żydów na Śląsku Cieszyńskim* (Bystrzyca-Cieszyn 2013); *Żydowskie gminy wyznaniowe na Śląsku Austriackim (1742–1918)* (Katowice 2009). Szczególne miejsce w obszarze tej pamięci zajmują narracje i trwające od dekad dyskusje zogniskowane wokół starego cmentarza żydowskiego przy ulicy Hażlaskiej w Cieszynie oraz tego, czy znajdujące się na nim macewy pochodzą z XIV w.¹⁸¹

Inną strategią mówienia o Cieszynie (głównie o jego polskiej części) jest przedstawianie go jako miasta zabytkowych bibliotek, a więc mającego tradycje czytelnicze i edukacyjne, o czym przypomina chociażby *Szlak Cieszyńskich Archiwów i Bibliotek Zabytkowych*. W tym obszarze można też dostrzec działania podkreślające piastowskie korzenie miasta – popularyzację wiedzy o książętach miejscowej dynastii Piastów (1290–1653) i o przeszłości wzgórza zamkowego, promocję flagi Księstwa Cieszyńskiego nawiązującej do książęcej flagi Adama Waława (1574–1617) realizowana przez Fundację Volens (i krytykowana przez część środowisk skupionych wokół narracji narodowych¹⁸²) czy wreszcie promocję warzonego w Cieszynie piwa, którego nazwa przywołuje postać księcia Przemysława I Noszaka (1332–1410).

W tym wywodzie nie można także pominąć **pamięci zogniskowanej wokół cieszyńskich tradycji ruchu robotniczego**, do 1989 r. wspieranych przez ustrój socjalistyczny. Współcześnie ten wymiar przeszłości jest prawie niewidoczny. Warto przypomnieć, że od lat 90. XIX w. do wybuchu

181 *Średniowieczne macewy z cieszyńskiego cmentarza żydowskiego – prawda czy legenda?*, [[:]] https://www.youtube.com/watch?v=xy27Hk0LDhM&ab_channel=Muzeum%C5%9Al%C4%85skaCieszy%C5%84skiego [dostęp: 14.06.2021]

182 Zob. P. Pawlik, *Flaga Księstwa Cieszyńskiego budzi kontrowersje*, [[:]] <https://wiadomosci.onet.pl/slask/flaga-ksiestwa-cieszynskiego-budzi-kontrowersje/4ngpr6m> [dostęp: 14.06.2021].

II wojny światowej ruch robotniczy (polski i czeski) był jedną z ważniejszych sił politycznych w regionie. Miał swoich reprezentantów w parlamencie w Wiedniu, a po podziale Śląska Cieszyńskiego – w Pradze i Warszawie (np. Petr Cingr, Tadeusz Reger, Karol Śliwka). Ten wymiar przeszłości upamiętniają nazwy ulic (Tadeusza Regeera czy Bolesława Limanowskiego w Cieszynie, Dělnická, czyli Robotnicza, w Czeskim Cieszynie) oraz tablice pamiątkowe (np. na budynku, w którym niegdyś mieszkał T. Reger – Cieszyn, ul. Sienkiewicza 10 – lub sporządzona w języku polskim i czeskim tablica umieszczona na siedzibie Domu Robotniczego w obecnym Czeskim Cieszynie – ul. Sokola-Tůmy 15). W ostatnich latach podjęto pewne kroki zmierzające do przywrócenia narracji o robotniczej przeszłości miasta/regionu. Zaangażowało się w to Stowarzyszenie im. Tadeusza Regeera, wydające czasopismo „Równość”, którego tytuł z kolei nawiązuje do organu prasowego Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska ukazującego się w Cieszynie w latach 1897–1901. Warte wzmianki są też książki Dariusza Zalegi: *Śląsk zbuntowany* (2019) oraz *Bez Pana i Plebana. III gawęd z ludowej historii Śląska* (2021), w których pojawiają się wątki dotyczące Śląska Cieszyńskiego, ale głównie sprzed 1939 r. Można się zastanawiać, czy negatywna ocena lat 1945–1989 oraz dominacja dyskursu liberalnego w debacie publicznej ostatnich trzech dekad nie przekładają się na to, że temat ogólnie rozumianej kultury robotniczej – także tej sprzed 1939 r. – jest podejmowany niechętnie, a jeżeli w ogóle się pojawia, to jest prezentowany tendencyjnie. Wydaje się, że okres socjalizmu utrwalił się w sposób pozytywny głównie w pamięci komunikacyjnej czy w indywidualnych wspomnieniach części przedstawicieli pokolenia, które wchodziło w dorosłe życie w latach 60. i 70. XX w. Na tym poziomie można spotkać się z narracjami mówiącymi m.in. o rozwoju miasta i jego przemysłu. Mają one charakter nostalgiczny, gdyż nosicielom tej formy pamięci kojarzą się z młodością, początkami dorosłego życia, co jednak nie znajduje odzwierciedlenia w publicznych politykach pamięci (wyjątkiem może być wydany w 2021 r. album ze zdjęciami Tadeusza Kopoczka: *Czy mnie jeszcze pamiętasz? Cieszyn w latach 60. i 70. XX wieku*).

Wyzwaniem dla narracji o Cieszynie jest również granica państwa. To bardzo szczególne dziedzictwo, które odsyła do tego, co dzieli/oddziela, a jednocześnie pod pewnymi względami łączy. Z jednej strony nadaje mia-

stu egzotyczną aurę przygraniczności, z drugiej strony jawi się jako źródło wielu konfliktów, niedogodności, sporów. Stanowi symbol podziału tego, co stanowiło niegdyś jeden organizm miejski, rozpadu rodzin, przyjaźni oraz czynnik, który przyspieszył proces upadku miasta jako stolicy regionu. Ukazują to pośrednio głosy dotyczące rozbiórki byłej strażnicy granicznej przy moście Przyjaźni w Cieszynie. Zwolennicy usunięcia budynku podkreślają jego brzydotę oraz to, że budzi on złe skojarzenia z minionym systemem politycznym. Oponenti z kolei akcentują wyjątkowość jego architektury, a przede wszystkim status miejsca pamięci, świadka pewnej epoki, swoistej przestrogi mówiącej o tym, że wznoszenie granic nie niesie ze sobą nic dobrego.

Przyglądając się narracjom oscylującym wokół przeszłości Cieszyna, można dostrzec, że tworzą je **różne podmioty** – począwszy od pojedynczych osób interesujących się przeszłością miasta (np. tworzących prywatne muzea, a także korzystających ze współczesnych technologii cyfrowych celem popularyzacji wiedzy o przeszłości miasta/regionu), przez stowarzyszenia miłośników regionu (zarówno te mające długie tradycje, jak i te powstałe stosunkowo niedawno), grupy rekonstrukcji historycznych, wspólnoty religijne (np. zakładające własne muzea lub wydające publikacje przybliżające ich dzieje), lokalną prasę i cyfrowe serwisy informacyjne (popularyzujące wiedzę o przeszłości regionu), instytucje kultury organizujące wystawy tematyczne, odczyty/prelekcje oraz publikujące materiały poświęcone przeszłości miasta (np. Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Książnica Cieszyńska, Muzeum Těšínska), a skończywszy na jednostkach samorządu terytorialnego. Jednostki te publikują wiele materiałów promocyjnych, umieszczają na stronach internetowych urzędów zakładkę odsyłającą do historii miasta, organizują uroczystości związane z obchodami świąt państwowych, mają wpływ na decydowanie o nazewnictwie placów i ulic, mogą też – m.in. za pośrednictwem „budżetu obywatelskiego” – przyznawać środki na niektóre oddolne działania mieszkańców miasta mieszczące się w obrębie kultury pamięci czy lokalnych polityk pamięci. Podmioty mogą wspierać jedną z form polityki pamięci, konkurować ze sobą, a w niektórych obszarach wzajemnie się uzupełniać czy wspierać. Dochodzi przy tej okazji do pewnych form współpracy między różnymi podmiotami, w tym także takiej, która przekracza i do

pewnego stopnia „niweluje” granicę państwową dzielącą miasto. W tworzenie lokalnych polityk pamięci zaangażowany jest również Euroregion Śląsk Cieszyński/Euroregion Těšínské Slezsko odpowiadający za redystrybucję środków (pochodzących m.in. z programów pomocowych Unii Europejskiej) na wybrane działania po obu stronach granicy, szczególnie te w obszarze kultury, oświaty, rozwoju turystyki czy współpracy między instytucjami oświatowymi.

Odrębną kwestią są **narzędzia, za pośrednictwem których te lokalne polityki pamięci są realizowane**. Łatwo zauważyć, że ich spektrum jest szerokie – pomniki, tablice pamiątkowe, nazwy ulic, publikacje, artykuły, prelekcje, wystawy (muzealne, plenerowe), rytuały towarzyszące obchodom świąt państwowych i lokalnych, gry miejskie, programy edukacyjne, a wreszcie technologie cyfrowe. W tym ostatnim przypadku chodzi zarówno o działania w mediach społecznościowych (np. zakładane na Facebooku grupy tematyczne skupiające miłośników regionu, jego kultury, gwary i historii), jak i o platformy internetowe (takie jak Fotopolska.eu), które umożliwiają prezentację treści związanych z przeszłością miasta/regionu, ukazując zarazem różne sposoby ich interpretacji, oceny, a tym samym wielość form pamięci zbiorowych oraz ich rozproszenie. Niektóre treści/tematy lokalnych polityk pamięci wydają się stale obecne w przestrzeni miejskiej, inne pojawiają się okresowo (np. przy okazji rocznic), a jeszcze inne incydentalnie.

W tworzeniu polityk pamięci ważną rolę odgrywa także język. Aby odnieść sukces, podmioty współtworzące lokalne polityki pamięci muszą operować językiem symboli odwołującym się do emocji. W wielkim uproszczeniu można stwierdzić, że mierzą się one z napięciem między pamięcią magazynującą (zdeponowaną m.in. w archiwach) a pamięcią funkcjonalną, która jest żywa i nakierowana na konkretną grupę¹⁸³. Można też zaryzykować twierdzenie, że jednocześnie próbują przetransformować pamięć historyczną i antykwaryczną (potwierdzającą istnienie przeszłości) w pamięć funkcjonalną, tak by postrzegane przez pryzmat wydarzenia z przeszłości zyskiwały istotne, symboliczne znaczenie dla teraźniejszości. Tak rozumiane odnoszenie się do przeszłości wymaga

183 Zob. A. Assmann, *Między historią a pamięcią*. *Antologia*, Warszawa 2013; J. Szpociński, *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” 1999 nr 4, s. 43–54.

operowania pewnymi skrótami. Ukazuje też, że jest to proces dynamiczny – zarówno wtedy, kiedy przywoływane obrazy przeszłości są kierowane do mieszkańców (jako komponent ich tożsamości lub mobilizacji), jak i wtedy, kiedy są kierowane na zewnątrz (np. w celu promocji turystycznej).

Niezależnie od dyskursu, pozycji czy umiejscowienia względem granicy animatorzy lokalnych/regionalnych polityk przeszłości mówią jednym głosem, że **wiedza na temat przeszłości Cieszyna nie jest dostatecznie znana ani mieszkańcom miasta, ani centralnie usytuowanym ośrodkom dystrybucji wiedzy i władzy** (nie jest w stopniu wystarczającym odzwierciedlona w podręcznikach szkolnych). Wyzwaniem dla lokalnych „wytwórców pamięci” jest poszerzenie potencjalnego kręgu odbiorców proponowanych przez nich treści. Oczywiście podnoszone są też kwestie przeznaczania na popularyzację wiedzy o przeszłości miasta niedostatecznych środków.

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jaki kształt przyjmą polityki pamięci Cieszyna w przyszłości – np. za 50 lat. Pozostaje tylko przypuszczać, że będzie ich wiele, tak jak miało to miejsce dawniej i ma współcześnie. Z pewnością będą one odzwierciedlać istnienie odmiennych wspólnot pamięci – czasem przeciwstawnych. Trzeba jednak mieć nadzieję, że nie będą nosić znamion nietolerancji ani szowinizmu. Podsumowując można postawić inne, nieco przewrotne i retoryczne pytanie: **czy przypadkiem nie jest tak, że o tożsamości Cieszyna decydują tylko wydarzenia historyczne jako takie, czy w równym stopniu nie czynią tego również toczące się wokół nich dyskusje i ich interpretacje?**



KRZYSZTOF SZELONG

Książnica Cieszyńska

 0000-0002-1954-1777

Cieszyńska pamięć historyczna, czyli tramwajem do krainy mlekiem i miodem płynącej

Pamięć historyczna jest przechowywana, korygowana, kultywowana, stanowiąc przedmiot polityki w ramach określonych wspólnot narodowych, etnicznych, społecznych, religijnych, ideologicznych etc. Wydawałoby się zatem, że wystarczy zidentyfikować istniejące w Cieszynie wspólnoty, aby podjąć próbę rozpoznania i opisania właściwych dla nich polityk pamięci. Niestety, w przypadku Cieszyna zamierzenie to napotyka na zasadniczą trudność, która nie tyle wiąże się z faktem wielości współistniejących w mieście grup i pokrywaniem się lub rywalizacją właściwych dla nich polityk pamięci, co z faktem, iż **miasto, przez wieki pełniąc funkcję stolicy regionu, w powszechnym odczuciu stało się depozytariuszem pamięci całego Śląska Cieszyńskiego** i to, co wydaje się istotne w historii regionu, stanowi – jakoby – ważny składnik pamięci samego Cieszyna. **Stereotyp ten okazuje się jednak zwodniczy.** Wielokrotnie bowiem w przyszłości Cieszyn stawał się tylko sceną wydarzeń, kreowanych przez mieszkańców regionu, ale społeczność miejską pozostawiających obojętną. Aby zilustrować to zjawisko wystarczy odwołać się do wypadków z lat 1918-1920, kiedy to na cieszyńskich ulicach dziesiątki tysięcy istebniańskich i jabłonkowskich górali, trzynieckich hutników i karwińskich górników demonstrowało wolę przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski, podczas gdy większość mieszkańców samego Cieszyna zachowywała wobec tych aspiracji daleko posunięty dystans, jeśli nie wrogość. Być może jakimś odległym następstwem ówczesnych różnic jest fakt, iż zorganizowane w Cieszynie obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości

spotkały się z dość ograniczonym zainteresowaniem publiczności, a odsłonięta przy tej okazji na elewacji cieszyńskiego zamku tablica pamiątkowa, upamiętniająca fakt, iż 11 listopada 1918 r. zamek stał się na niemal dwa lata siedzibą Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, a dokładnie dwadzieścia lat później – rezydencją ostatniego prezydenta II RP w czasie jego pobytu w Cieszynie, spotkała się z wcale licznymi głosami protestu¹⁸⁴. Podobnie rzecz ma się z historią społeczną. O ile w zachodniej i północnej części regionu ciągle jeszcze żywe pozostają tradycje robotnicze, pamięć o etosie robotniczego życia i trudzie pracy w kopalniach i hutach, niegasnąca potrzeba utrwalania pamięci o legendarnej polskiej „Karwinej” (popr.: Karwinie), w samym Cieszynie próżno szukać śladów tego rodzaju pamięci. Pamięć historyczna odnosząca się do tradycji robotniczych sięga tu co najwyżej funkcjonujących w czasach PRL-u „zakładów pracy” na czele z „Celmą”, „Polifarbem” i kopalnią „Morcinek”. Stąd też nie dziwi fakt, iż – mimo wielkiej popularności, na jaką w Cieszynie liczyć mogą idee nowej lewicy – odwołująca się do tradycji dawnego ruchu robotniczego próba wskrzeszenia Regerowskiego czasopisma „Równość” podjęta została tutaj przez środowisko wywodzące się z... Bielska-Białej i Czechowic-Dziedzic, a więc jedyne go położonego na Śląsku Cieszyńskim wielkoprzemysłowego ośrodka, który po podziale regionu w 1920 r. pozostał w Polsce. Próba, dodajmy, nie do końca udana, bo wkrótce po reaktywacji pisma jego redakcja, być może nie znajdując w Cieszynie odpowiedniego zaplecza, przeniosła się do Bielska-Białej¹⁸⁵.

Rodzi się pytanie, czy możliwe jest wysublimowanie pamięci, która obejmowałaby nie tylko przekazy odnoszące się do miejskiej topografii i architektury, ale zawierała w sobie także treści ideologiczne, kreujące i umacniające wspólnotową tożsamość miasta ponad istniejącymi tu podziałami narodowymi, religijnymi, społecznymi, a przede wszystkim ponad przecinającą miasto granicą państwową? Odpowiedź, jaka niemal odruchowo nasuwa się w reakcji na tak sformułowane pytanie, jest negatywna. Wszak tego rodzaju polityka, zmierzająca do odbudowy wspólnej

184 Por. np.: Chs, *O czym opowiada tablica zamkowa*, „Gazeta Codzienna”, <http://gazetacodzienna.pl/artukul/kultura/o-czym-powiada-tablica-zamkowa> (dostęp 8 lipca 2021), K. Marciniuk, *Zgrzyt nad tablicą*, „Beskidzka 24”, <https://beskidzka24.pl/zgrzyt-nad-tablica/> (dostęp 8 lipca 2021).

185 Historia Pisma, „Równość”, <https://rownosc.eu/historia-pisma/> (dostęp 8 lipca 2021).

tożsamości miasta ponad granicą państw, prędzej czy później musiałyby znaleźć się na kolizyjnym kursie z polityką historyczną co najmniej jednego z tych państw, jeśli nie wręcz obu naraz. Należy bowiem pamiętać, iż w ciągu minionego stulecia do rywalizacji o państwową przynależność Cieszyna prócz Warszawy i Pragi zgłaszał się także Wiedeń (czy – w jego zastępstwie – Berlin), a tylko on mógł poszczycić się długotrwałym okresem panowania w niepodzielnym Cieszynie, co sprawia, iż narracja odwołująca się do dawnej jedności miasta łatwo ześlizgnąć się może w kierunku obudzenia tęsknoty nie tylko do „starej dobrej Austrii”, ale i „niemieckiego porządku”. Trudno byłoby też wskazać podmiot, który byłby zdolny wytyczyć strategię tego rodzaju, w swej istocie sprzecznej z interesami państwa polskiego i/lub czeskiego polityki pamięci, a tym bardziej – byłby gotów wziąć na siebie odpowiedzialność za jej wdrażanie.

Z całą pewnością roli tej nie wypełniają struktury państwowe, choć też ich obecność w sferze polityki historycznej w Cieszynie w sposób widoczny ujawnia się niezwykle rzadko i tylko w sytuacji, którą jedna ze stron odbiera jako kryzysową. Tak było w przypadku interwencji konsula Republiki Czeskiej w okresie poprzedzającym odsłonięcie odbudowanego pomnika Legionistów z 1934 r., zwieńczonego figurą Ślężaczki dzierżącej skierowaną na zachód szablę, czy – w 2020 r., kiedy to z kolei konsulat RP w Ostrawie zaniepokoił się faktem ostentacyjnego umieszczenia przy ul. Głównej w Czeskim Cieszynie rekonstrukcji przedwojennego słupa granicznego. Na co dzień państwa polskie i czeskie nie uwidaczniają na terenie Cieszyna aktywności w ramach prowadzonych przez siebie polityk historycznych, ograniczając się co najwyżej do finansowania takich czy innych projektów realizowanych w tej dziedzinie przez miejscowe czynniki. Brak jest badań, które odsłaniałyby skalę owego zaangażowania, zważywszy jednak na rzucającą się w oczy niekonsekwencję w dotowaniu określonych działań czy podmiotów, brak stałego wsparcia dla inicjatyw zorientowanych na kultywowanie polskiej polityki pamięci w Cieszynie, w żadnym razie nie można mówić o równowadze w zaangażowaniu się obu państw. Niewielki udział państwa polskiego w działaniach z obszaru polityki historycznej w Cieszynie (uderzającym wręcz przykładem była tu nieobecność wysokiej rangi przedstawicieli władz państwowych podczas obchodów stulecia powołania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego)

nie powinien zresztą zaskakiwać, zważywszy na rezygnację Warszawy z prób wpływania na politykę historyczną dotyczącą nie tylko Śląska Cieszyńskiego, ale i Śląska jako całości. Dzieje się tak, mimo że historiografia Śląska od ponad trzydziestu lat stanowi obszar realizacji bardzo wielu, zarówno efemerycznych, jak i pozostawiających trwałe rezultaty inicjatyw, które w znacznej części finansowane są ze źródeł znajdujących się poza granicami RP i tam też na ogół projektowane.

Inna rzecz, że ze względu na polityczną polaryzację, która większości mieszkańców Cieszyna niemal w każdej inicjatywie realizowanej przez struktury państwa każe obecnie dopatrywać się „pisowskich” inspiracji i jako taką traktować nieufnie, jeśli nie wrogo. Dobitnie zilustrowały to losy współorganizowanej przez Książnicę Cieszyńską „Akademii Niepodległości”, której sprowadzenie w 2017 r. do Cieszyna wymagało wielu starań, a której wykłady, mimo iż prowadzone przez znanych i cieszących się niekwestionowanym autorytetem historyków spotkały się z miernym zainteresowaniem cieszyńskich odbiorców, najpewniej odstręczonych IPN-owskim szyldem, pod którym przebiegała „Akademia”. Po drugiej stronie Olzy porównywalnego krytycyzmu wobec działań podejmowanych w ramach czeskiej polityki historycznej wskazać nie sposób. Wyjątkiem jest rzeczywiście niezwykle kontrowersyjna, zwłaszcza że zrealizowana przy pełnym zaskoczeniu opinii publicznej inicjatywa rekonstrukcji przedwojennego słupa granicznego, którego ulokowanie przy czeskokieszyńskiej ulicy Głównej wzbudziło – jak ujawniły to dyskusje toczone w mediach społecznościowych – negatywne reakcje także części czeskich mieszkańców miasta, zaniepokojonych perspektywą pogorszenia się polsko-czeskich relacji¹⁸⁶.

Wydawałoby się, że do uprawiania lokalnej polityki pamięci w sposób szczególnie predestynowany jest miejski samorząd i podlegające mu instytucje. Ten jednak, działając w mieście podzielonym granicą państwową, w swoich poczynaniach uwzględniać musi wynikające z tego faktu konsekwencje, w przeciwnym bowiem wypadku łatwo wywołać mógłby zamieszanie o przekraczającej tęże granicę skali. W całej pełni ujawniły

186 I. Havlík, *Český nacionalismus v Českém Těšíně*, „ParlamentníListy.cz”, <https://www.parlamentnilisty.cz/arena/nazory-a-petice/Ivo-Havlik-Cesky-nacionalismus-v-Ceskem-Tesine-635429> (dostęp 8 lipca 2021).

to komplikacje, do których doszło w trakcie obchodów stulecia podziału Śląska Cieszyńskiego i samego Cieszyna w lipcu 2020 r., kiedy burmistrz Cieszyna, w imię dobrych relacji ze stroną czeską i działając – jak wynika to z jej własnych deklaracji – na rzecz zasypania stuletniego podziału, na zaproszenie burmistrzynie Czeskiego Cieszyna wzięła udział w odsłonięciu zrekonstruowanego przy ul. Głównej w Czeskim Cieszynie przedwojennego czechosłowackiego słupa granicznego¹⁸⁷. Wydarzenie to, wywołując spore poruszenie opinii publicznej, którą zaniepokoiła nie tylko złowroga – w kontekście oczekiwanego przez polskich uczestników uroczystości niwelowania podziałów – symbolika słupa granicznego, ale i dość w istocie tajemnicze okoliczności, w jakich doszło do jego wzniesienia i roli, jaką w tej sprawie odegrał samorząd Czeskiego Cieszyna, *post factum*, wobec niezadowolenia części mieszkańców, zdający się ustami niektórych swoich przedstawicieli dystansować wobec owej inicjatywy¹⁸⁸.

Incydent ten ujawnił także pewną interesującą różnicę pomiędzy samorządami po polskiej i czeskiej stronie granicy na Śląsku Cieszyńskim. O ile bowiem te pierwsze zdają się niezwykle poważnie traktować retorykę dotyczącą współpracy transgranicznej, przełamywania historycznych uprzedzeń i współtworzenia europejskiej wspólnoty ponad podziałami narodowymi, samorządy czeskie, które w sferze deklaratywnej aspiracje te zdają się również podzielać, w rzeczywistości przywiązują ogromną wagę do ochrony tradycyjnie pojętych interesów państwowych i narodowych, co w warunkach Śląska Cieszyńskiego oznacza m.in. konsekwentną obronę dawnych schematów narracyjnych w dziedzinie historii oraz narodowego stanu posiadania w sferze kultury i języka. Raz po raz ujawniają to transgraniczne projekty realizowane przez samorządy z obu stron granicy w ramach Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko. Powstające w ich rezultacie obiekty, niezależnie od tego, jakie mają szansę na odwiedziny czeskojęzycznych turystów, opatrywane są tekstami także w języku czeskim, nie mówiąc już o tym, że wszelkie materiały informacyjne i promocyjne wydawane w ramach projektów przez polskie samorządy zawierają na ogół, niezależnie od wersji językowej danej publikacji, cze-

187 Por.: G. Hřebačková, G. Staszkievicz, *Zjednoczeni po stu latach*, „Wiadomości Ratuszowe”, nr 16 z 31 lipca 2020 r., s. 2.

188 D. Chlup, *Nikt nie wiedział, co stanie na cokole?*, „Głos”, nr 59 z 7 sierpnia 2020 r., s. 1.

skojęzyczne wersje nazw geograficznych z terenu Zaolzia, mimo iż nazwy polskojęzyczne są równie historyczne, co więcej skodyfikowane zostały w polskiej normie, a na terenie wielu z tych miejscowości żyje polska mniejszość i zgodnie z obowiązującym prawem dopuszczalne jest stosowanie w przestrzeni publicznej dwujęzycznych nazw. Zjawisko to, którego genezy nie sposób wytłumaczyć niczym innym niż politycznie poprawną żarliwością (bo przecież nie ignorancją lub oportunizmem), po stronie czeskiej spotyka się na ogół z brakiem równoważnych działań. Dobrym przykładem jest otwarte niedawno muzeum wiejskie w Gródku na Zaolziu, które ulokowane zostało w obiekcie wyremontowanym w ramach jednego z euroregionalnych projektów, a które wyposażone zostało wyłącznie w czeskojęzyczne opisy i objaśnienia i to mimo iż w Gródku, przez polskiego partnera (samorząd Skoczowa) konsekwentnie nazywanego Hrádkiem, mieszka ponad trzydziestoprocentowa mniejszość polska (dane z 2011 r.) i obowiązuje prawo do dwujęzyczności w przestrzeni publicznej. Opisy w języku polskim pojawiły się tam dopiero po wielu miesiącach, na skutek protestów zaolziańskich Polaków. Analogiczna sytuacja zdarzyła się w Hażlachu, gdzie uruchomione w wyniku euroregionalnego projektu muzeum przyrodnicze i park miniatur wyposażone zostały w czeskojęzyczne napisy, podczas gdy partner Hażłacha Muzeum Těšínska konsekwentnie wzdraga się przed wprowadzeniem do swoich obiektów objaśnień i opisów w języku polskim. Ów brak równowagi uwidacznia się także w funkcjonowaniu samego Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko, na którego forum strona czeska otwarcia blokowała finansowanie projektów nazwanych przez siebie „polsko-polskimi”, tzn. takich, których beneficjentami w czeskiej stronie Euroregionu miałyby stać się organizacje skupiające polską mniejszość narodową, jeśli tematyka owych projektów dotyczyła historii. Tego rodzaju polityka, jakkolwiek sprzeczna i z literą, i z duchem unijnego prawa, nie napotykała na poważniejszy sprzeciw współtworzących Euroregion samorządów z polskiej strony Śląska Cieszyńskiego, żywotnie zainteresowanych możliwością pozyskiwania środków finansowych na realizację lokalnych inicjatyw i w związku z tym nieprzywiązujących szczególnej wagi do narodowych imponderabiliów. Zjawisko to, skutkując zaprzepaszczaniem cennych inicjatyw w dziedzinie dokumentowania, badania i upowszechniania wiedzy historycznej,

w sposób niekorzystny odbija się przede wszystkim na pozycji polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu, której jeden z prominentnych przedstawicieli już wiele lat temu gorzko zażartował, iż o ile niegdyś wmawiano zaolziańskim Polakom, że są „pomostem polsko-czeskiej współpracy”, obecnie znaleźli się oni „pod mostem”, na którym współpraca ta przebiega i pozostają w tym miejscu zupełnie niedostrzegalni dla rodaków z prawego brzegu Olzy.

Nawiązania do historii w jej narodowym i państwowym wymiarze, które w Cieszynie łatwo doprowadzić mogą do obudzenia się resentymentów i wywołać spory przekraczające istniejącą tu granicę państwową, przez samorząd miejski podejmowane są na ogół tylko z okazji państwowych i narodowych świąt i rocznic, najczęściej w bardzo zrytualizowanej formie i w sposób niezwykle ostrożny, choć z częstymi odniesieniami do wewnątrz-krajowych sporów politycznych i partyjnych. Samorządowcy nie czują się powołani do aktywnego współuczestniczenia w polityce historycznej państwa polskiego, co jest zresztą o tyle zrozumiałe, iż nie ma nawet pewności, czy w stosunku do Śląska założenia takiej polityki zostały w ogóle sformułowane. W każdym razie z cieszyńskiej perspektywy jawią się one jako całkowicie nieczytelne. Nie dziwi więc, że w tych okolicznościach dla władz Cieszyna historia stanowi niemal wyłącznie tworzywo działań promocyjnych, które zmierzać mają do podniesienia turystycznej atrakcyjności miasta, przy okazji wzmacniając tożsamość miejskiej wspólnoty.

Jakie treści stanowią przedmiot tak zdefiniowanej polityki pamięci i jakie podmioty uczestniczą w jej kreowaniu i wdrażaniu? Bezpośredni wgląd w to zagadnienie dostarcza choćby zestaw szlaków, jakie miasto oferuje turystom odwiedzającym Cieszyn, ale chyba i samym jego mieszkańcom zainteresowanym poznaniem historii i zabytków swojego miasta. Oferta w tym zakresie obejmuje następujące propozycje: „Szlak Książąt Cieszyńskich – Piastowie”, „Szlak Książąt Cieszyńskich – Habsburgowie”, „Śladami pamiątek cieszyńskich ewangelików”, „Via sacra. Kościoły i klasztory w Cieszynie i Czeskim Cieszynie”, „Śladami cieszyńskich Żydów”, „Szlakiem cieszyńskiej moderny”, „Szlak magnolii”, „Szlak cieszyńskich archiwów i bibliotek zabytkowych”¹⁸⁹. Już to zestawienie wyraźnie

189 Programy zwiedzania, „www.visitCieszyn.com”, <https://visitcieszyn.com/dlaczego-war-to/#/historia-miasta> (dostęp 8 lipca 2021).

wskazuje, iż **historyczny autoportret miasta budowany jest w głównej mierze na fundamencie wielokulturowości** i odwołuje się przede wszystkim do okresu, w którym Cieszyn przeżywał swój największy rozkwit, czyli przełomu XIX i XX w., kiedy to miasto, zachowując integralność, a nawet poszerzając swój obszar, podlegało przyspieszonym procesom modernizacyjnym, rozwijało się architektonicznie, urbanistycznie i infrastrukturalnie, a zarazem stanowiło scenę, na której widoczne były aktywności różnych grup narodowych i wyznaniowych. Taka uproszczona i zmitologizowana w istocie wizja dawnego Cieszyna najpełniejsze odzwierciedlenie znajduje w wylansowanym w latach dziewięćdziesiątych sloganie „**Cieszyn – Mały Wiedeń**”, niezwykle w Cieszynie popularnym i po dziś dzień chętnie wykorzystywanym w działaniach promocyjnych¹⁹⁰.

Jej najbardziej wyrazistym symbolem jest tramwaj, w latach 1911-1921 przemierzający zachodnią i wschodnią część miasta, który – w oczach współczesnych mieszkańców miasta – zdaje się urzeczywistniać wielkomiejskie aspiracje Cieszyna i zarazem stanowi dowód cywilizacyjnego awansu miasta, któremu kres położył podział w 1920 r., w sposób niemal bezpośredni skutkujący także zamknięciem linii tramwajowej. W ostatnich latach symbolika tramwaju wykorzystywana jest na różnych polach i pojawia się w wielu miejscach, poczynając od tramwajowych artefaktów lokowanych w przestrzeni miejskiej, przez kolejne inicjatywy ekspozycyjne, wydawnicze, ikonograficzne czy edukacyjne, projekty obliczone na taką czy inną rekonstrukcję tramwaju, aż po tytuł ukazującego się w Cieszynie miesięcznika oraz związanej z nim kawiarni. Zdaje się, że tramwaj wyparł nawet nieco z przestrzeni publicznej inny, choć nawiązujący do tego samego czasu i będący nośnikiem podobnych treści symbol, a mianowicie postać „**naszego cesarza**”, jak głosiło lansowane na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych określenie Franciszka Józefa I, który w tym czasie pojawiał się w Cieszynie „we własnej osobie” przy okazji każdego niemal miejskiego święta, a nawiązujące do niego samego i jego wizyt w mieście nad Olzą publikacje, prelekcje, ikonografia itp. stałe w tym czasie towarzyszyły cieszynianom, spotykając się z ich strony z przychylnością i żywym odbiorem.

190 M. Makowski i J. Spyra, *Cieszyn Mały Wiedeń*, Tamże, <https://visitcieszyn.com/cieszyn-maly-wieden> (dostęp 8 lipca 2021).

Najbardziej spektakularny wyraz znalazł mit cieszyńskiego *fin de siècle* w przedstawieniu Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie z 2004 r. zatytułowanym „*Těšínské nebo/Cieszyńskie nebe*”, w którym – co oczywiste – ważną rolę gra tramwaj, widoczny także na plakacie przedstawienia, a które kreuje wizję dawnego Cieszyna i całego regionu jako **wielokulturowej arkadii**, w której od zawsze i w równych niemalże proporcjach żyli z sobą w zgodzie, czasem tylko nieco się drocząc, Polacy, Czesi, Niemcy i Żydzi. Spektakl odwołujący się – z jednej strony – do zyskującego od końca lat osiemdziesiątych na sile **mitu Europy Środkowej**, z drugiej zaś – coraz silniej oddziaływującej na wyobraźnię Polaków zachodnioeuropejskiej wielokulturowości, zbiegł się w czasie z przystąpieniem Polski i Czech do Unii Europejskiej. Zyskując w takich warunkach niezwykłą popularność, zwłaszcza wśród polskojęzycznej publiczności z obu stron Olzy, w ciągu siedmiu lat, kiedy nie schodził z afisza, został wystawiony 136 razy i skutecznie umebłował świadomość historyczną mieszkańców Cieszyna¹⁹¹.

Idylliczna wizja „małego Wiednia”, aspirującego niemalże do pozycji ideowej stolicy Europy Środkowej, ale i predestynująca Cieszyn do roli „Europejskiej Stolicy Kultury” (bo i takie projekty w tym czasie formułowano), wolnego od zagrażających postępowi i twórczemu współżyciu nietolerancji i nacjonalizmu na dobre zawładnęła wyobraźnią cieszyńian i uformowała ich sposób widzenia nie tylko przeszłości swojego miasta, ale i jego oczekiwanej przyszłości. Zupełnie niedawno znalazła ona wyraz w obszernym, opublikowanym w odcinkach w 2020 r. artykule zatytułowanym... „**Ani polski, ani czeski, TĚŠÍN-CIESZYN europejski!**“. Co znamienne, autorem publikacji jest wywodzący się z Zaolzia, ale czynny zawodowo po obu stronach granicy architekt Karel Ciešlar, który zadbał o to, aby jego artykuł ukazał się niemal równocześnie w kilku polskojęzycznych pismach i portalach internetowych zarówno w Czechach, jak i w Polsce, gdzie zamieszczony został w miesięczniku „Tramwaj Cieszyński”¹⁹².

191 Por.: U. Markowska, „*Těšínské nebo – Cieszyńskie nebe*” *niezwykła historia ludzi obydwu brzegów Olzy*, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/tesinske-nebo-cieszynskie-nebe-niezwykla-historia-ludzi-obydwu-brzegow-olzy/> (dostęp 8 lipca 2021).

192 Na łamach „Tramwaju Cieszyńskiego” tekst ów ukazał się w dwóch częściach: <https://tramwajcieszynski.pl/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski/> oraz <https://tramwajcieszynski.pl/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-2/> (dostęp 8 lipca 2021); podczas, gdy

Ciekawe, że sentyment do „starej Austriji”, mit „małego Wiednia” i przywiązanie do „naszego cesarza”, które tak bardzo uwiiodły mieszkańców polskiej części Cieszyna, niemal zupełnie nie pojawiają się w oficjalnym obiegu po jego czeskiej stronie, rezonując tam jedynie w kręgach związanych z polską mniejszością. To jej członkowie, tracąc stopniowo swoje emocjonalne i intelektualne związki z polskością, zachowując jednocześnie niezwykle mocną tożsamość regionalną, chętnie otwierają się na narracje podkreślające wyjątkowość ich miasta i regionu, wielokulturowe dziedzictwo i ponadnarodowe tradycje Cieszyna¹⁹³. Procesowi temu sprzyja coraz mocniej rzucająca się w oczy obecność dziennikarzy, a nawet menadżerów z polskiej strony granicy, wypełniających luki w przedzających się szeregach zaolziańskiej elity, za których sprawą tego rodzaju treści i sposób widzenia tym łatwiej przenikają do społeczności polskiej na Zaolziu. **W oficjalnej przestrzeni Czeskiego Cieszyna ciągle obowiązywać zdaje się czeska wykładnia, prezentująca historię w perspektywie czechosłowackiej modernizacji**, która przyniosła lewobrzeżnej części miasta nienotowany wcześniej rozwój, owocując powstaniem po 1920 r. zupełnie nowego ośrodka miejskiego. Również odniesienia do wcześniejszych dziejów Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego na ogół przedstawiane są zgodnie z wypracowanymi jeszcze w XIX w. schematami interpretacyjnymi, podług których podkreślenia nieodmiennie wymaga wielowiekowa przynależność tego obszaru do Korony Czeskiej, dominująca rola w jego dziejach kultury czeskiej i czeskiego języka, a także indyferentyzm narodowy rdzennej ludności, o której, jeśli nawet nie wypada już pisać, iż złożona była z „popolszczonych Morawców”, jak twierdzono jeszcze przed stu laty, to z całą pewnością skłaniała się w sposób naturalny ku czeskiej kulturze¹⁹⁴. Cieszyńscy Polacy są zaś potomkami imigrantów ga-

np. w „Zwrocie” w czterech: <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-1/>, <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-2/>, <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-3/> oraz <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-4/> (dostęp 8 lipca 2021).

193 Por. W. Koźdoń, *Cesarz nadal łączy*, „Głos Ludu”, nr 140 z 1 grudnia 2016 r, s. 1-2; *Idem*, *Dotknąć cesarskiej epoki*, *Ibidem*, s. 4.

194 W wydanej jeszcze w 2009 r. monografii „Těšínsko - země Korony české” autorstwa dwójga nadal czynnych historyków z Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, Ireny Korbelářovej oraz Rudolfa Žáčka, książce, którą prezentowano jako pierwszą nowoczesną syntezę historii Śląska Cieszyńskiego, przeczytać można m.in.: „Těšínsko bylo původně převážně

licyjskich, lub – w najlepszym razie – spolonizowanymi przez nich Ślązakami. Wątki te, pojawiające się w różnych kontekstach i z różną mocą eksponowane w wydawanych za Olzą czeskich publikacjach, powtarzane podczas prelekcji, stanowiące przedmiot ekspozycji, przenikają także do kultury popularnej, czego najlepszym przykładem jest bardzo znana i lubiana także w Polsce piosenka Jaromíra Nohavicy pt. „Těšínská”, w której pojawiają się czeski – jak można się domyślać – intronigátor oraz jego mówiąca po polsku (ale też trochę po czesku i parę słów po niemiecku) żona, córka szewca Kamińskiego skądś ze Lwowa. Rzecz o tyle zabawna, że według danych spisu powszechnego z 1910 r. cieszyńianie posługujący się na co dzień językiem czeskim stanowili 3,0% ogółu mieszkańców miasta, podczas gdy używający języka polskiego 28,4%, a niemieckiego – 59,3%. Oczywiście, *licentia poetica* pozwala proporcje te zignorować, co wcale jednak nie odbiera siły oddziaływania rysowanemu przez autora obrazowi przeszłości.

Podmiotem, który w czeskiej części miasta odpowiada za kreowanie większości realizowanych w oficjalnej przestrzeni miasta inicjatyw w dziedzinie historii jest podlegające władzom województwa morawsko-śląskiego Muzeum Těšínska. Założone w 1948 r., przez całe dziesięciolecie upowszechniało czeską narrację historyczną odnoszącą się do dziejów miasta i regionu, strzegąc zarazem jej kanoniczności. Sytuacja ta nie zmieniła się także w ostatnich dekadach, a przeprowadzona w 2020 r. rekonstrukcja przedwojennego słupa granicznego, która zrealizowana została z inicjatywy Muzeum Těšínska dla uświetnienia aktu oddania do użytku jego zmodernizowanej siedziby, a zarazem jubileuszu stulecia podziału miasta i powstania Czeskiego Cieszyna, nie była – jak chcieliby niektórzy – pozbawionym znaczenia, przypadkowym incydentem, ale

česky orientované. [...] Podle všeho lze oprávněně předpokládat, že venkovské obyvatelstvo bylo jazykově smíšené, převažujícím dorozumívacím prostředkem byl zřejmě slovanský dialekt, původně spíše vycházející s češtiny. [...] Z pouhé zmínky o charakteru dialektu je možno pochopitelně jen velmi obtížně odhadnout, jaká byla jeho skutečná podoba a jaký stupeň příbuznosti s některou ze „spisovných“ forem jazyka v něm bylo možno vysledovat. I v oblastech, kde převažovalo slezské či polské nářečí, lze s poměrně vysokou dávkou pravděpodobnosti předpokládat, že původně v tomto místním „jazyce“ dominovaly prvky češtiny.”, I. Korbelářová, R. Žáček, *Těšínsko - země Koruny české. Ducatus Tessinensis - terra Coronae Regni Bohemiae. (K dějinám knižectví od počátků do 18. století)*, Český Těšín 2008, s. 188, 190; por. též: E. Pryczko, *Gdy historia przeplata się z polityką*, „Głos Ludu”, nr 108 z 10 września 2009, s. 1.

świadomie i celowo zaplanowaną demonstracją obecności nad Olzą czeskiego państwa, a zarazem kolejnym po obelisku gen. Josefa Šnejdárka na Połudnej i obelisku prezydenta Tamasza G. Masaryka w Czeskim Cieszynie „osikowym kołkiem” wbitym w „polską duszę” Zaolzia. Jeśli przyjrzeć się programowi działań realizowanych już od lat przez Muzeum Těšínska oraz jego udziałowi w inicjatywach związanych ze tworzeniem miejsc pamięci czy opieką nad nimi¹⁹⁵, wyraźnie widoczna staje się konsekwencja, z jaką instytucja ta realizuje posłannictwo w zakresie polityki historycznej, którego istotę niedawny czeski sekretarz Euroregionu Václav Laštůvka streścił w słowach: „ochrona interesów czeskiego etnosu na Śląsku Cieszyńskim”¹⁹⁶. Ochrona, dodajmy, realizowana przy pełnym zrozumieniu i wsparciu ze strony zarówno struktur samorządowych, jak i państwowych, sprawiających, że Muzeum Těšínska nie znajduje odpowiednika po

195 Muzeum Těšínska sprawuje m.in. pieczę nad Památkem životické tragédie, mającym upamiętniać masową zbrodnię w Żywocicach popełnioną przez Niemców 6 sierpnia 1944 r. W widniejącej na na oficjalnych stronach Muzeum notatce zatytułowanej „Okupace a odboj na Těšínsku” można przeczytać, co następuje: „Památník životické tragédie slouží jako trvalá připomínka obětí nacistické zvůle. Jako odplata za partyzánskou akci, při níž byli zabiti tři příslušníci těšínského gestapa, byla vykonána 6. srpna 1944 likvidační akce, která si vyžádala životy 36 mužů z obcí Životice (dnes součást Havířova), Horní a Dolní Suché, Dolních Bludovic a Dolního Těřlicka. Jednalo se o nejmasovější likvidační akci na území Těšínského Slezska v době II. světové války. Hrůzná událost z Životic se tak zařadila po bok dalších odvetných akcí, jako bylo vypálení Lidic a vyhlazení Ležáků. Ne nadarmo Životice získaly po válce přídomek „slezské Lidice.“ Jak łatwo spostrzec w powyższej notatce brak jest jakiegokolwiek wzmianki, iż zbrodnia była odwetem za zamach wykonany przez Armię Krajową, a wśród jej 36 ofiar 28 deklarowało narodowość polską, w komentarzu za to pojawiły się zupełnie ahistoryczne, choć od dawna już obecne w obiegu publicznym na Zaolziu odniesienia do niemieckich zbrodni w Lidicach i Leżákach, Okupace a odboj na Těšínsku, „Muzeum Těšínska”, <https://www.muzeumct.cz/muzeum-tesinska/pobocky/zivotice> (dostęp 8 lipca 2021 r.); o zjawisku zanikania polskiej pamięci na Zaolziu szerzej zob.: K. Szelong, *Zaolzie. Miejsca pamięci*, „Open Air Museum Cieszyn – Český Těšín” <https://openairmuseum.info/pl/dzialy/Zaolzie/Miejsca-pamieci> (dostęp 8 lipca 2021).

196 Tenże, *Prowokacyjna publikacja*, „Zwrot”, nr 9 z 2009, s. 55; przy innej okazji V. Laštůvka rozszerzył swą wypowiedź, zaznaczając, że: „że czeskokieszyńskie Muzeum, podobnie jak Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, reprezentuje społeczność swojego kraju, swojej grupy narodowej, a więc w przypadku Czeskiego Cieszyna ludności czeskiej”, por: M. Olszewski i in., *Narzędzie wspomagające zarządzanie projektami transgranicznymi na pograniczu polsko-czeskim w euroregionie Śląsk Cieszyński-Těšínské Slezsko, Cieszyn, Trinec 2014*, s. 55 (publikacja w postaci PDF dostępna pod adresem: <http://docplayer.pl/7383187-Narzedzie-wspomagajace-zarzadzanie-projektami-transgranicznymi-na-pograniczu-polsko-czeskim-w-euroregionie-slask-cieszynski-tesinske-slezsko.html>, dostęp 8 lipca 2021).

polskiej stronie Olzy. I to zarówno w odniesieniu do wypełnianej misji, jak i spójności prezentowanej narracji, o skali finansowania już nie wspominając¹⁹⁷. Oddziaływania Muzeum Těšínska nie są tym bardziej w stanie zrównoważyć zaolziańscy Polacy, którzy jeszcze przed dwiema-trzema dekadami, mimo braku liczniejszej kadry zawodowych dziejopisów, dysponujący za to rzeszą amatorskich badaczy historii skupionych w Sekcji Historii Regionu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, podejmowali równorzędną dyskusję z czesкими historykami. Obecnie, mimo znaczącego poszerzenia się listy zaolziańskich historyków z akademickim przygotowaniem, w obawie przed etykietą „regionalisty” unikających wszakże wikłania się w publicystyczne dyskusje, a zarazem zakończeniu działalności Sekcji Historii Regionu, której wiekowi członkowie wykruśli się z przyczyn naturalnych, Muzeum Těšínska nie musi się już liczyć z systematyczną krytyką swoich poczynąń.

Wobec popularności, jaką wizja „małego Wiednia” cieszy się wśród polskich mieszkańców Cieszyna, formułowane z perspektywy narodowej narracje historyczne nie są zresztą w stanie przyciągnąć i utrzymać poważniejszego zainteresowania z ich strony. I dotyczy to nie tylko dyskursu opartego jeszcze na urzędowym, PRL-owskim patriotyzmie, przesyconym obawami przed niemieckim rewizjonizmem, który to dyskurs zniknął z przestrzeni publicznej już właściwie we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, ale także prób przywrócenia spychanej na margines w czasie PRL pamięci o cieszyńskich Legionistach, walkach o granice z lat 1918–1921, polskim Zaolziu i jego rewindykacji w 1938, udziale Ślązaków cieszyńskich w AK-owskiej konspiracji i Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, cieszyńskich ofiarach zbrodni na Wschodzie, czy wreszcie podziemiu antykomunistycznym, a więc zagadnieniach stanowiących – z wyjątkiem kwestii zaolziańskiej – integralny zarazem składnik polskiej polityki historycznej w jej ogólnokrajowym wymiarze. O ograniczonej, a z biegiem czasu zmniejszającej się jeszcze popularności powyższych wątków decydowało nie tylko stopniowe odchodzenie najstarszych pokoleń cieszyńian, któ-

197 Według oficjalnych danych dostępnych na stronie „Monitor - kompletní přehled veřejných financí” <https://monitor.statnipokladna.cz/ucetni-jednotka/00305847/prehled?rad=t&obdobi=2012> (dostęp 8 lipca 2021) w samym tylko 2020 r. wydatki poniesione przez Muzeum Těšínska sięgnęły kwoty niemal 60 mln. koron.

rym z racji wieku tematyka ta była nie tylko bliska, ale którzy zarazem skłonni byli doceniać jej wagę (dobrą ilustracją tego zjawiska są dwie wystawy Książnicy Cieszyńskiej poświęcone Zaolziu, z których pierwsza, otwarta w 2003r. była frekwencyjnym sukcesem, podczas gdy druga, udostępniona w 2011 r. – frekwencyjną klapą; czynnikiem decydującym o tak radykalnej zmianie był znaczący ubytek widzów urodzonych w latach dwudziestych i trzydziestych XX w.), ale i słabnięcie siły oddziaływania podmiotów, które tego rodzaju problematyką mogły i chciały się zajmować, a także wykruszanie się ich listy. Widać to choćby na przykładzie Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, która przez dziesięciolecia pełniła rolę nośnika endeckiej w swojej istocie pamięci o przeszłości Śląska Cieszyńskiego, a która w ostatnich dekadach osunęła się w stronę stowarzyszenia skupionego na wąsko pojętym regionalizmie, kultywującego cieszyński folklor i cieszyńską gwara, stroniącego od angażowania się w spory ideowe czy obronę polskiego punktu widzenia. **Po wydaniu imponujących swoją obszernością sześciotomowej monografii Śląska Cieszyńskiego i trzytomowych dziejów Cieszyna, będących szczytowym osiągnięciem cieszyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, stopniowo maleje też znaczenie i autorytet tej organizacji.** Zresztą związani z Cieszynem profesjonalni, akademicy historycy już przed wieloma laty rezygnowali z prób bezpośredniego dialogu z szeroką publicznością i wpływania na jej świadomość, porzucając takie formy aktywności, jak prelekcje czy choćby publicystykę, jeśli ta miałaby dotyczyć kwestii ideowych czy światopoglądowych.

Systematycznego eksponowania polskich wątków w dziejach miasta i regionu nie podejmują się na ogół również funkcjonujące w Cieszynie instytucje kultury. Większość z nich działa zgodnie z logiką rynkową, swoją uwagę koncentrując na tematyce, która w danym okresie jest modna i społecznie nośna, gwarantując zainteresowanie mediów i publiczności. Niektóre z nich same zresztą położyły mniejsze lub większe zasługi w procesie formułowania i promowania wizji „małego Wiednia” i kultu „naszego cesarza”. Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze każda właściwie próba upowszechniania wiedzy na temat polskich aspektów dziejów miasta i regionu, zwłaszcza zaś podnoszenie wątków związanych z konfliktami zbrojnymi i polską martyrologią, jeśli nie czyni się tego w konwencji „od-

brązawiania”, łączy się z obawą narażenia się na zarzut braku otwartości i tolerancji, a przede wszystkim propagowania ksenofobii, militarystyki i nacjonalizmu. Obawom tym zdaje się nie ulegać chyba jedynie **prywatne Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich**, które konsekwentnie, acz bez istotniejszego świadomościowego przełomu, przypomina cieszyńnianom o historii stacjonującego w mieście pułku Wojska Polskiego, który, złożony w znacznej części z żołnierzy pochodzących z miejscowego poboru, okrył się chwałą we wrześniu 1939 r., otrzymując krzyż *Virtuti Militari*, a około stu jego żołnierzy po wzięciu do niewoli przez Niemców zostało w Uryczu koło Drohobycza spalonych żywcem. Interesującą wymowę zyskuje w tym kontekście fakt, iż na tablicy informacyjnej znajdującego się nieopodal cieszyńskich koszar placu zabaw, który został wzniesiony w 2012 r., uzyskując formę obozu wojskowego, koszarzy te nazywane są – zgodnie z obowiązującą do 1918 r. nomenklaturą – „koszarami im. arcyksięcia Fryderyka Habsburga”, jakby również obecnie owa tytułatura stanowiła w Cieszynie powód do dumy, a fakt że przez kilkanaście lat ulokowany był w tychże koszarach 4 PSP nie został na tablicy w ogóle uwzględniony. **Problematyka dotycząca wojny i okupacji nie jest zresztą w Cieszynie szczególnie chętnie poruszana.** Przekonało się o tym amatorskie Cieszyńskie Studio Teatralne, wystawiając przed kilkunastu laty sztukę „Bolko Kantor” Bogusława Słupczyńskiego. Spektakl, który w znacznej części odnosił się do okresu okupacji, wywołał wprawdzie w Cieszynie spore poruszenie, ale też kontrowersje swoim demaskatorskim, wymierzonym w „cieszyński pragmatyzm” zamysłem.

Słabnący wpływ na kształtowanie świadomości mieszkańców miasta takich form upowszechniania wiedzy historycznej, jak solenne naukowe publikacje, wykłady i prelekcje, czy rzetelnie przygotowane wystawy, przy jednoczesnym wycofywaniu się przez akademickich historyków z bezpośredniego udziału w interakcjach ze społecznością, której dziejami się zajmują, pociąga za sobą szereg innych zjawisk. **Historia, tak jak wiele innych dziedzin, ulega tabloidyacji, stając się obszarem działań o charakterze czysto marketingowym, a nawet rozrywkowym.** O wpływie na świadomość historyczną w coraz mniejszym stopniu decyduje naukowy autorytet i obiektywizm poczynionych w procesie badawczym ustaleń, a w coraz większej mierze *fun*, jaki obecnie towarzyszyć musi *eventom*

o tematyce historycznej. Głos akademickich badaczy ma w tych warunkach równoważne znaczenie z opiniami formułowanymi przez animatorów rozrywki, internetowych trendsetterów i zaangażowanych publicystów. Unieważnione zostają zasady warsztatu badawczego, metodologii badań historycznych czy też naukowego krytycyzmu. Dominuje za to poczucie, że jeśli coś mogło się w przeszłości zdarzyć, to – jeśli tylko wpisuje się w kreowaną przez danego autora narrację – na pewno się zdarzyło. Jeśli ks. Leopold Jan Szersznik mógł sprowadzić do Cieszyna jako pierwszy magnolie, to znaczy, że je sprowadził. I już gotowa jest atrakcyjna, a przede wszystkim wiarygodna, bo przecież znakomicie osadzona w historii, recepta na „Szlak kwitnących magnolii”¹⁹⁸.

Oczywiście, jeśli zjawisko to ograniczałoby się do wymiaru marketingowego, promocyjnego, nie wymagałoby uwagi. Tyle, że dotyczy ono także kwestii o poważniejszym znaczeniu. **Za sprawą swobodnie formułowanych narracji historycznych przeobrażeniom poddawana jest także tożsamość lokalnej wspólnoty.** Naturalne i zrozumiałe odwoływanie się do okresu największej świetności Cieszyna z przełomu XIX i XX w. stwarza już nie tylko okazję do promowania wielkomięjskich, wielokulturowych tradycji miasta, ale daje też **pretekst do wskazywania zasadniczej sprzeczności pomiędzy polsnością miasta i regionu a ich szansami rozwojowymi,** które zaprzepaszczone zostały po 1918 r. Nie dziwi więc, że już nie tylko na hejterskich portalach i forach internetowych, ale w „Tramwaju Cieszyńskim” przeczytać można anegdotkę o Polsce, która, otrzymawszy cieszyński diament do swojej korony, „zamiast polerować go i z dumą pokazywać światu, wydłubała go i sprzedała”¹⁹⁹. Przypowieść, przyznać należy,

198 J. Spyra, *Sylwetki cieszyńskich muzealników (7)*. Mariusz Makowski (1958-2019), w: J. Spyra (red.), „Cieszyńskie Studia Muzealne. Těšínský muzejní sborník”, T. 7, Cieszyn 2020, s. 277.

199 W.S. Błachowicz, *Przewracają się w grobach*, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/przewracaja-sie-w-grobach/> (dostęp 8 lipca 2021); stały felietonista „Tramwaju” ze swej strony dodaje: „Rok 2018 dla cieszyńsiaków z tej i z tamtej strony Olzy niekoniecznie musi wiązać się z radością z odzyskania takiej czy innej niepodległości. Dla nich, tak na dobrą sprawę, powinna to być setna, mroczna rocznica końca Księstwa Cieszyńskiego i początku nieszczęsnego, absurdalnego rozdzielenia Śląska Cieszyńskiego i Cieszyna pomiędzy dwa narodowe państwa. W latach 1918 – 1920 tzw. historia potraktowała nieprzyjaźnie wielu mieszkańców Cieszyna, którzy musieli na zawsze opuścić to miasto.”, *Florianus: Książęcy orzełek odleciał*, *Ibidem*, <https://tramwajcieszynski.pl/ksiazecy-orzelek-odlecial/> (dostęp 8 lipca 2021).

niemal równie poruszająca, jak przypomniana niedawno przez Jerzego Gorzelika historyjka o małpie psującej powierzony sobie zegarek. Porównanie do diamentu w intencji autora nie odnosi się oczywiście do samego miasta, ale całego Księstwa Cieszyńskiego, które to określenie za sprawą grupy hobbystów wraca w ostatnich latach do łask i którego ożywianie na nowo tradycje także dostarczają wielu okazji do zademonstrowania, że w przeszłości obszar ów z Polską nic zgoła nie łączyło. W przeciwieństwie do Korony Św. Wacława, której integralną częścią przez kilka wieków pozostawały Księstwo i jego stolica. Co w tym kontekście ciekawe, pretensje o „wydłubanie i sprzedaż diamentu” nie są kierowane w stronę drugiego z „zaborców”, jak w Cieszynie nazywane bywają Polska i Czechosłowacja. Być może dlatego, że ten ostatni kraj stanowił – w odczuciu mieszkańców regionu przywiązanych do idei Józefa Koźdonia – rodzaj „zastępczej Monarchii”, a i dzisiaj kojarzony jest z budzącą nadzieję wielkości cieszyńskością europejskością.

Oczywiście, zauważając, że niechętnie, czy wręcz wrogie polskości interpretacje historii zyskują prawo obywatelstwa także na prawym brzegu Olzy, nie należy przeceniać ich znaczenia, choć rzeczywisty wpływ, jaki wywarły one na tożsamość cieszyńskości, najszybciej ocenić będzie można na podstawie przebiegającego w 2021 roku spisu powszechnego. Przekonamy się wówczas, czy rzeczywiście – jak to ujęto na jednym z cieszyńskich portali – „[...] nadszedł już czas, by powrócić do pierwotnej myśli naszych przodków, dla których to właśnie Księstwo Cieszyńskie, ze swoimi wielowiekowymi tradycjami, wielokulturowością, wieloetnicznością, tolerancją wyznaniową i – co najważniejsze – zgodnym współżyciem kilku narodów, jawiło się jako przysłowiowa »kraina mlekiem i miodem płynąca«”,²⁰⁰.

200 W. M. Żagan, *Księstwo Cieszyńskie, czyli „zapomniana” ojczyzna*, „Principatus Teschinensis - Księstwo Cieszyńskie”, <http://www.principatusteschinensis.pl/2016/10/ksiestwo-cieszynskie-czyli-zapomniana.html> (dostęp 8 lipca 2021).



Bibliografia

- „Monitor – kompletní přehled veřejných financí” <https://monitor.statnipokladna.cz/ucetni-jednotka/00305847/prehled?rad=t&obdobi=2012> (dostęp 8 lipca 2021).
- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, Kraków 1997.
- Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.
- Assmann A., *Pięć strategii wypierania ze świadomości*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 333-348.
- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.
- Banaszak B., *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2001.
- Barszcz A., Pilawa K., *Polityka historyczna. Próba programu pozytywnego*, „Presje” 2018 nr 53, s. 49-59.
- Billig M., *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Kraków 2008.
- Błachowicz W.S., *Przewracając się w grobach*, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/przewracaja-sie-w-grobach/> (dostęp 8 lipca 2021).
- Błahut G., *Mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych*. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2013 nr 13, s. 47-56.
- Bourdieu P., *Zmysł praktyczny*, przeł. M. Falski, Kraków 2008.
- Burghardt A.F., *A hypothesis about gateway cities*, „Annals of Association of American Geographers” 1971 nr 61, s. 269-285.
- Buursink J., *The binational reality of border-crossing cities*, „Geojournal” 2001 nr 54, s. 7-19.
- Chlup D., *Nikt nie wiedział, co stanie na cokole?*, „Głos”, nr 59 z 7 sierpnia 2020 r., s. 1.
- Chrobaczyński J., *Jak polityka historyczna ustanawia, filtruje i usuwa bohaterów*, w: A. Bartuś (red.), *Bohaterowie i antybohaterowie współczesnej Europy*, Oświęcim 2018, s. 97-112.
- Chs, *O czym opowiada tablica zamkowa*, „Gazeta Codzienna”, <http://gazetacodzienna.pl/artukul/kultura/o-czym-powiada-tablica-zamkowa> (dostęp 8 lipca 2021).
- Chwedoruk R., *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.
- Cieślak K., *„Ani polski, ani czeski, TĚŠÍN-CIESZYN europejski!”*; [cz. 1] i cz. 2, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski/> oraz <https://tramwajcieszynski.pl/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-2/> (dostęp 8 lipca 2021).
- Cieślak K., *„Ani polski, ani czeski, TĚŠÍN-CIESZYN europejski!”*; cz. 1-4, „Zwrot”, <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-1/>, <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-2/>

- cz-2/, <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-3/> oraz <https://zwrot.cz/2020/05/ani-polski-ani-czeski-tesin-cieszyn-europejski-cz-4/> (dostęp 8 lipca 2021).
- Dembiniok M. (red.), *Czy mnie jeszcze pamiętasz? Cieszyn w latach 60. i 70. XX w. Budunki, place, ulice na fotografiach Tadeusza Kopoczka*, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Cieszyn 2021.
- Dembinok M., Makowski M., *Tramwajem po Cieszynie – Tramwají po Těšíně*, Wydawatelství Regio i Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Czeski Cieszyn - Cieszyn 2008.
- Dębicki M., Tamáska M., *Laboratories of integration. Divided twin towns at river borders in the Visegrad Countries and Germany*, The Online Journal of the Institute for Sociology, Center for Social Sciences, Hungarian Academy of Sciences Special Visegrad Issue 2014.
- Dębicki M., W. Doliński, *Sympatia i „ciepła obojętność” jako kategorie analityczne stosunku zgorzelczan do mieszkańców Görlitz*, „Opuscula Sociologica” 2013 nr 2, s. 7-30.
- Douglas M., *Czystość i zmaza*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2007.
- Drost J., *Burza wokół odsłonięcia słupa granicznego w Czeskim Cieszynie, czyli jaką nauczkę wynieść z przeszłości?*, „Dziennik Zachodni”, 03.08.2020 (dostęp 24 czerwca 2021), <https://dziennikzachodni.pl/burza-wokol-odslonienia-pomnika-slupa-granicznego-w-czeskim-cieszynie-czyli-jaka-nauczke-wyniesc-z-przeslosci/ar/c1-15109624>.
- Duszek A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Eichstaedt J., *Dyskurs regionalny w muzeach*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” 2016-2017 nr 11-12, s. 17-26.
- Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, Warszawa 2018.
- Fairclough N., Duszek A., *Wstęp. Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, w: A. Duszek, N. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008, s. 7-29.
- Florianus, *Książęcy orzełek odleciał*, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/ksiazecy-orzelek-odlecial/> (dostęp 8 lipca 2021)
- Franciszek Józef znika z Cieszyna, <https://wiadomosci.ox.pl/franciszek-jozef-znika-z-cieszyna,5225> (dostęp 14 czerwca 2021).
- Gadamer H.-G., *Problém dějinného vědomí*, przeł. J. Němec i J. Sokol, Praha 1994.
- Gąsior G., *Kolej a tożsamość: postawy narodowościowe kolejarzy na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim w latach 20. XX wieku*, „Przegląd Środkowo-Wschodni” t. 1./2016, s. 171-181 (dostęp 26 czerwca 2021), <http://psw.uw.edu.pl/archiwum/1-2016/spis-tresci/kolej-a-tozsamosc-postawy-narodowosciowe-kolejarzy-na-czechoslowackim-slasku-cieszynskim-w-latach-20-xx-wieku/>
- Geertz C., *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, przeł. Z. Pucek, Kraków 2003.
- Generacja pamięci. Cieszyńskie drogi do Niepodległej, <http://www.pth.cieszyn.pl/2020/07/generacja-pamieci-cieszynskie-drogi-do.html> (dostęp 14 czerwca 2021).

- Goszczyński W., Knieć W., Czachowski H., *Lokalne horyzonty zdarzeń. Lokalność i kapitał społeczny w kulturze (nie)ufności na przykładzie wsi kujawsko-pomorskiej*, Toruń 2015.
- Gródek. *O polskich napisach w muzeum po prostu zapomnieli...* (dostęp 02 lipca 2021), https://glos.live/Kultura/detail/Grodek_O_polskich_napisach_w_muzeum_po_prostu_zapomnieli/0.
- Harvey D.Ch., *Review of Divided Cities: Belfast, Beirut, Jerusalem, Mostar, and Nicosia*, "Societies Without Borders" 2012 nr 3, s. 380-384.
- Havlík I., *Český nacionalismus v Českém Těšíně*, „ParlamentníListy.cz“ 31.08.2020 (dostęp 02 lipca 2021), <https://www.parlamentnilisty.cz/arena/nazory-a-petice/Ivo-Havlik-Cesky-nacionalismus-v-Ceskem-Tesine-635429>.
- Historia Pisma*, „Równość”, <https://rownosc.eu/historia-pisma/> (dostęp 8 lipca 2021).
- Historia, ikony i pierwiastek multi-kulti*. Z Michaeliem Morysem-Twarowskim rozmawiają Andrzej Drobik i Dawid Legierski, w: A. Drobik (red.), *Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim*, Ustroń 2014, s. 41-60.
- Harwarth D., *Dyskurs*, przekł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008.
- Hřebačková G., Staszkiwicz G., *Zjednoczeni po stu latach*, „Wiadomości Ratuszowe”, nr 16 z 31 lipca 2020 r., s. 2.
- Informacje ogólne*, <https://www.cieszyn.pl/urząd-miejski/pages/remonty-i-inwestycje-w-mieście/informacje-o-inwestycji/848,informacje-ogolne> (dostęp 14 czerwca 2021).
- Jäger S., *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*, Münster 2004, s. 113-157.
- Janion M., *Odnawianie znaczeń*, Kraków 1980.
- Januszewska-Jurkiewicz J., *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925-1937)*, Katowice 2001.
- Jaspers K., *Die Schuldfrage. Ein Beitrag zur Deutschen Frage*, Heidelberg 1946.
- Joenniemi P., A. Sergunin, *When two aspire to become one: City-twinning in Northern Europe*, DIIS Working Paper 2009 nr 21, s. 16-21.
- Kadłubiec K.D., *Od Cieszyna do Bogumina. Od Těšína k Bohumínu*, Bystřice 2019.
- Kadłubiec K.D., *Opowiada Anna Chybidziurowa*, Bystřice nad Olší 2017.
- Kadłubiec K.D., *Spiywo Anna Chybidziurowa a její sósiedzi*, Bystřice 2018.
- Kadłubiec K.D., *W cieszyńskim mateczniku*, Czeski Cieszyn 2015.
- Kadłubowski R., *Na Starym Mieście trwa odbudowa Ratusza*, 16.07.2010, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://www.info.elblag.pl/19,18874,Na-Starym-Miescie-trwa-odbudowa-ratusza.html> (dostęp: 25.06.2021).
- Kadłubowski R., *Ratusz Staromiejski będzie otwarty wiosną*, 18.02.2011, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://info.elblag.pl/19,20712,Ratusz-Staromiejski-będzie-otwarty-wiosna.html>, (dostęp: 25 czerwca 2021).
- Kadłubowski R., *Rozpoczyna się budowa Ratusza na Starówce*, 8.04.2009, „Elbląski Dziennik Internetowy”, <http://www.info.elblag.pl/19,14144,Rozpoczyna-się-budowa-Ratusza-na-Starowce.html> (dostęp 25 czerwca 2021).
- Kajfosz J., *Między traumą a reifikacją, czyli o estetyzacji reprezentacji przeszłości i schematach pamięci społecznej*. „Sprawy Narodowościowe: Seria Nowa” 2020 nr 52, s. 1-14.

- Kalinowski W., *Rozwój miast w Polsce*, w: W. Zin (red.), *Zabytki architektury i urbanistyki w Polsce – odbudowa i konserwacja*, t. 1 (red. W. Kalinowski), *Miasta historyczne*, Warszawa 1986, s. 16-47.
- Kansteiner W., *Finding Meaning in Memory: A Methodological Critique of Collective Memory Studies*, „History and Theory” 2002 nr 2, s. 179-197.
- Karpiński J., *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006.
- Karta Wenecka z 1964 r., art. 9, <https://www.nid.pl/upload/iblock/15f/15f3d8201c-79013f37d81be7c64697f5.pdf>, (dostęp 23 czerwca 2021).
- Kącka K., *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, w: K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska (red.), *Narracje pamięci: między polityką a historią*, Toruń 2015, s. 59-80.
- Kącka K., *Społeczeństwo wobec kultury i dziedzictwa kulturowego. Polsko-niemieckie inicjatywy kulturalne i ich rola w kształtowaniu pamięci*, w: K. Ziemer (red.), *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech*, Warszawa 2015, s. 44-67.
- Kęsik G., *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych w Polsce i w Niemczech*, w: K. Ziemer (red.), *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech*, Warszawa 2015, s. 94-116.
- Kęsik G., *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych. Uwarunkowania, podmioty, modele decyzyjne*, Saarbrücken 2014.
- Kładka połączy Pogwizdów z Karwiną, <https://wiadomosci.ox.pl/kladka-polaczy-pogwizdow-z-karwina,67913> (dostęp 26 czerwca 2021).
- Kmieciński J., *Archeologia i świadomość historyczna*, „Zeszyty Wiejskie” 2014 t. 19, s. 119-134.
- Kończai K., Wawrzyniak J., *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011 nr 4, s. 11-63.
- Korbelářová I., Žáček R., *Těšinsko - země Koruny české. Ducatus Tessinensis - terra Coronae Regni Bohemiae. (K dějinám knížectví od počátků do 18. století)*, Český Těšín 2008.
- Koselleck R., *Der 8. Mai zwischen Erinnerung und Geschichte*, w: R. von Thadden, S. Kaudelka (red.), *Erinnerung und Geschichte. 60 Jahre nach dem 8. Mai 1945*, Göttingen 2006, s. 13-24.
- Kostro R., *Polityka, historia, propaganda*, w: P. Skibiński, T. Wiścicki, (red.), *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, Warszawa 2009, s. 7-12.
- Kotarbiński A., *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985.
- Koźdoń W., *Cesarz nadal łączy*, „Głos Ludu”, nr 140 z 1 grudnia 2016 r, s. 1-2.
- Koźdoń W., *Dotknąć cesarskiej epoki*, „Głos Ludu”, nr 140 z 1 grudnia 2016 r, s. 4.
- Kurcz Z., *O transgraniczu i transgraniczności. Wprowadzenie*, w: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgranicza*, Wrocław 2009.
- Kurcz Z., *Socjologia pogranicza i człowiek pogranicza w świetle polskich doświadczeń*, w: Z. Kurcz, I. Taranowicz (red.), *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wrocław 2010.
- Kurczewska J., *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Warszawa 2006, s. 88-129.

- Lindert-Kuligowska K., *Burza po odsłonięciu pomnika słupa granicznego w Czeskim Cieszynie* (dostęp 24 czerwca 2021), <https://beskidzka24.pl/burza-podslonieniu-pomnika-slupa-granicznego-w-czeskim-cieszynie/>
- Lowenthal D., *The Past is a Foreign Country*, Cambridge 1985.
- Lubocka-Hoffmann M., *Retrowersja – konserwatorska metoda odbudowy miasta historycznego*, w: K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, Warszawa 2000, s. 192-209.
- Liotard J.F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 69-109.
- Łęga W., *Okolice Świecia. Materiały etnograficzne*, Gdańsk 1960.
- Lysek P., *Marynka, cera gajdosza*, Warszawa 1982.
- MacDonald D.B., *Serbia and the Jewish Trope: Nationalism, Victimhood and the Successor Wars in Yugoslavia*, w: W.J. Burszta, T. Kamusella, S. Wojciechowski (red.), *Nationalism Across the Globe. An Overview of Nationalisms in State-Endowed and Stateless Nations, Volume I: Europe*, Poznań 2006, s. 97-127.
- Makowski M., Spyra J., *Cieszyn Mały Wiedeń*, „www.visitCieszyn.com”, <https://visitcieszyn.com/cieszyn-maly-wieden> (dostęp 8 lipca 2021).
- Makowski M., *Szlakiem książyk cieszyńskich: Habsburgowie*, Biuro Promocji i Informacji Urząd Miejski, Cieszyn 2007.
- Makowski M., *Těšinská – Cieszyńska – The Teschen Belle Époque*, Ducatus Teschinnensis i Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Bystrice - Cieszyn 2016.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.
- Malwski A., *O zastosowaniach teorii zachowania*, Warszawa 1964.
- Marciniuk K., *Zgrzyt nad tablicą*, „Beskidzka 24”, <https://beskidzka24.pl/zgrzyt-nad-tablica/> (dostęp 8 lipca 2021)
- Marcol K., *Karnawał na granicy – widowisko a obraz świata współczesnych mieszkańców pogranicza śląskocieszyńskiego*. „Journal of Urban Ethnology” 2018 nr 18, s. 33-45.
- Markiewicz T., *Burzyć czy rekonstruować*, „Ochrona Zabytków” 2006 nr 4, s. 103-108.
- Markowska U., *„Těšinské niebo – Cieszyńskie nebe” niezwykła historia ludzi obydwu brzegów Olzy*, <https://tramwajcieszynski.pl/tesinske-niebo-cieszynskie-nebe-niezwykla-historia-ludzi-obydwu-brzegow-olzy/> (dostęp 14 czerwca 2021).
- Markowska U., *„Těšinské niebo – Cieszyńskie nebe” niezwykła historia ludzi obydwu brzegów Olzy*, „Tramwaj Cieszyński”, <https://tramwajcieszynski.pl/tesinske-niebo-cieszynskie-nebe-niezwykla-historia-ludzi-obydwu-brzegow-olzy/> (dostęp 8 lipca 2021).
- Meier Ch., *Eröffnungsrede zur 36. Versammlung deutsche Historiker in Trier, 8 Oktober 1986*, w: R. Augstein (red.), *„Historikerstreit”. Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München 1987, s. 204-214.

- Modzelewski K., *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
- Musiaka Ł., *Przestrzenne aspekty procesu rewitalizacji miast mazurskich a percepcja mieszkańców*, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna” 2020 nr 49, s. 97-113.
- Nijakowski L.M., *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2006.
- Nijakowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Niżnik J., *Przedmiot poznania w naukach społecznych*, Warszawa 1979.
- Nowak K., *Życie polityczne i społeczne w latach 1945–1989*, w: I. Panic (red.), *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, t. 3: *Cieszyn od Wiosny Ludów do III Rzeczypospolitej*, Cieszyn 2010.
- Nowakowska E., *Wiedza historyczna a kształtowanie się świadomości regionalnej na pomorzu szecińskim w latach 1945-1970*, w: J. Topolski (red.), *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, Łódź 1981, s. 435-471.
- Okupace a odboj na Těšínsku*, „Muzeum Těšínska”, <https://www.muzeumct.cz/muzeum-tesinska/pobocky/zivotice> (dostęp 8 lipca 2021).
- Olędzka J., *Konflikty pamięci a geopolityka przestrzeni poradzieckiej*, w: E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad (red.), *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, Białystok 2017, s. 337-345.
- Olszewski M. i in., *Narzędzie wspomagające zarządzanie projektami transgranicznymi na pograniczu polsko-czeskim w euroregionie Śląsk Cieszyński-Těšínské Slezsko*, Cieszyn, Třinec 2014 (publikacja w postaci pliku PDF dostępna pod adresem: <http://docplayer.pl/7383187-Narzedzie-wspomagajace-zarządzanie-projektami-transgranicznymi-na-pograniczu-polsko-czeskim-w-euroregionie-slask-cieszynski-tesinske-slezsko.html> (dostęp 8 lipca 2021) .
- Ong W., *Psychodynamika oralności*, w: G. Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2004, s. 191-202.
- Ossowski S., *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1962.
- Ostrom V., *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządowego*, przekł. J. Kubicka-Daab, M. Korzycka-Iwanow, Warszawa-Olsztyn 1994.
- Owerczuk A., *Zabytek a architektura współczesna. O formach historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Uczelni Vistula” 2017 nr 4, s. 52-60.
- Pawlik P., *Flaga Księstwa Cieszyńskiego budzi kontrowersje*, <https://wiadomosci.onet.pl/slask/flaga-ksiestwa-cieszynskiego-budzi-kontrowersje/4ngpr6m> (dostęp 14 czerwca 2021).
- Pięgza K., *Sękaci ludzie*, Czeski Cieszyn 2019.
- Podedworna H., *Życie społeczne w małym mieście – na podstawie analizy treści „Miesięcznika Kolneńskiego”*, „Media i Społeczeństwo” 2013 nr 3, s. 121-135.
- Podsumowanie kampanii „Wpisuję polską” - konferencja prasowa*, <https://www.youtube.com/watch?v=7PjDQphOw34> (dostęp 26 czerwca 2021).
- Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013 nr 2, s. 7-22.

- Programy zwiedzania*, „www.visitCieszyn.com”, <https://visitcieszyn.com/dlaczego-warto#/historia-miasta> (dostęp 8 lipca 2021)
- Przypkowski M., *Nieznośny ciężar braterstwa. Konflikty polsko-czeskie w XX wieku*, Kraków 2016.
- Przytko E., *Gdy historia przeplata się z polityką*, „Głos Ludu”, nr 108 z 10 września 2009, s. 1
- Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Pyszczek G., *Obrazy społeczne granic Europy w świadomości mieszkańców Śląska Cieszyńskiego*, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Wyciskanie brukselki? O europeizacji społeczności lokalnych na pograniczach*, Warszawa 2009.
- Rosenfeld G.D., *A Looming Crash or a Soft Landing? Forecasting the Future of the Memory 'Industry'*, „The Journal of Modern History” 2009 nr 81, s. 122-158.
- Rotfeld A.D., *Między Wschodem a Zachodem?*, w: M. Kleiber (red.), *Polska. Eseje o stuleciu*, Olszanica 2018.
- Rowerowe przygody od Skoczowa do Hrádka*, <http://gazetacodzienna.pl/artykul/turystyka/rowerowe-przygody-od-skoczowa-do-hrdka> (dostęp 26 czerwca 2021).
- Rusek H., A. Kasperek, J. Szymborski, *Z dziejów antagonizmu i pojednania polsko-czeskiego oraz katolicko-ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, w: J. Kurczewski, A. Herman (red.), *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*, Gdańsk 2012.
- Sadowski A., *Człowiek pogranicza*, w: E. Opiłowska et al. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa 2020.
- Schaff A., *Język a poznanie*, Warszawa 1964.
- Schultz H., *Twin Towns on the Border as Laboratories of European Integration*, F.I.T. Discussion Paper 4/02.
- Skoczylas Ł., *Lokalne polityki pamięci*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2015 nr 4, s. 247-261.
- Spyra J., *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku*, Częstochowa 2015.
- Spyra J., *Sylwetki cieszyńskich muzealników (7). Mariusz Makowski (1958-2019)*, „Cieszyńskie Studia Muzealne. Těšínský muzejní sborník”, ([T.] 7, red. nauk. J. Spyra), Cieszyn 2020, s. 276-282.
- Spyra J., *Śladami cieszyńskich Żydów: Mały przewodnik po żydowskich zabytkach Cieszyna i Czeskiego Cieszyna*, Biuro Promocji i Informacji Urząd Miejski, Cieszyn 2004.
- Spyra J., *Via Sacra. Kościoły i klasztory w Cieszynie i Czeskim Cieszynie*, Biuro Promocji i Informacji Urząd Miejski, Cieszyn 2008.
- Spyra J., *Ztracený svět Židů na Těšínském Slezsku – Utracony świat Żydów na Śląsku Cieszyńskim*, Ducatus Teschinensis, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Bystrzyce - Cieszyn 2013.
- Spyra J., *Żydowskie gminy wyznaniowe na Śląsku Austriackim (1742–1918)*, Katowice 2009.

- Spyra, *Studnia Trzech Braci*, „Kalendarz Cieszyński” 2010, Cieszyn 2009, s. 36-42.
- Stobiecki R., *Historycy wobec polityki historycznej*, w: S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna*, Łódź 2008, s. 175-192.
- Stosunek do innych narodów*, M. Omyła-Rudzka (opr.). Komunikat CBOS nr 30/2021.
- Studnicki G., *Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice 2015.
- Szacka B., *Świadomość historyczna (Wnioski z badań empirycznych)*, „Studia Socjologiczne” 2011 nr 1, s. 233-260.
- Szacki J., *O tożsamości (zwłaszcza narodowej)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004 nr 3, s. 9-40.
- Szelong K., *Prowokacyjna publikacja*, „Zwrot” 2009 nr 9, s. 55
- Szelong K., *Zaolzie. Miejsca pamięci*, „Open Air Museum Cieszyn – Český Těšín” <https://openairmuseum.info/pl/dzialy/Zaolzie/Miejsca-pamieci> (dostęp 8 lipca 2021)
- Szpociński A., *Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Warszawa 2006, s. 337-348.
- Szpociński J., *Pamięć zbiorowa a mass media*, „Kultura Współczesna” 1999 nr 4, s. 43-54.
- Sztop-Rutkowska K., Białous M., *Granice a pamięć*, w: E. Opiłowska et al. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa 2020.
- Średniowieczne macewy z cieszyńskiego cmentarza żydowskiego – prawda czy legenda?*, https://www.youtube.com/watch?v=xy27Hk0LDhM&ab_channel=Muzeum%C5%9Al%C4%85skaCieszy%C5%84skiego [dostęp: 14.06.2021]
- Topolski J., *O pojęciu świadomości historycznej*, w: J. Topolski (red.), *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, Łódź 1981, s. 11-33.
- Topolski J., *Wstęp*, w: J. Topolski (red.), *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, Łódź 1981, s. 5-9.
- Ugrešić D., *Kultura kłamstwa (eseje antypolityczne)*, Wołowiec 2006.
- Urząd Miasta Elbląga – Departament Urbanistyki i Architektury, *MPZP „Starego Miasta”*, <http://www.planowanie.umelblag.pl/?q=node/23> (dostęp 25 czerwca 2021).
- von Hirschhausen B., *Granice fantomowe*, w: E. Opiłowska et al. (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Warszawa 2020, s. 144-157.
- Wałdoch M., *Meandry polityki historycznej w jednostkach samorządu terytorialnego III RP*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2017 nr 14, s. 49-68.
- Werner W., *Historyczność i środki jej wyrazu. Przeszłość, teraźniejszość i perspektywy przyszłości*, w: B. Płonka-Syroka, M. Staszczak (red.), *E-Kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, Wrocław 2008, s. 15-28.
- Węclawowicz-Gyurkovich E., *Nowe formy zderzone z historycznymi*, „Czasopismo techniczne. Architektura” 2010 z. 7-A/1, s. 292-301.
- Wojenki, Kongres i walka o polskość*. Z Józefem Szumcem rozmawiają Andrzej Drobik i Dawid Legierski, w: A. Drobik (red.), *Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim*, Ustroń 2014.

- Wolf T., *Zaolzie teraz*, „Głos Ludu”, 26 listopada 2011.
- Wolff-Powęska A., *Miasto w poszukiwaniu nowej kultury pamięci. Poznań z Wrocławiem i Szczecinem w tle*, w: W. Łazuga, S. Paczos (red.), *Poznań, Szczecin, Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, Kraków 2010, s. 53-70.
- Wolff-Powęska A., *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przeгляд Zachodni” 2007 nr 1, s. 3-44.
- Woźniak M., Napora M., *Przeszość/historia w dyskursach publicznych. Wprowadzenie*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2018 t. 48, s. 215-219.
- Wójcik A., *Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej*, „Świat Idei i Polityki” 2016 t. 15, s. 438-451.
- Wrzosek W., *Czy historia ma przyszłość?*, w: G.A. Dominiak, J. Ostoja-Zagórski, W. Wrzosek (red.), *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii*, Bydgoszcz 2005, s. 11-16.
- Zalega D., *Bez Pana i Plebana. III gawęd z ludowej historii Śląska*, Warszawa 2021.
- Zalega D., *Śląsk zbuntowany*, Wołowiec 2019.
- Zaolzie - Fenomen Z (film dokumentalny o Polakach z Zaolzia - Czechy), https://www.youtube.com/results?search_query=zaolzie+fenomen+z (dostęp 26 czerwca 2021).
- Zaolzie, szkopyrtki i syndrom Mowglięgo. Z Dariuszem Jedzokiem rozmawiają Andrzej Drobik i Dawid Legierski, w: A. Drobik (red.), *Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim*, Ustroń 2014.
- Zenderowski R., Cebul K., *Polityka historyczna w zróżnicowanym społeczeństwie*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020 nr 2, s. 103-116.
- Zenderowski R., M. Brzezińska, *Miasta podzielone granicą państwową w nowych państwach członkowskich UE: od separacji do integracji*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies” 2014 t. 2 nr 2, s. 164-183.
- Zenderowski R., *Wyścig wiktymistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej. O wyższości Holokaustu nad Golden Age*, „Studia Bobolanum” 2009 nr 3, s. 65-93.
- Zespół Autorskich Pracowni Architektonicznych – ZAPA, *Ratusz miejski w Elblągu*, <http://www.zapa-architekci.pl/index.php/content/6-baumkwieciski/85-ratuszwelblagu>, dostęp: 25.06.2021.
- Zinn H., *The Politics of History*, Urbana-Champaign 1970.
- Żagan W.M., *Księstwo Cieszyńskie, czyli „zapomniana” ojczyzna*, „Principatus Teschinensis - Księstwo Cieszyńskie”, <http://www.principatusteschinensis.pl/2016/10/ksiestwo-cieszynskie-czyli-zapomniana.html> (dostęp 8 lipca 2021).



Biogramy autorów

KRZYSZTOF CEBUL, dr hab., prof. uczelni, politolog i socjolog; kierownik Katedry Polityki Bezpieczeństwa Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W pracy badawczej zajmuje się: fenomenem władzy politycznej – w tym przede wszystkim zagadnieniem prawomocności władzy, a także polityką historyczną; bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym państwa – ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa politycznego oraz historii struktur bezpieczeństwa publicznego w Polsce; analizami tekstu i wypowiedzi – główny obszar badań w tym zakresie to analizy programów partii politycznych oraz debat parlamentarnych; metodologią badań społecznych – w tym przede wszystkim uwarunkowaniami i przebiegiem procesów postrzegania przedmiotu badania oraz przedmiotu poznania (podejmowana w tym obszarze refleksja dotyczy następujących zagadnień: kryteriów obiektywizmu naukowego i ostateczności sądów oraz wieloznaczności rzeczywistości i możliwości prowadzenia badań społecznych dla potrzeb praktyki). Wybrane publikacje: K. Cebul, *The History politics in Poland*, w: D. Janák, T. Skibiński, R. Zenderowski (red.), *Conflict – Competition – Cooperation in Central Europe in the 20th And 21st Centuries. The Intricacies of the Polish-Czech Relations*, Warszawa 2021; R. Zenderowski, K. Cebul, *Polityka historyczna w zróżnicowanym społeczeństwie*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020, nr 2; K. Cebul, *The crisis of liberal democracy and the nationalist counter-project. The problem of the relationality between an individual, the society and the authority*, „Online Journal Modelling the New Europe” 2019, nr 30; K. Cebul, *Miejsce i rola Polski w Unii Europejskiej w świetle debat parlamentarnych w Sejmie RP w latach 2004-2011*, Warszawa 2018. Kontakt e-mail: k.cebul@uksw.edu.pl.

MARCIN DĘBICKI, dr hab., prof. UW, socjolog. Pracownik naukowy Zakładu Socjologii Pogranicza, Instytutu Socjologii, Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza; wice-

-przewodniczący Sekcji Socjologii Etniczności Polskiego Towarzystwa Socjologicznego; członek Komisji ds. Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich PAN. Obszary badań naukowych: społeczne oblicze Europy Środkowej, ze szczególnym uwzględnieniem polskich sąsiedztw, w tym pograniczy. Autor publikacji: *Stereotypy Czechów wobec Polaków na pograniczu – regionalne zróżnicowanie oraz determinanty stanu rzeczy* (Wyd. UW, Wrocław 2010); *Różnorodność form kapitału Cieszyna jako miasta pogranicza*, [w:] *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*, U. Abłazewicz-Górnicka et al. (red.) (Wyd. UwB, Białystok 2009, s. 313–332); [współautor: Máté Tamáska] *Laboratories of Integration. Divided Twin Towns At River Borders in the Visegrad Countries and Germany*, „The Online Journal of the Institute for Sociology Center for Social Sciences Hungarian Academy of Sciences” (Special Visegrad Issue, 2014 [https://socio.hu/uploads/files/Visegrad/1debicki_tamaska.pdf], s. 1–20). Kontakt e-mail: marcin.debicki@uwr.edu.pl.

JAN KAJFOSZ, dr hab. (nauki humanistyczne), prof. UŚ, filolog i antropolog społeczno-kulturowy. W Uniwersytecie Śląskim w Katowicach zatrudniony w Instytucie Nauk o Kulturze. Na Uniwersytecie Ostrawskim (Republika Czeska) pracuje w Katedrze Socjologii. W latach 2011-2018 kierownik Zakładu Teorii i Badań Kultury Współczesnej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Członek Rady Naukowej studium doktoranckiego polonistyki oraz slawistyki porównawczej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Ostrawskiego. Interesuje się antropologią kognitywną, konstruktywizmem społecznym, myśleniem magiczno-mitycznym, folklorem przednowoczesnym i współczesnym, analizą dyskursywną, retoryką przekazów medialnych. Publikował w czasopismach „Sprawy Narodowościowe”, „Kultura Popularna”, „Polish Sociological Review”, „Český lid”, „Berlin Journal of Critical Theory” i in. Z wydawnictw zwartych ogłosił drukiem *Językowy obraz świata w etnokulturze Śląska Cieszyńskiego, Czeski Cieszyn 2001, Magia w potocznej narracji*, Katowice 2009 (angielski przekład: *Magic in Popular Narratives*, Berlin 2021). Lubi podróże na Bliski Wschód. Kontakt e-mail: jan.kajfosz@us.edu.pl.

GRZEGORZ KĘSIK, dr (nauki humanistyczne), politolog, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Prezes Fundacji Rekonstrukcji i Odbudowy (fundacjario.pl). Specjalizuje się w badaniach: samorządu terytorialnego w Polsce, polityki przestrzennej ze szczególnym uwzględnieniem miejskiej przestrzeni historycznej, ochrony zabytków oraz regionalizmu. Wybrane publikacje: *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych. Uwarunkowania, podmioty, modele decyzyjne* (Saarbrücken 2014); *Polityka wobec miejskich przestrzeni historycznych w Polsce i w Niemczech*, w: K. Ziemer (red.), *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech* (Warszawa 2015); *Modele kształtowania miejskiej przestrzeni historycznej jako przykład polityki publicznej na poziomie lokalnym*, [w:] A. Kołomycew, B. Kotarba (red.), *Praktyczny wymiar demokracji lokalnej. Podmioty, instrumenty i wdrażanie polityk publicznych* (Rzeszów 2013); *The Church vs. the issue of cultural heritage and social integration in the context of the Agenda 2030* (z K. Flader-Rzeszowska i H. Skorowski), w: K. Cichos, J. A. Sobkowiak, R. F. Sadowski, B. Zbarachewicz, R. Zenderowski, S. Dziekoński (red.), *Sustainable Development Goals and the Catholic Church. Catholic Social Teaching and the UN's Agenda 2030* (London 2020). Wykłada w Warszawie, mieszka w Ciechanowie. Regionalista. Pisze książki o historii oraz o bieżących problemach swojego rodzinnego miasta (np. Wójtostwo w Ciechanowie, Spór o rewitalizację zamku w Ciechanowie), miłośnik muzyki baroku (w szczególności twórczości J.S. Bacha). Kontakt e-mail: g.kesik@uksw.edu.pl

GRZEGORZ STUDNICKI, dr hab. (nauki humanistyczne), etnolog, etnograf; Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; członek Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego o. w Cieszynie oraz Sekcji Ludoznawczej przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej. Zainteresowania badawcze obejmują: granice i pogranicza kulturowe (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Cieszyńskiego), pamięć społeczna, tożsamości zbiorowe, współczesne konteksty funkcjonowania dziedzictwa kulturowego, kultura ludowa Śląska Cieszyńskiego, historii ludoznawstwa i jego

związki nacjonalizmem, muzealnictwo. Wybrane publikacje: Śląsk Cieszyński: obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi (Katowice 2015); *Noc muzeów w peryferyjnym mieście. Popularyzacja – zabawa – karnawał?*, „Jurnal of Urban Ethnology” 16/2018; Skoczowski ‘Judosz’, „Śląskie Prace Etnograficzne”, tom 4 (Katowice 2017, red. K. Pieronkiewicz-Pieczko), *Praktyki dokumentowania i wykorzystania dziedzictwa kulturowego Śląska Cieszyńskiego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, tom 20 (Katowice 2020). Etnograf w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. W wolnych chwilach miłośnik turystyki górskiej. Kontakt: grzegorz.studnicki@us.edu.pl

KRZYSZTOF SZELONG, mgr historii, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej. Zajmował się historią stosunków polsko-czechosłowackich, w szczególności przebiegiem przygotowań do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i propaganda plebiscytową. W ostatnich dekadach specjalizuje się dziejach kultury książki, a także historii elit szlacheckich na Śląsku w okresie nowożytnym. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych powyższemu zagadnieniu. Zainicjował i koordynuje wydawanie źródłowej serii edytorskiej pt. „Biblioteka Tessinensis”. W 2011 r. współorganizował przebiegającą w Książnicy Cieszyńskiej konferencję w ramach Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność pt. „Podzielone regiony – podzielone kultury historyczne? / Geteilte Regionen – geteilte Geschichtskultur(en)”. Wybrane publikacje: *Podłoże organizacyjne polskiej akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim*, (w:) *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*, pod red. M. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 29 – 48; *Środki ekonomiczne w propagandzie plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim (1919 – 1920)*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 4, Cieszyn 1992, s. 48 – 63; *Słowo drukowane w polskiej propagandzie plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim (1919 – 1920)*, Tamże, t. 9, Cieszyn 1994, s. 97 – 113; *Andreas Kochtitzki d.Ä. - Mäzen, Politiker, Soldat*, [w:] *Adel in Schlesien*, Bd. 1: Herrschaft - Kultur - Selbstdarstellung, Hrsg. J. Harasimowicz u. M. Weber, München 2010, S. 363-392. Kontakt e-mail: k.szelong@kc-cieszyn.pl

RADOSŁAW ZENDEROWSKI, prof. dr hab. (nauki humanistyczne), politolog i socjolog; kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Studiów Europejskich Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2012-2019 dyrektor Instytutu Politologii UKSW, od 2019 roku dyrektor Instytutu Nauk o Polityce i Administracji UKSW. Członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich; Rady Naukowej studium doktorskiego w obszarze Współczesna historia Europy Środkowej, na Uniwersytecie Śląskim w Opawie (Republika Czeska); członek prezydium Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Współzałożyciel i członek zarządu Fundacji Collegium Interethnicum. Specjalizuje się w badaniach: stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej; relacji pomiędzy polityką a religią (zwłaszcza nacjonalizmem i etnicznością a religią); przemian funkcji i znaczeń granic i pograniczy w Europie Środkowej (w tym w odniesieniu do miast podzielonych granicami państwowymi); tożsamości środkowoeuropejskiej; polityk historycznych, przemian polityk etnicznych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Autor monografii i artykułów publikowanych w polskich i zagranicznych periodykach naukowych. Wybrane publikacje: *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)* (Wrocław 2011); *Kwestie narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Tomy I-III* (Warszawa 2014, 2015, 2016 z J. Pieńkowski); *Public diplomacy w miastach podzielonych granicą państwową. Przykład Cieszyna i Czeskiego Cieszyna (Český Těšín)* („Pogranicze. Polish Borderlands Studies 2014 z M. Krycki); *Conflict – Competition – Cooperation in Central Europe in the 20th And 21st Centuries. The Intricacies of the Polish-Czech Relations* (Warszawa 2021, red. z D. Janák, T. Skibiński). Wykłada w Warszawie, Cieszynie, Ostrawie i Wiedniu. Propagator turystyki kulturowej (miłośnik Europy Środkowej i Bałkanów), miłośnik kwiatów, uzależniony od kolei żelaznych. Mieszka naprzemiennie w Cieszynie i Warszawie. Kontakt e-mail: r.zenderowski@uksw.edu.pl.





